

P i a s t

kalendarz na rok pański

1871.



L W Ó W.

NAKŁADEM ALEKSANDRA VOGLA.

Z drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

1870.

Okresy roczne.

WEDŁUG KALENDARZA

	nowego	starego
Rok bieżący ma: Liczbę złotych	15.	15.
Epaktę	IV.	XV.
Okres słońca (Cyculus solaris)	18.	18.
Poczet rzymski	15.	—
Litę niedzielną	D.	A.
Ośmienie	—	—

Dzieli się na kwartały cztery, jako to:

Romiscere. Trinitatis. Crucis. Lucie.

W nich przypadają:

2. Suchedni. W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 1, 3 i 4 Marca.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 31 Maja, 2 i 3 Czerwca.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 20, 22 i 23 Września.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 20, 22 i 23 Grudnia.

1. Posty nakazane. Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.

Post adwentowy, w Środy, w Piątki i Soboty od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodzenia.

Zapusty trwają przez 4 tygodni i 6 dni.

Wielkanoc ruska i rzymska razem przypadają.

3. Wigilie, to jest: posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:

a) W dni krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim.

b) Do Zielonych Świątek.

c) Do ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

d) Do Wniebowzięcia N. M. Panny.

e) Do Wszystkich Świętych.

f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

g) Do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub w Sobotę, wtedy post miejsca nie ma

4. Dni krzyżowe. W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, t. j. 15, 16 i 17 Maja.

5. Dnie normalne. Uroczystość Zwiastowania N. Maryi Panny Środa popielcowa; cały wielki tydzień; Niedziela Wielkiejnocy Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego Ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystkich Świętych; trzy dni ostatnie adwentu i uroczystość Bożego Narodzenia.

Ruchome święta według kalendarza rzymskiego.

Wielkanoc	9 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie	18 Maja.
Zielone święta	28 Maja.
Niedziela św. Trójcy	4 Czerwca.
Boże Ciało	8 Czerwca.
Pierwsza Niedziela Adwentu	3 Grudnia.

Ruchome święta według obrządku grecko-katolickiego.

Trydym poczyną się	17 Stycznia.
Nedila misopustna	31 Stycznia.
Nedila syropustna	8 Lutego.
Woskresenie Chrysta	28 Marca.
Woznesenie Hospoda	6 Maja.
Soszewstwo św. Ducha	16 Maja.
Wsch Świątych	23 Maja.

Posty nakazane ruskie.

Pist wełki od nedili syropustnoj do Woskresenia.

Pist pered św. Petrom i Pawłem, od perwoj nedili po Soszewstwo św. Ducha przez 3 nedil

Pist do uspenja Bohorodycy od 1 do 15 Awhusta.

Pist pered Roźdestwom Chrystowom, od 13. Nov. do 24 Dekem.

Dnie normalne dworskie.

Dnia 1. Marca, jako rocznicy zgonu ś. p. cesarza Franciszka I.

Dnia 6. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marii Ludwiki.

Dnia 12. Kwietnia jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marii Teresy.

W stosunkach kalendarzowych publicznych rok bieżący zaczyna się w Sobotę dnia 1 Stycznia o północy.

Zaćmienia przypadające w roku 1871.

W roku 1871 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których jednak tylko pierwsze zaćmienie księżyca u nas w Europie będzie widzialnem. Te cztery zaćmienia są następujące:

I. Zaćmienie księżyca, częściowe, dnia 6. Stycznia. Początek jego będzie o godz. 9 min. 22 wieczorem, środek o godz. 10 min. 52, koniec zaś o godz. 12 min. 22 po północy. Wielkość tego zaćmienia wynosić będzie $\frac{8}{13}$ cali, to jest $\frac{2}{3}$ części tarczy księżycowej. Widzianem ono będzie w całym swym przebiegu w całej Europie, Afryce i zachodniej Azji.

II. Zaćmienie słońca dnia 18 Czerwca. Będzie ono środkowe, obrączkowe, widzialne tylko w Australii, na Oceanie spokojnym, i przyległych brzegach azjatyckich U nas wcale go widać nie będzie, przypada bowiem zaraz po północy, a mianowicie początek jego o godz. 2 min. 36, po północy, zaś koniec o godz. 5 min. 52 rano.

III. Zaćmienie księżyca dnia 2 Lipca, częściowe, widzialne tylko w Australii i południowej Azji. Podług naszego zegaru początek jego przypada o godz. 2 min. 2, zaś koniec o godz. 4 min 4 po południu, widzianem więc nie będzie. Wielkość jego 4 cale, to jest $\frac{1}{3}$ części tarczy księżycowej.

IV. Zaćmienie słońca dnia 12 Grudnia, całkowite, widzialne w Indyach Wschodnich, Chinach, Australii, tudzież na Oceanie Indyjskim i Spokojnym. U nas niebędzie widzianem, przypada bowiem początek jego podług naszego czasu na godzinę 3 min. 7 po północy, zaś koniec na godzinę 8 min. 26 rano.

Cztery astronomiczne pory roku.

Wiosna dnia 20 Marca przy wejściu słońca w znak barana. — Lato dnia 21 Czerwca przy wejściu słońca w znak raka. — Jesień dnia 23 Września przy wejściu słońca w znak wagi. — Zima dnia 21 Grudnia przy wejściu słońca w znak koziorożca.

Paującym planetą w r. 1871 jest Wenus.

Wenus jest to po słońcu i księżycu jedno z najjaśniejszych ciał niebieskich na firmamencie, i ukazuje się nam mieszkańcom ziemi raz jako jutrzienka, a innym razem jako gwiazda wieczorna. Oddalona od słońca 15 milionów mil, obiega około tegoż w 224 dniach. Wielkość jej dosięga objętości naszej ziemi.

Stan powietrza.

Rok ten zazwyczaj wilgotny i dość ciepły. — Wiosna początkowo chłodna a szczególnie w Kwietniu przy niestalem powietrzu, dopiero ku końcowi cokolwiek się ociepla, który to stan powietrza trwa aż do Czerwca. Lato przepłatane deszczami, parne niekiedy tylko czas burzliwy. Jesień przyjemna i sucha, przymrozek! wczesne lecz nie ostro. Zima z początku sucha, przy końcu ostra aż do Marca

5514

1631/48

Chronologia ważnych wypadków historycznych.

7376 lat	od stworzenia świata według kościoła wschodniego (era bizantyńska).	— 1580 —	Koronacja Ludwika króla węgierskiego koroną polską.
7068 —	według rachuby Euzebiusza i martyrologium.	— 1386 —	Władysław Jagiełło obrany królem polskim.
6047 —	według wyrachowania dawnych żydów.	— 1401 —	Unia Litwy z Polską.
4161 —	od powszechnego potopu.	— 1432 —	Nadanie praw Ormianom w Polsce.
2104 przed nar. Chr.	Abraham i jego epoka.	— 1453 —	Upadek państwa greckiego. Turcy zajmują Konstantynopol.
1800 —	Józef; żydzi udają się do Egiptu.	— 1470 —	Władysław Jagiełłończyk obejmuje tron węgierski.
1500 —	Mojżesz wyprowadza żydów na puszcze.	— 1479 —	Krzyżacy hołdują Polsce.
1051 —	Dauid. Stan kwitnący państwa żydowskiego.	— 1492 —	Kolumb odkrywa Amerykę.
1001 —	Homer, poeta grecki.	— 1515 —	Zygmunt I. na zjeździe monarchów w Wiedniu.
888 —	Kartagina założona.	— 1517 —	Marcin Luter zaszczeplia reformę.
747 —	Rzymu założenie.	— 1569 —	Albert, książę pruski składa w Krakowie hołd królowi polskiemu.
490 —	Cyrus daje początek państwu perskiemu.	— 1576 —	Stefan Batory obrany królem p.
480 —	Zwycięstwo Greków nad Persami pod Maratonem.	— 1665 —	Dymitr Samozwaniec zajmuje Moskwę.
333 —	Drucie zwycięstwo Greków nad Persami pod Salaminą.	— 1610 —	Królewicz Władysław zaproszony na tron moskiewski.
280 —	Aleksander W. obala państwo perskie.	— 1612 —	Polacy zajmują Moskwę.
218 —	Rzym się podnosi.	— 1618 —	Wojna 30letnia. Gustaw Adolf król szwedzki i jego epoka.
30 —	Wojna Rzymianów z Kartaginą.	— 1676 —	Koronacja Jana Sobieskiego w Krakowie.
	August odnosi zwycięstwo pod Actium i zdobywa Egipt.	— 1683 —	Polacy pod Janem Sobieskim oswobodzają Wiedeń
W lat 69 po Chr.	Jerozolima zburzona przez Rzymian.	— 1699 —	Zawarcie pokoju z Turcją w Karłowcu.
R. 200 —	Państwo rzymskie upadające wystawione na napady obcych narodów.	— 1702 —	Karol XII. wchodzi do Krakowa.
— 335 —	Konstantyn przyjmuje wiarę chrześ.	— 1756 —	Wojna siedmioletnia. Prusy przychodzą do znaczenia.
— 375 —	Wielka wędrówka narodów.	— 1772 —	Konfederaci barscy zdobywają Kraków.
— 395 —	Teodozjusz rozdziela państwo rzymskie na zachodnie i wschodnie.	— 1773 —	Washington rozpoczyna walkę z Anglikami o wolność zjednoczonych stanów Ameryki.
— 475 —	Upadek państwa rzymskiego.	— 1773 —	Traktat trzech mocarstw o rozbiór Polski.
— 622 —	Mahomet. Szerzenie się wiary mahom.	— 1789 —	Początek rewolucji francuskiej.
— 800 —	Karol W. odnawia państwo rzymsko-frankońskie.	— 1791 —	Ogłoszenie konstytucji 3go maj
— 965 —	Mieczysław I. wprowadza do Polski chrześcijaństwo.	— 1792 —	Frydryk I. król pruski zaprzysięg Polsce swą przyjaźń.
— 997 —	Ś. Wojciech zabity przez Prusaków.	— 1793 —	Powstanie w Polsce pod Kościuszką.
— 1000 —	Stefan, król Węgier przyjmuje wiarę chrześcijańską.	— 1793 —	Prusacy wkraczają do Polski.
— 1068 —	Bolesław Śmiały zdobywa Kijów.	— 1793 —	Trzeci rozbiór Polski.
— 1075 —	Grzegorz VII. i jego epoka.	— 1812 —	Wyprawa Napoleona I do Moskwy
— 1096 —	Wyprawy krzyżowe do Palestyny.	— 1813 —	Bitwa pod Lipskiem. Francuzi ustępują za Ren.
— 1205 —	Najazd Rusinów na Polskę. Ich klęska pod Zawichostem.	— 1821 —	Powstanie Grecji przeciw Turkom.
— 1210 —	Pierwsze wkroczenie Tatarów do Polski.	— 1850 —	Zgon Napoleona I (d. 5. maja).
— 1275 —	Rudolf hrabia Habsburg obrany cesarzem niemieckim.	— 1846 —	Powstanie w Polsce. Francuzi zajmują Algierię.
— 1287 —	Napad Mongołów na Ruś i Polskę.		Rzeczpospolita Krakowska wcielona do Austrii.
— 1333 —	Kazimierza W. koronacja w Krakowie.		
— 1361 —	Założenie akademii w Krakowie.		

Genealogia panującego cesarskiego austriackiego domu.

Franciszek Józef I., cesarz Austrii, król Węgier i Czech, Dalmacji, Kroacji, Galicji, Lodomierji i Ilirji; król Jerozolimy itd.; arcyksiążę Austrii; urodz. dnia 18. sierpnia 1830., objął rządy austriackiego państwa po abdykacji swego stryja cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola dnia 2 grudnia 1848.

Małżonka: Elżbieta Amalja Eugenia, urod. 24. grudnia 1837, córka Maksymiljana Józefa, ks. bawarskiego, zaślubiona 24 kwietnia 1854.

Dzieci:

a) **Gisela** (Ludwika 'Marja), urodzona dnia 12. lipca 1856.

b) **Rudolf** (Franciszek, Karol, Józef) następca tronu, urodz. 21. sierpnia 1858.

c) **Marja**, Matylda, Amalja, Walerja, urodz. w Budzinie 22. kwietnia 1868.

Bracia Cesarza:

Ferdynand Maksymiljan cesarz Meksyku, urodzony 6. lipca 1832, zaślubiony dnia 28 lipca 1857, z **Marją Charlota** córką króla Leopolda belgijskiego, urodz. 7. czerwca 1840, rozstrzelany przez republikanów meksykańskich dnia 19. Czerwca 1867.

Karol Ludwik generał-major, właśc. 7. pułku ułanów, szef. ros. 4. lubowskiego pułku huzarów, urodz. 30. lipca 1833. (owdowił 13 września 1858), zaślubiony powtórnie z **Marją Anuncjatą** córką zmarłego króla neapolitańskiego.

Ludwik Wiktor, pułkownik i właściciel 75 pułku piechoty, urodz. 15. maja 1842.

Rodzice Cesarza:

Franciszek (Karol Józef), arcyksiążę Austrii, feldm. porucznik i właśc. 52 pułku piechoty, oraz szef. ros. 3. pułku grenadierów samogitskich; urodzony 7. grudnia 1802, zrzekł się następstwa tronu po abdykacji brata cesarza Ferdynanda I. na rzecz swego pierworodnego syna Franciszka Józefa dnia 2. grudnia 1848.

Małżonka: Zofia, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiljana I.; urodz. 27. stycznia 1805, zaślubiona w Wiedniu 4. listopada 1824.

Rodzeństwo ojca:

1. **Cesarz Ferdynand I.**, urodzony w Wiedniu dnia 19. kwietnia 1793; objął rządy po śmierci ojca swego Franciszka I. dnia 2. marca 1835. zrzekł się tronu dnia 2. grudnia 1848.

Małżonka: Marja Anna, córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynji, urodzona dnia 19. września 1803., zaślubiona 28. lutego 1831.

2. **Marja Klementyna**, ur. 1. marca 1798 zaślubiona 28. lipca 1816 Leopoldowi, królewiczowi sycylijskiemu, księciu Salerny; owdowiła 10 marca 1851.

Pozostała wdowa po ś. p. cesarzu Franciszku I.
Karolina Augusta, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiljana I, urodz. 8. lutego 1792. zaślubiona w Wiedniu 10. listopada 1816, owdowiła 2. marca 1835.

Bracia stryjeczni J. M. Cesarza:

1. **Albrecht**, marszałek polny, właściciel 44. pułku piechoty, urodz. 3. sierpnia 1817., zaślubiony z **Hildegardą**, córką ś. p. Ludwika króla Bawarii, zmarłą 2. kwiet. 1864.

2. **Karol Ferdynand**, feldmarszałek - porucznik, właściciel 51. pułku piechoty, urodzony 29 lipca 1818., zaślubiony z **Elżbietą**, urodzoną 17. stycznia 1821, wdową po Ferdynandzie arcyksięciu Austriacko-Esteńskim.

3. **Wilhelm**, zastępca wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, feldmarszałek - porucznik, właściciel 12. pułku piechoty i 6. pułku artylerji, urodz. 21. kwietnia 1827.

4. **Józef**, generał-major i właśc. 37. pułku piechoty, urodz. 2. marca 1833, zaślubiony r. 1864. z **Karoliną**, księżną Koburg-Gotajską.

5. **Leopold**, feldmarszałek - por. i właśc. 53. pułku piechoty, urodz. 26. czerwca 1823.

6. **Ernest**, feldmarszałek - por. i właściciel 48. pułku piechoty, urodz. 8. sierpnia 1824.

7. **Zygmunt**, generał-major i właściciel 45. pułku piechoty, urodz. 7. stycznia 1826.

8. **Rajner**, generał-major, właściciel 59. pułku piechoty, urodz. 11. stycznia 1827.

9. **Henryk**, generał-major i właściciel 62. pułku piechoty, urodz. 9. maja 1828.

Styczeń, Henwar, Jänner, Januarius,

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko katolickie	grecko-katolickie (Dekemwrij 1869)		
1. Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 2. W owym czasie, gdy Herod umarł.	1. Nowy Rok.	Knyha Roźdeetwa Chrysta. Maft. 1.		
2. P.	Makarego Op. W.	20. N. 28. p. Roz. Hl. 3.	Mieczysław.	
3. W.	Genowefy P.	21. Ihnatya Jep. M.	Strzeżysław.	
4. Ś.	Tytusa Bisk.	22. Anastazyi M.	Wlastimila.	
5. C.	Telesfora P. M.	23. 10 Mucz. w Kr.	Dobromir.	
6. P.	Trzech Król.	24. Jewhenyi.	Właścibor.	
7. S.	Lueyan. M.	25. Rozd. Chrysta.	Bojomir.	
		26. Sobor P. Bohor.	Świtostaw.	
2. Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 2. O Chrystusie w 12. latach.		Jisus uchodyt do Ehyptu. Maft. 2.		
8. N.	1. po 3 Kr. Seweryna.	27. N. Stef. Mucz. Hl. 4.	Mścisław.	
9. P.	Marcyanny P. M.	28. Mykity.	Władymira.	
10. W.	Pawła Pust. W.	29. SS. Mład. 1400.	Dobrosław.	
11. Ś.	Higiniusza P. M.	30. Anysyi M.	Krzesimir.	
12. C.	Honoraty P.	31. Melanyi M.	Czesława.	
13. P.	Hilarego B. W.	1. Henw. 1871 Ob. H.	Bogumir.	
14. S.	Feliksa z Noli.	2. Sylwestra P.	Radogost.	
3. Ewangelia u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.		Joan propowiadajet pokajanie. Mark. 1.		
15. N.	1. 2. p. 3. Kr. Imie Jez.	3. po Boh. Hl. 5.	Domosław.	
16. P.	Marcel. P. M.	4. Małachya Pr.	Włodzimir.	
17. W.	Antoniego Op. W.	5. Fteopempta.	Rościsław.	
18. Ś.	Przyszki P. M.	6. Bohojawl. Hosp.	Jaropelk.	
19. C.	Dionysego P. W.	7. Sobor s. Joanna.	Ratymir.	
20. P.	Fabiana i Sebastiana.	8. Hryhorya Pr.	Przedzisław.	
21. S.	Agnieszki P. M.	9. Połyjewkta.	Jarosława.	
4. Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O oczyszczeniu trędowatego.		Jisus poczynajet uczyty. Maft. 4.		
22. W.	1. 3. p. 3. Kr. Wincent. M.	10. N. 1. po Boh. Hl. 6.	Witosław.	
23. P.	Zaślub. N. P. M.	11. Hryhorya Jep.	Wrocisława.	
24. W.	Tymoteusza B. M.	12. Tatyanny M.	Chwalibóg.	
25. Ś.	Nawrócenie św. Pawła	13. Jermyla M.	Miłosz.	
26. C.	Polikarpa B. M.	14. S. S. Otec w Synai	Skarbimir.	
27. P.	Jana Chryz. B. W.	15. Pawła Ftyw.	Przybysław.	
28. S.	Karola Wielkiego W.	16. Petra Wery.	Radomir.	
5. Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O łódce Chrystusa.		O ślipcy Jerychowskom. Zuk. 18.		
29. N.	1. 4. p. 3. Kr. Franc. Sal.	17. N. 2. po Boh. Hl. 7.	Zdzisław.	
30. P.	Martyny P. M.	18. Antonya Welyk.	Dobrogniewa.	
31. W.	Piotra Nol. W.	19. Makarya Prep.	Spitogniewa.	

Pełnia dnia 6. o go-
dzinie 9. min. 59 wieczór.
Mrozy ze śnieżycą.

Ostatnia kwadra dnia 14
o godzinie 8. min. 32 rano.
Powietrze łagodne.

Nów dnia 31. o godzinie
2. min. 8 rano.
Śnieżycy z deszczem.

Pierwsza kwadra dnia 28
o godzinie 2 min. 50. wie-
czór.
Śnieżycy i mróz.

W Styczniu rośnie dzień
od 1. do 31. o 1 godzinę.
Długość dnia w przecię-
ciu 9 godzina.

Księżyc oddala się od
ziemi dnia 9, a przybliża się
dnia 21.

**Przepowiednie
według kalendarza
100-letniego.**

Styczeń: z początku sil-
ne zimno, w połowie śnie-
życa, ku końcu powietrze nie-
stałe, śnieg i mgła.

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I

28. Grudnia 1870. 1. Tebeth 5631.

6. Stycznia 1871. Oblęż. Jerozol. Post.

26. " " 1. Szabat,

Luty, Fewrał, Februar, Februarius.

ma dni XXVIII.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. S.	Ignacego B. M.	20. Eufymyja W.	Zegota.	Pełnia dnia 5. o go- dzinie 5. min. 31 popoł Dość łagodnie.
2. C.	N. P. M. Gromnicanej.	21. Maksyma Prep.	Mirosława.	
3. P.	Błażeja B. M.	22. Tymoteja.	Błażej.	
4. S.	Agaty P. M. Eutychiusz M.	23. Klymenta Jep.	Witosława.	
6.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 13. O dobrem nasieniu i kłokolu.	O Zakhei. Łuk. 19.		Ostatnia kwadra dnia 12. o godzinie 4. min. 36 wie- czór. Ciężkie zimna, potem odwilż.
5. N.	A. Starosap. Agaty P. M.	24. N. 3. po Boh. Hl. 8.	Dobrochna.	
6. P.	Doroty P. M.	25. Ksenyi Prep.	Bohdana.	
7. W.	Romualda Op. W.	26. Ksenofonta.	Sulisław bł.	
8. Ś.	Jana z Matty.	27. Joanna Chr.	Gniewomir.	Nów dnia 19. o godz 3. min. 24 popoł. Dżdżysto i powodzie.
9. C.	Apolonii P. M.	28. Jefrema Prep.	Gorysława.	
10. P.	Scholastyki P.	29. Ihnatty M.	Tomila.	
11. S.	Łucyusza B. M.	30. Trech Swiaty.	Świętochna.	
7.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytari i Farysei. Łuk. 18.		Pierwsza kwadra dn 27. o godzinie 12. min. 14 w południe. Szaruga i wilgoć.
12. N.	A. Przedmiesopost. Eulalii.	31. Miasop. Hl. 1.	Radzyń.	
13. P.	Katarzyny z Rłke. P.	1. Fewr. Kyra i Joan.	Jordan.	
14. W.	Walentego Kapł M.	2. Strytenyje Hosp.	Niemir.	
15. Ś.	Faustyna M.	3. Symeona i Anny.	Szczesław.	W Lutym rośnie dzień o godzinę i minut 27. Długość dnia w przecię- ciu 10 godzin 10 minut. Księżyc oddala się od ziemi 6go a przybliża się 18go
16. C.	Julianny P. M.	4. Izydora Prep.	Milada.	
17. P.	Silwina B.	5. Ahaftyi M.	Świętorad.	
18. S.	Flawiana B. M.	6. Wukofa Prep.	Wielisława.	
8.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 8. O nasieniu i wielorakiej reli.	O obłudnom syni. Łuk. 15.		Przepowiednie według kalendarza 100-letulego. Luty od 1. do 7. po- godnie; potem pochmurno i zimno, od 9. wielkie mrozy, 14. deszcze ze śniegiem aż do 26., ostatnie dnie nie- przyjemne i burzliwe.
19. N.	A. Zapust. Mansweta B. W.	7. Syrop. Hl. 2.	Scisław.	
20. P.	Sylwana B. M.	8. Parfienya Prep.	Lubomil	
21. W.	Eleonory król.	9. Nykyfora M.	Onosława.	
22. Ś.	Popielec. Piotra K. w Ant.	10. Charlampya.	Wrocisław.	
23. C.	Piotra Dam. B. W.	11. Własya M.	Przedzisława.	
24. P.	Macieja Ap.	12. Meletyja Artst.	Bogusz.	
25. S.	Wiktorin. M.	13. Subota zadusz.	Ślawobój.	
9.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 18 O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Mat. 25.		
26. N.	A. 1. Pōst. Wiktora W.	14. N. 1. Post. Hl. 3.	Mirosław.	
27. P.	Aleksandra M.	15. Martyniana.	Wiarosława.	
28. W.	Romana Op. W.	16. Pamfyla.	Tworzynir.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

25. Lutego. 1. Adar.

Marzec, März, Mart, Martius.

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyslny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. Ś.	Such. Albina B. W.	17. Fteodora Tiron.	Budzisław.	 Pełnia dnia 7. o go- dzinie 8. min. 15 rano. Pospępo z wilgocią.
2. C.	Symplicyusza P. W.	18. Lwa Papy rym.	Radosława.	
3. P.	Kunegundy P.	19. Archypa M.	Sławomila.	
4. S.	Kazimierza Król.	20. Leona Jap.	Kazimierz.	
10.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 4. O czarcie kuszącym Jezusa	0 postci i myłostyni. Małt. 6.		 Ostatnia kwadra dnia 13. o god. 11 min. 55 wieczór. Burzliwe powietrze, snie- życa.
5. N.	A. 2 post. Teofila B. W.	21. N. 2. Post. Hl. 4.	Pokosław.	
6. P.	Kolety P.	22. Tymofteja Prep.	Wojsław.	
7. W.	Tomasza z Akw. Wyzn.	23. Połykarpia Ep.	Bogowit bł.	
8. Ś.	Jana Boż. W.	24. Obr. hl. s. Joanna.	Milogost.	 Now dnia 21. o godz. 3 min. 36 rano. Odwilż.
9. C.	Cyryla i Metod. BB. WW.	25. Terasya Arch.	Mścisława bł.	
10. P.	40 Męczenników.	26. Porfyrya.	Bożesław.	
11. S.	Konstantyna W.	27. Prokopya Prep.	Ludosława.	
11.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 17. O przemienieniu Pańskim.	0 Nefanazy. Joap 1.		 Pierwsza kwadra dnia 29. o godz. 8. min. 20 rano. Powietrze niestałe.
12. N.	A. 3. post. Grzegorza W.	28. N. 2. Post. Hl. 5.	Światosz.	
13. P.	Nicefora B. M.	1 Mart. Wasylja M. J.	Nieciśław.	
14. W.	Matyldy Wd.	2. Fteodota.	Bożena.	
15. Ś.	Longina M.	3. Jewtropia.	Długomił.	W Marcu rośnie dzień o godzinę i minut 47. Bługość dnia w przecię- ciu 11 godzin. Księżyc oddala się od ziemi 6go a przybliża się 18
16. C.	Hariberta B.	4. Herasyma Prep.	Ojcosław.	
17. P.	Józefa z Arimatei W.	5. Konona M.	Zbigniewa	
18. S.	Edwarda M.	6. SS. 42 Mucz.	Boguchwał.	
12.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 11. O wyrzuceniu diabłów.	0 rozstąpieniem w Kapat- naum Mark. 2.		Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Powietrze bardzo zmien- ne, przeplatane śniegiem i deszczem.
19. N.	A. 4. post. Józefa Obl. M. P.	7. N. 3. Post. Hl. 6.	Bohdan.	
20. P.	Eufemii M.	8. Wasylja M.	Polemir.	
21. W.	Benedykta Op.	9. 40 Mucz. z S.	Błogosław.	
22. Ś.	Oktawiana M.	10. Kodrata M.	Godysław.	
23. C.	Wiktoriańska M.	11. Sofronya Ep.	Czeimysława.	
24. P.	Gabryela Arch.	12. Fteofana Prep.	Zbisław.	
25. S.	Zwiastowanie N. M. P.	13. Nykyfera Patr.	Ludomira.	
13.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	0 hriadeniu po Chrysti. Mark. 8.		
26. N.	A. 5. Czarna. Emanuela M	14. N. 4. Post. Hl. 7.	Wieczysław.	
27. P.	Ruperta B. W.	15. Wenedykta Ep.	Świętobój.	
28. W.	Ksyta P. W.	16. Sawyna.	Bogdał bł.	
29. Ś.	Eustasyasza Op. W.	17. Aleksya Prep.	Krzesław.	
30. C.	Kwiryna M.	18. Kyryla Arch.	Szukosław.	
31. P.	7 Boleści N. M. P.	19. Chryzanfta.	Dobromira.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9 Marca. 1. Wadar. Post Estery.
10. " 13. " Purim mały.

11. Marca. 15. Wadar. Purim czyli Haman.
18. " 1. Nizan.

Kwiecień, Apryl, April, Aprilis

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domysłny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. S.	Hugona B. W.	20. Prep. Otec.	Zbigniew.	
14. Ewang. u Jana św. w Rozdz. 7. O żydach, którzy chcieli ukam. Jez.		O yscidenij nimaho. Mark 9.		Pełnia dnia 5. o godz. 3. min. 59 popoł. Dnie niepgodne.
2. N. A. 6. Palmowa. Franc. z P.		21. N. 6. Post. Hl. 8.	Sudomir.	
3. P. Ryszarda B. W.		22. Jakowa Jep.	Mnożyśław.	
4. W. Izydora B. W.		23. Nykona Prep.	Wlastyśław.	
5. Ś. Wincentego Fer. W		24. Zacharyja Prep.	Bożywoj.	
6. C. Wieczera Pańska.		25. Czetwer wełyki.	Świętobor.	
7. P. Wielki Piątek.		26. Piatok wełyki.	Prześław.	
8. S. Wielka Sobota.		27. Subota wełyka.	Radośław.	
15. Ewang. u Mateusza św. w Roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.		O synach Zewadowych. Mark. 10.		Ostatnia kwadra dnia 12. o godz. 7. min. 27 rano. Pięknje i ciepło.
9. N. Wielkanoc.		28. N. Woskres. Hosp.	Dobrośława.	
10. P. Poniedz. wielkan.		29. Poned. Woskr.	Goryśław.	
11. W. Leona Wiel. P.		30. Wtor. Woskr.	Jaromir.	
12. Ś. Juliusza Pap.		31. Ipatya Jep.	Lubosław.	
13. C. Justyna Męcz.		1. Apryl. Maryi J.	Przemysław.	
14. P. Waleryana M.		2. Tyta Prep.	Myślimir.	
15. S. Krescentego M.		3. Nykyty Prep.	Wacława bł.	
16. Ewang. u Marka św. w Rozdz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.		O hriadeniu Jisusa wo Jerusaleń Joan. 12.		
4. N. A. 1. Przewodn. Kallista M.		4. N. Antypasch. Hl. 1.	Nosisław.	
17. P. Aniceta P. M.		5. Błah. Pr. Boh.	Krasiśław.	
18. W. Apolloniusza M.		6. Josyfa Prep.	Gościśław.	
19. Ś. Tymona M.		7. Jewtychia Jep.	Władymir.	
20. C. Agnieszki z g. Pol. P.		8. Heorhya Prep.	Cześław.	
21. P. Anzelma B. W.		9. Irydiona Ap.	Drogomił.	
22. S. Sotera i Kaja M.		10. Sobor S. Hawr.	Strzeżymir	
17. Ewang. u Jana św. w Rozdz. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.		O bożestwi Jisusa. Joan. 1.		
23. N. A. 2. p. Wielk. Wojciecha		11. Myronosiczna. Hl. 2.	Wojeiech ś.	
24. P. Jerzego M.		12. Maryona Prep.	Jerzy ś.	
25. W. Marka Ew.		13. Joanna List	Jarosław ś.	
26. Ś. Kleta P. M.		14. Matrony Selun.	Spitymir.	
27. C. Zyty P.		15. Arystarcha Ap.	Boguchwał.	
28. P. Witalisa M.		16. Ahapii i Ireny.	Zywisław.	
29. S. Piotra Męcz.		17. Simeona Prep.	Sławogost.	
18. Ewang. u Jana św. w Rozdz. 10. O Chrystusie dobrym Pasterzu.		O newirnym Ftomi. Joan. 20.		
30. N. A. 3. p. Wielk. Op. ś. Józ.		18. N. Rozslab. Hl. 3.	Chwalisława.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9. Kwietnia. 15. Nisan **Początek Wielkanocy.**
10. " 16. " **Drugie Św. Wielkan.**

15. Kwietnia. 21. Nisan. **Siądmo Św. Wielk.**
16. " 22. " **Koniec Wielkanocy.**
25. " 1. Ijar.

Maj, Mai, Mai, Majus,

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. P.	Filipa i Jakóba Ap.	19. Joanna Prep.	Lubomir.	Pełnia dnia 5. o go- dzinie 0 min 36 po północy Z początku pogodnie.
2. W.	Zygmunta król.	20. Fteodora Try.	Wizimir.	
3. Ś.	Znalez. św. Krzyża	21. Januaria.	Świętosława.	
4. C.	Floryan. męcz.	22. Fteodora Syk.	Wienczysław.	
5. P.	Piusa V. Pap.	23. Heorhija M.	Chotisław.	
6. S.	Jana Ew. w Oleju	24. Sawwy M.	Gościwid.	
19.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O Myronosnyciach. Mark. 15.		Ostatnia kwadra dnia 11 o godzinie 3. min 59 popoł. Dżdżysto. Nów dnia 19. o godz. 12 min. 21 w południe. Pogoda.
7. N.	A. 4. p. Wielk. Domiceli P.	25. N. Samarian. Hl. 4.	Ludomiła.	
8. P.	Stanisława B. M.	26. Marka Jew.	Stanisław.	
9. W.	Grzegorza Naz. B. W.	27. Symeona Jep.	Bożorad.	
10. S.	Izydora Or. W.	28. Jazona Ap.	Cierpimir.	
11. C.	Kandyda M.	29. 9 Mucz. w Kiz.	Ludowid.	
12. P.	Pankracego M.	30. Jakowa Ap.	Wszemił.	Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 2. min 38. popoł. Dosyć chłodne dnie. W Maju rośnie dzień o 1. godzinę i 15. minut. Dłu- gość dnia w przecięciu 15. god. Księżyc przybliża się do ziemi d. 14, a oddala się d. 26.
13. S.	Serwacego B. W.	1. Mai. Jeremi Pr.	Cichosław.	
20.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O przyczynie Chrystusa odejścia.	O rozstąpieniom. Joan. 5.		
14. N.	A. 5. p. Wielk. Bonifacego	2. N. Śliporożn. Hl. 5.	Dobiesław.	
15. P.	Zofii i 3 cór. M. } Dni	3. Aftanazya M.	Strzeżysława.	
16. W.	Jana Nep. M. } krzyżowe	4. Pelahyi P.	Wienczysława.	
17. Ś.	Peschalisa wyz. }	5. Iryny P.	Sławomił.	Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Maj przyjemny i ciepły 7. grzmoty i deszcze aż do 17, poczem pogoda niestała
18. C.	Wniebowstąpienie Pańskie	6. Woznes. Hosp.	Wszesław.	
19. P.	Piotra Celest. P. W.	7. Znam. cz. Kresta.	Krzesomysł.	
20. S.	Bernarda Sen. W.	8. Joana Bohosł.	Bronimir.	
21.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O skutku próby w imieniu Jezusa.	O Samarianyni. Joan. 4.		
21. N.	A. 6. p. Wielk. Heleny P.	9. N. SS. Ot Hl. 6	Przesława bł.	
22. P.	Julii P. M.	10. Izaji Pr.	Wisława bł.	
23. W.	Dezyderyusza B. M.	11. Kokija.	Budziwoj.	
24. Ś.	Joanny wd.	12. Jepyfanyja Jep.	Tomira.	
25. C.	Urbana P. M.	13. Hłykeryi M.	Borysława.	
26. P.	Filipa Ner. W.	14. Isydora M.	Więcymił.	
27. S.	Jana P. M.	15. Pachomya wel.	Rusław.	
22.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha św.	O śliporożdeniom. Joan. 9.		
28. N.	A. Zielone Święta.	16. Sosz. Ś. Ducha. Hl. 7	Jaromir.	
29. P.	Poniedz. Zielon. Św.	17. Pon. S. Ducha	Bogochwała.	
30. W.	Feliksa Pap. M.	18. Fteodata M.	Szulimir.	
31. Ś.	Suched. Petroneli P.	19. Patrykya Jep.	Bożesława.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

12. Maja. 18. Ijar. Szkolne święto Lag-Beom.
24. " 1. Siwan.

29. Maja 6. Siwan.
30. " 7. "

Zielone święta.
Drugie święto Z. S.

Czerwiec, Junyi, Juni, Junius,

ma dni XXX.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. C.	Fortunata W.	20. Ftałałeya.	Światopełk.	 Pełnia dnia 5. o godz. 8. min. 3 rano, Powietrze pogodne.
2. P.	Erazma B. M.	21. Jowa Prawed.	Radysław bł.	
3. S.	Klotyldy Kr.	22. Wasylja Ep.	Bratumiła.	
23.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 14 O zesłaniu Ducha świętego.	O proświeniu Isusa. Joan. 17.		 Ostatnia kwadra dnia 10. o godzinie 2. min. 13. rano. Pogoda dość piękna
4. N.	A. 1. p. Sw. S. Trójcy	23. N. 1 Wsz. SS. Hl. 8	Litomił.	
5. P.	Bonifatego B. M.	24. Mychaila Prep.	Dobromił.	
6. W.	Norberta B. W.	25. Obr. Hl. ś. Jana.	Cichomir.	 Nowy dnia 18. o godzi- nie 4 min. 5. rano. Pogoda trwa ciągle.
7. Ś.	Roberta Op. W.	26. Karpa Ap.	Wisław bł.	
8. Ś.	Bolesława	27. Fteraponta.	Wyszosław.	
9. P.	Prima i Felicyana M.	28. Nykity.	Sławój.	 Pierwsza kwadra dnia 26 o godz. 0., min. 20 po półn Powietrze zmienne.
10. S.	Małgorzaty kr.	29. Subota zadusz.	Bogumił ś.	
24.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu światom. Joan. 7.		
11. N.	A. 2. p. Sw. Barnaby Ap.	30. N. 2. Tido Chr. Hl. 1.	Radomił	W Czerwcu rośnie dzień do 20. o minut 19 a po 20. spada o minut 5. Długość dnia w prze- cięciu 16 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi d. 11. a oddala się d. 23.
12. P.	Onufiego Pust. W.	31. Fteodozyi M.	Wyszomir.	
13. W.	Antoniego z Pad. W.	1. Junyi Fteodora Os	Chotimir.	
14. Ś.	Bazylego B. W.	2. Nykity M.	Przedzimir.	Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Czerwiec. Pogodny aż do 22, potem aż do końca deszcze i nieprzyjemnie.
15. C.	Wita i Modesta M.	3. Łukylana M.	Wit ś.	
16. P.	Lutgardy P. N. Serca Jez.	4. Mytrofana.	Budzimir.	
17. S.	Rajnera W.	5. Dorofteja Jep.	Drogomyśl.	
25.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Chrysta. Mat. 10.		
18. N.	A. 3. p. Sw. Jakóba Strepy	6. N. 3. po Sosz. Hl. 2.	Długosław.	
19. P.	Gerwaz i Prot.	7. Wysaryona Pr.	Borzysław.	
20. W.	Sylweriusza P. M.	8. Fteodora Str.	Bogna ś.	
21. Ś.	Aloizego Gonz.	9. Kiryly Arch.	Domysław.	
22. C.	Paulina B. W.	10. Tymofteja Jep.	Broniówj.	
23. P.	Zenona M.	11. Warfilomea Ap.	Wanda.	
24. S.	Narodz S Jana Chrzciciela	12. Onufryja Prep.	Jani-ław.	
26.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd 15 O zgubionej owcy i groszu.	Petro ide wo ślid Isusa. Mat. 4.		
25. M.	A. 4. p. Sw. Prospera B.	13. N. 4 po Sosz. Hl. 3.	Włastymił.	
26. P.	Jana i Pawła M.	14. Akilyny M.	Rozmysław.	
27. W.	Władysława Kr. W.	15. Ammosa Pr.	Władysław ś.	
28. Ś.	Leona Pap. W.	16. Tychona.	Zbroisław.	
29. C.	Piotra i Pawła Ap.	17. Manuyla M.	Wyszomir.	
30. P.	Wspom. św. Pawła.	18. Leontyja M.	Chocisława.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

28. Czerwca. 1. Tamuz.

Lipiec, Juży, Juli, Julius.

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe.	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko katolickie		
1. S.	Teobalda Op.	19 Judy Ap.	Bogusław.	 Pełnia dnia 2 o godz. 3 min. 12 popołudniu. Pogoda, niekiedy nawałnice.
27. Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.		Nykto ne może dwom ho- spodarom służyty. Maft. 6.		
2. N. A. 5 p. Sw. Nawiedz N. P.		20. N. 5. po Sosz. Hl. 4	Ojcomił.	
3. P. Heliodora B. W.		21. Meftodyja Jep.	Miłosław.	
4. W. Józefa Kal. W.		22. Jewsewya Ep.	Wielisław.	
5. Ś. Filomeny P.		23. Ahrypiny M.	Prokop.	 Ostatnia kwadra dnia 9. o godzinie 2. min 45 popoł. Powietrze gorące.
6. C. Izajasza Pr.		24. Rojd. 3. Joana.	Izasław.	
7. P. Willebalda P. W.		25. Fewronyi M.	Krasnoroda.	
8. S. Elżbiety król. wd.		26. Dawyda Ftes.	Chwalimir	
28. Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 5. O sprawiedliwości.		O Sotnyci Maft. 8.		
9. N. A. 6 p. Sw. Jana z Dukli.		27. N. 6. po Sosz. Hl. 3	Strachota i Cyryl.	 Now dnia 17. o godzi- nie 7., min. 3 wieczór. Czas pogodny.
10. P. Sylwana M.		28. Sampsona Prep.	Radziwaj.	
11. W. Pelagii P. M.		29. Petra i Pawł.	Olcha ś.	
12. Ś. Jana Gwałb. Op. W.		30. Sob. SS. 12. Ap.	Tolimir bl.	
13. C. Małgorzaty P. M.		1. Julij. Kos. i Dam.	Radomiła.	
14. P. Bonawentury B. W.		2. Położ. Ryzy Boh.	Dobrogost.	 Pierwsza kwadra dnia 25 o godzinie 7. min. 27 rano. Deszcze ulewne.
15. S. Rozesł. śś. Apost.		3 Jakyfta M.	Radosław.	
29. Ewang. u Marka św. w Rozd. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.		O dwóch bisnuzszcych. Maft. 8.		
16. N. A. 7 p. Sw. N. M. P. Szk		4. N. 7. po Sosz. Hl. 6	Dzierzysława.	
17. P. Aleksego W.		5. Andryja Archiep.	Dzierzykraj.	
18. W. Szymona z Lipnicy.		6. Syzona Wel.	Unisław.	 Pełnia dnia 31. o godz 10. min. 52 wieczór. Pogoda niestała.
19. Ś. Wincentego a Paulo.		7. Ftomy Prep.	Wodzisław.	
20. C. Eliasza Pr.		8. Prokopya M.	Czesław ś.	
21. P. Praksedy P.		9. Pankratya Jep.	Stosław i Dysław.	
22. S. Maryi Magdaleny Pok.		10. SS. 45. Mucz.	Bolesława.	
30. Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 7. O fałszywych prorokach.		O osłableniom żyłamy. Maft. 9.		 W Lipcu ubywa dzień od 1. do 31. o minut 57. Długość dnia w przecię- ciu 15. godzin i minut 26. Księżyc przybliża się do ziemi d. 9. a oddala się dnia 21.
23. N. A. 8 p. Sw. Apolinar. B.		11. N. 8. po Sosz. Hl. 4	Żelisław.	
24. P. Krystyny P. M.		12. Jewstymyi M.	Lubomira.	
25. W. Jakóba Ap.		13. Sobor ś. Hawr.	Sławosz.	
26. Ś. Anny, Matki N. Maryi P.		14. Akyły Ap.	Miłosława.	
27. C. Pantaleona M.		15. Kyryka i Julyt.	Wszebor.	Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Lipiec. Z początku po- chmurno, 4. dość chłodno, od 7 do 10. pogodnie i cie- pło, od 11. deszcze, od 22. do końca parno z deszczami na przemian.
28. P. Innocentego Pap. W.		16. Aftynohena Jep	Świętomir.	
29. S. Maryi P.		17. Maryny M.	Cierpiśława.	
31. Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.		O dwóch ślipcach. Maft. 9		
30. N. A. 9 p. Sw. Kunegundy P.		18. N. 9. po Sosz. Hl. 3	Ludomir.	
31. P. Ignacego Loj. W.		19. Jemylyana M.	Zdobysław.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9. Lipca. 17. Tamuz. Post. Zdobyćie świątyni. | 30. Lipca. 9. Abh. Post. Spalenie świątyni.
 22. " 1. Abh.

Sierpień, Awthust, August, Augustus,

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyc a i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. W.	Piotra w Okow.	20. Słyi Pror.	Rolisław.	C Ostatnia kwadra dnia 8 o godzinie 5. min. 59 rano Z początku dnia po- pne, poczem pogoda.
2. Ś.	N. P. Maryi Aniel.	21. Symeona.	Światosława.	
3. C.	Znalez. św. Szczepana.	22. Maryi Mahdał.	Letosław.	
4. P.	Dominika Wyz.	23. Trofyma Mucz.	Ostromir bł.	
5. S.	N. P. Maryi Śnieżnej.	24. Chrystyny M.	Stanisława.	
32.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 19. O zbuzrzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Maft. 14.		☾ Nów dnia 16. o godzi- nie 8. min. 38 rano. Powietrze dżdżyste. ☾ Pierwsza kwadra dnia 23 o godz. 1. min. 11 popoł Powietrze pogodne.
6. N.	A. 10. p. Św. Przem. Pańs.	25. N. 10. po Sosz. Hl. 1	Chlebosław.	
7. P.	Kajetana W.	26. Uспен. ś. Anny.	Olech ś.	
8. W.	Cyryaka M.	27. Pantalejmona.	Niezamyśl.	
9. Ś.	Romana M.	28. Prochora Ap.	Borys i Chleb śś.	
10. C.	Wawrzyńca Męcz.	29. Kałynyka Mucz.	Wawrzyniec.	☾ Pelnia dnia 30. o godzi- nie 7. min. 56. rano. Powietrze zmienne. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w prze- cięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29. a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień. Od 1. do 9. deszcze, od 9. do 11. pogoda i cokolwiek deszczu, 15. po- godnie aż do 25. potem de- szcze aż do końca.
11. P.	Zuzanny P. M.	30. Syły Ap.	Włodzimira.	
12. S.	Klary P.	31. Jewdokima P.	Sława.	
33.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małwirstwi Petrowom. Maft. 14.		
13. N.	A. 11. p. Św. Hipolita M.	1. Awb. N. 11. p. S. Hl. 2	Rosław ś.	
14. P.	Wigilia. Euzebiusza W.	2. Znał. s. kresta	Dobrowoj.	☾ Pelnia dnia 30. o godzi- nie 7. min. 56. rano. Powietrze zmienne. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w prze- cięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29. a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień. Od 1. do 9. deszcze, od 9. do 11. pogoda i cokolwiek deszczu, 15. po- godnie aż do 25. potem de- szcze aż do końca.
15. W.	Wniebowz. N. M. P.	3. Isakija Prep.	Jacław ś.	
16. Ś.	Rocha Wyz.	4. Sedmy Otrók.	Domorad.	
17. C.	Liberata Op. M.	5. Jewsyhnyia M.	Miron ś.	
18. P.	Heleny m Konst. ces.	6. Preobr. Hosp.	Bolesław.	
19. S.	Marciana W.	7. Dometya Pr.	Bronisława ś.	☾ Pelnia dnia 30. o godzi- nie 7. min. 56. rano. Powietrze zmienne. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w prze- cięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29. a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień. Od 1. do 9. deszcze, od 9. do 11. pogoda i cokolwiek deszczu, 15. po- godnie aż do 25. potem de- szcze aż do końca.
34.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujemom na nowom misiacy. Maft. 17		
20. N.	A. 12. p. Św. Jacka W.	8. N. 12. po Sosz. Hl. 3	Sobiesław.	
21. P.	Franciszki Fr. wd.	9. Jemyłyana Jep.	Kazimira.	
22. W.	Filberta M.	10. Ławrentya M	Radomił.	
23. Ś.	Filipa Ben W.	11. Jewpła M.	Cichomił.	☾ Pelnia dnia 30. o godzi- nie 7. min. 56. rano. Powietrze zmienne. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w prze- cięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29. a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień. Od 1. do 9. deszcze, od 9. do 11. pogoda i cokolwiek deszczu, 15. po- godnie aż do 25. potem de- szcze aż do końca.
24. C.	Bartłomieja Ap.	12. Fotya Mucz.	Cieszimir.	
25. P.	Ludwika kr. W.	13. Maxyma Prep.	Namysław.	
26. S.	Zefiryňa P. M.	14. Michae Pror.	Włastymira.	
35.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O dwóch dołżnykach. Maft. 18.		
27. N.	A. 13. p. Św. N. Serca P. M.	15. Usp. Boh. 13. p. S. Hl. 4	Przedzislaw.	☾ Pelnia dnia 30. o godzi- nie 7. min. 56. rano. Powietrze zmienne. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w prze- cięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29. a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień. Od 1. do 9. deszcze, od 9. do 11. pogoda i cokolwiek deszczu, 15. po- godnie aż do 25. potem de- szcze aż do końca.
28. P.	Augustyna B. W.	16. Iwana.	Wyszomir.	
29. W.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17. Myrona Mucz.	Racibor bł.	
30. Ś.	Róży z Lim P.	18. Flora i Ławra	Szczęsny.	
31. C.	Rajmunda Wyz.	19. Andrea Mucz.	Świętosław.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

21. Sierpnia. 1. Elul.

Wrzesień, Septemvryi, September.

ma dni XXX.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko katolickie	grecko katolickie		
1. P.	Idziego Op. W.	20. Samuła P.	Dzierzysław.	C
2. S.	Justa B. W.	21. Fiadeja Ap.	Czibóg.	
36.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 17. O uzdrowieniu 10. trędowatych.	0 Junoszy bohatim. Maft. 19		Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 11. min. 46 wieczór. Powietrze pogodne.
3. N.	A. 14. p. Św. Joachima O.	22. N. 14. po Sosz. Hl.	Przesława.	☾
4. P.	Rozalii P.	23. Ahaftonyka M.	Rościśława.	
5. W.	Wawrzyńca Just. B. W.	24. Jewtychia M.	Włodzisław.	Nów dnia 14 o godzi- nie 8. min. 46 wieczór. Powietrze zmienne.
6. S.	Zacharyjasza Pr.	25. Warfołom. M.	Drogowit.	
7. C.	Reginy P.	26. Adryana M.	Domosława.	☾
8. P.	Narodzenie N. M. P.	27. Pimona Pr.	Radosława.	
9. S.	Gorgoniusza M.	28. Mojseja.	Sobiebór.	Pierwsza kwadra dnia 21 o godz. 6. min. 48 wieczór. Powietrze ciepłe.
37.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	0 złych diabelach wo winohr Maft. 21.		☾
10. N.	A. 15. p. Św. N. Im. N. P.	29. N. 15. p. Sosz. Hl.	Władybój	
11. P.	Prota i Jacka M	30. Usik. hl. Joana.	Iscisław.	Pełnia dnia 28. o godzi- nie 7. min. 20. wieczór. Dnie pogodne.
12. W.	Gwidona Wyz.	31. Położ. Poj. P. Boh.	Radzimir.	
13. Ś.	Maurilego B. W.	1. Sept. Symeona.	Chronisław.	W Wrześniu ubywa dzień o godzinę i minut 39. Długość dnia w przecię- ciu 12. godzin, minut 32. Księżyc oddała się od ziemi dnia 14., a przybliży się dnia 26.
14. C.	Podwyż. św. Krzyża.	2. Mamanta M.	Ziemomysł.	
15. P.	Nikomeda M.	3. Anstyma M.	Budymił.	Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.
16. S.	Kornelego P. M.	4. Wawyły M.	Sędzisław.	
58.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	0 zwanych na braki. Maft. 22.		Wrzesień, Od 1. do 12 pogodnie i ciepło, od 17 deszcze, poczem znowu po- goda aż do końca.
17. N.	A. 16. p. Św. Lamberta B.	5. N. 16. p. Sosz. Hl.	Drogosław.	
18. P.	Tomasza z W. B. W.	6. Zacharyi Pr.	Dobrowit.	
19. W.	Januarego B. M.	7. Sozanta M.	Krzepimir.	
20. Ś.	Such. Eustachiego B.	8. Rozd. Bohor.	Mysłisław.	
21. C.	Mateusza Ap.	9. Joakima.	Bożydar.	
22. P.	Maurycego M.	10. Mynodory.	Zelimir.	
23. S.	Tekli P. M.	11. Fteodory Pr.	Bogusława bł.	
59.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	0 myłosty Boha i blżnych. Maft. 22.		
24. N.	A. 17. p. Św. Gerarda B.	12. N. 17. po Sosz. Hl.	Homir.	
25. P.	Kleofasa M.	13. Awtenoma.	Świętopelk.	
26. W.	Cypryana M.	14. Wozd cz. Kresta	Ładysław bł.	
27. Ś.	Koz. i Dam. M.	15. Nikity M.	Damian.	
28. C.	Wacława kr. M.	16. Jozafata Archiep.	Dawław ś	
29. P.	Michała Arch.	17. Sofii M.	Dadzibóg.	
30. S.	Hieronima Wyz.	18. Jewmynia Prep.	Imisław	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19. Września. 1. Tiszri.	Nowy Rok 5652.	21. Września. 3. Tiszri. Post Gedalia.
20. " 2. "	Drugie święto N. R.	28. " 10. " Święto pojednania.

Październik, Oktowrij, Oktober, ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyc a i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
40.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdzieleniu tałntiów. Maf. 25.		
1. N.	A. 18. p. Sw. N. M. P. Roż.	19. N. 18. po Sosz. Hl. 1	Znatysław.	C Ostatnia kwadra dnia 6. o godzinie 7. minut 7 wieczór Powietrze posępne i chłodne, deszcz z grzmotami. D Nów dnia 14. o godzinie 7 min. 55 wieczór. Dżdżysto. O Pierwsza kwadra dnia 21. o godzinie 1. min. 30 rano. Powietrze posępne i chłodne. P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
2. P.	SS. Aniołów str.	20. Trofyma.	Stanimir.	
3. W.	Kandyda B. M.	21. Kodrata Ap.	Siemian.	
4. Ś.	Franciszka Ser. W.	22. Foki M.	Bratysław bl.	
5. C.	Placyda M.	23. Zaczat. ś. Joanna.	Zasław.	
6. P.	Brunona Wyz.	24. Thekły Perw. M	Bronisław.	P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
7. S.	Justyny P. M.	25. Jewfrozyni Prep.	Rosława.	
41.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O żeni chananejkoj. Maf. 15.		
8. N.	A. 19. p. Sw. Brygidy Wd.	26. N. 19. po Sosz. Hl. 2	Wojśława	
9. P.	Dionizego B. M.	27. Joanna Boh.	Domogost.	
10. W.	Franciszka Bor. W.	28. Charytona Prep.	Tomil.	P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
11. Ś.	Firmina B. W.	29. Kyryaka Prep.	Dobromiła.	
12. C.	Maksymiliana B. W.	30. Hrehorya Prep.	Grzmisław.	
13. P.	Edwarda Kr.	1. Okt. Pok. P. Boh.	Ziemisław.	
14. S.	Kaliksta Pap.	2. Kypryana Jep.	Dzierzymir	
42.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O wezwaniu na gody.	O łowitwi ryb. Łuk. 5.		P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
15. N.	A. 20. p. Św. Poś. Koś. Teresy	3. N. 20. po Sosz. Hl. 3	Drogosława.	
16. P.	Galla Op. W.	4. Dyonyza M.	Radzisław.	
17. W.	Jadwigi wd.	5. Charytyny M.	Zytysław.	
18. Ś.	Łukasza Ew.	6. Fłomy Ap.	Bratumił.	
19. C.	Piotra z Alk.	7. Serhya M.	Ziemowit.	P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
20. P.	Felicyana B.	8. Pełahyi	Budzisława.	
21. S.	Urszuli P. M.	9. Jakowa Ap.	Daromiła.	
43.	Ewang. u Jana św. w Rozdziale 4 O chorym synie królewskim.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.		
22. N.	A. 21. p. Sw. Jana Kant.	10. N. 21. p. Sosz. Hl. 4	Przybysława.	
23. P.	Jana z Kapistr. W.	11. Jewłampia.	Włastymir.	P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
24. W.	Rafała Arch.	12. Prowa M.	Siemisław.	
25. Ś.	Krispina M.	13. Karpa M.	Samomysł	
26. C.	Ewarysta P. M.	14. Nazarya M.	Lutosław.	
27. P.	Sabiny P. M.	16. Jewtymija P.	Witomił.	
28. S.	Szymona i Tadeusza Ap.	16. Łonhyna S.	Władybóg.	P Pełnia dnia 28 o godzinie 9. minut 50 rano. Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły. W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Październik. Z początku pogodnie, 3. deszczy i nieprzyjemnie aż do końca.
44.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22 O oddawaniu monety czynszowej	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.		
29. N.	A. 22. p. Sw. Narcyza B.	17. N. 22. po Sosz. Hl. 5	Dalemił.	
30. P.	Klaudjusza M	18. Osyi Pror.	Przemysława.	
31. W.	Wigil. Wolfganga B. W.	19. Joiła Pror.	Godzimir.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

3. Paźdz. 15. Tiszri.	Pierwsze święto kuczek.	10. Paźdz. 22. Tiszri.	Zgr. czyli koniec kuczek.
4. " 16. "	Drugie święto kuczek.	11. " 23. "	Radość z prawa.
9. " 21. "	Palmowe święto.	19. " 1. Marcheswan.	

Listopad, Novemvrij, November.

ma dni XXX.

Dne tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
	rymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. Ś.	Wszystkich Świętych.	20. Artemya M.	Warcisław.	C Ostatnia kwadra dnia 5 o godzinie 2. min 31 popoł Powietrze ostre. ☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
2. C.	Dzień zaduszny.	21. Maryona Pr.	Witimir.	
3. P.	Huberta B.	22. Awerkija Jep.	Chwalisław.	
4. S.	Karola Bor.	23. Jakowa.	Mściwoj	
45.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	☉ rozsiłany simena. Łuk. 8.		☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
5. N.	A. 25 p. Św. Elżbiety M.	24. N. 23. po Sosz. Hl. 6	Sławomir.	
6. P.	Leonarda Op. W.	25. Arefty M.	Wszewład.	
7. W.	Herkulana B. M.	26. Dymetrija	Zytmir.	
8. Ś.	4. Koronatów.	27. Nestora M.	Sędziwoj	☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
9. C.	Teodora M.	28. Terentya M.	Bogdar.	
10. P.	Andrzeja z Aw.	29. Anastazyi Rym.	Ludomir.	
11. S.	Marcina B. W.	30. Zynowija	Spitosław.	
46.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 13 O nasieniu dobrem i złym.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.		☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
12. N.	A. 24 p. Św. Op. N. P. M.	31. N. 24. po Sosz. Hl. 7.	Nowosław.	
13. P.	Dydaka W.	1. Nov. Stachya Ap.	Wszerad.	
14. W.	Serapiona M.	2. Akindyna M	Wodzimir.	
15. Ś.	Leopolda wyz.	3. Akepsyma M.	Przebysław.	☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
16. C.	Otmara Op. W.	4. Joannyka Prep.	Radomir.	
17. P.	Salomei P.	5. Hałaktyona M.	Zbysława.	
18. S.	Otona Op. W.	6. Pawła Archiep.	Stanisław k.	
47.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 13 O ziarnie gorczycem.	Isus izhaniaje bisow. Łuk. 8.		☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
19. N.	A. 25 p. Św. Stanisł. Kost	7. N. 25. po Sosz. Hl. 8.	Drogomira.	
20. P.	Feliksa de Wal. W.	8. Ierona M.	Sędzimir.	
21. W.	Ofiarowanie N. M. P.	9. Onysifora M.	Sław.	
22. Ś.	Cecylii P. M.	10. Szesta Ap.	Wszemida.	☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
23. C.	Klemensa P. M.	11. Myny M	Miływój.	
24. P.	Jana od Krzyż.	12. Joanna Mył.	Darosław.	
25. S.	Katarzyny P. M.	13. Joana Złot.	Chwalimira.	
48.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 24 O okropności apustoszenia.	O wskres. doczki Jaira. Łuk. 9.		☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
26. N.	A. 26 p. Św. Piotra B. M.	14. N. 26. po Sosz. Hl. 1.	Lechosław.	
27. P.	Waleriana B. W.	15. Fylypa Ap.	Tomir.	
28. W.	Krescentego B.	16. Mašteja Jew.	Gościrał.	
29. Ś.	Saturnina M.	17. Hryhorya Neok.	Przemysł.	☉ Nów dnia 12. o godzi- nie 6 min. 45 wiecz. Pospępnio, poczem śnie- życa. ☾ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 10 min. 23 rano. Śnieżyca. ☼ Pełnia dnia 27 o godzi- nie 3 min. 29 rano. Śnieg i zimno. W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecię- ciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8. a przybliża się dnia 22. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Listopad od 1. do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, 17. deszcz ze śnie- żyką, w końcu dość zimno.
30. C.	Andrzeja Ap.	18. Platona M.	Ludosław.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

28. Listopada. 1. Kislew.

Grudzień, Dekemvrij, December,

ma dni XXXI.

Dnie tygo- dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyslny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. P.	Eligiusza B.	19. Awdyja Pror.	Samosław.	
2. S.	Bibianny P.	20. Prokla Archiep.	Szulisław.	
49.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O wpadłom meży rozbi- nyki. Łuk. 10.		Ostatnia kwadra dnia 5. o godzinie 8 min. 21 rano. Śnieżycą.
3. N.	A 1. Adw. Franciszka Xaw.	21. N. 27. po Sosz. Hl. 2.	Wiślimir.	
4. P.	Barbary P. M.	22. Wowed. Bohor	Lubomiła.	
5. W.	Saby Op. W.	23. Amfylobia Ep.	Spitosława.	Nów dnia 12. o godzi- nie 5 min. 37 rano. Śnieg z mrozem.
6. Ś.	Mikołaja B. W.	24. Jekataryny.	Jarogniew.	
7. C.	Wigil. Ambrożego B. W.	25. Klymenta.	Ludomysł.	
8. S.	Śiep. Poczecie N. M. P.	26. Alyppa.	Boguwoła.	
9. S.	Leokadyi P. M.	27. Jakowa M.	Wyszosława.	
50.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.		Pierwsza kwadra dnia 18 o godzinie 10 min. 17 wieczór Pośepno i śnieg.
10. N.	A 2. Adv. N. P. M. Loret.	28. N. 28. po Sosz. Hl. 5.	Radzisława.	Pełnia dnia 26 o godzi- nie 11. min. 11 wieczór. Zamiecie śnieżne z mro- zem
11. P.	Damazego Pap.	29. Stefana M.	Wojmir.	
12. W.	Maxentego M.	30. Andrzeja Ap.	Wolidar.	W grudniu ubywa dzień o minut 16. Długość dnia w przecię- ciu 8 godzin i 30 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 5. a przybliża się dnia 21.
13. Ś.	Łucyi P. M.	1. Dek. Nauma.	Władysława.	
14. C.	Nikazego B. M.	2. Awakuma Pr.	Ślawibor.	Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.
15. P.	Ireneusza M.	3. Sofonya Pr.	Wolimir.	
16. S.	Adona B. W.	4. Warwary M.	Zdzisława.	Grudzień. 1. i 2 zimno, potem mróz i śnieg, 15. od- wił aż do 25., potem do końca pośepno i mrozy.
51.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Ieś iscyt w Sabat. Łuk. 13.		
17. N.	A 3. Adv. Łazarza B. W.	5. N. 29. po Sosz. Hl. 4.	Żyrosław.	
18. P.	Oczekiwanie porodcz. N. M. P.	6. Sawwy Ośw.	Wszemir.	
19. W.	Nemezyusza M.	7. Amwrozya Jep.	Mścigniew.	
20. Ś.	Such. Teofila M.	8. Patapyja Prep.	Bogumiła.	
21. C.	Tomasza Ap.	9. Zaczat. Bohor.	Tomisław.	
22. P.	Zenona M.	10. Myny i Jermoh.	Drogomir.	
23. S.	Wig. Wiktoryi P. M.	11. Danyła.	Ślawomira.	
52.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 3. W 15. r. panow. ces. Tyberiusza.	O welykij weczeri. Łuk. 14.		
24. N.	A 4. Adv. Adama i Ewy.	12. N. 30. po Sosz. Hl. 5.	Godysława.	
25. P.	Boże Narodz	13. Spyrydyona Jep.	Grzmisława.	
26. W.	Szczepana M.	14. Ftryśa M.	Wróciwój.	
27. S.	Jana Ewang.	15. Jełewterya.	Radomysł.	
28. C.	Młodzianków M. M.	16. Abheja Pror.	Godzisław.	
29. P.	Tomasza B. M.	17. Danyła Pror.	Gosław bl.	
30. S.	Honoriusza M.	18. Sewastyana M.	Ludomił.	
53.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 2. O narodzeniu Chrystusa Pana.			
31. N.	A. do B. Nar. Sylwestra P.	19. N. 31. po Sosz. Hl. 6.	Lassota.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

22. Grudnia. 25. Kislew. Poświęcenie Świątyni.

28. " 1. Tebeth.



OSPODARSTWO.

Słówko o polepszeniu bytu rzemieślników.

W dzisiejszych czasach, gdy przemysł fabryczny coraz silniejszego nabywa rozwoju, gdy z każdym prawie dniem nowe powstają przemysłowe zakłady, dające nie tylko utrzymanie, lecz niekiedy i dobry byt liczny rodzinom, na dobre będzie wypowiedzenie słów kilku o stanie rzemieślników, pocziwie choć znośnie i ciężko na polu przemysłem pracujących.

Pogląd mój w niniejszej pracy głównie tyczy się będzie stanu moralnego i duchowego rzemieślników, na stan zaś ich bytu materialnego o tyle zwrócę uwagę czytelnika, o ile ten wpływać może i wpływa na ich stan moralny.

Jak każdy z nas oprócz dobrych przymiotów posiada i wady, podobnie i rzemieślnik obok cnót prawdziwym chrześcijaństwem duchem tęgnących, oprócz wielu cech prawości charakteru, posiada także wady ómiające częstokroć i grubym pokrywające cieniem liczne dobre przymioty i cnoty.

Wina podobnego stanu rzemieślników pochodzi głównie z ich pierwiastkowego wychowania w młodości, w czasie nauki jakiegokolwiek rzemiosła czyli tak zwanego technicznie terminu. Jak każdemu prawie wiadomo, termin czyli nauka odbywa się zwykle u majstrów cechowych, z których rzadko bardzo ma rzeczywiste i jasne pojęcie o obowiązkach, jakie ciężą na jego głowie odnośnie do każdego z przyjmowanych przez siebie uczniów czyli terminatorów. Chłopak młody zwykle 8, 9 lub najwyżej 10 lat liczący, oddawanym bywa przez rodziców lub opiekunów do terminu, przed rozpoczęciem którego zwykle pan majster przysięgłemu swemu uczniowi złote obiecuje góry, a przyszłość całą w ułudnych maluje kolorach.

Chłopak taki wstępujący do terminu za obiecaną przez pana majstra naukę, pożywienie i odzież, musi się wysługiwać od lat 4 do 6, a nawet czasem i dłużej i to wysługiwać nie żartem ale ciężko, ciężko pracować. Niech czytelnik jednak nie sądzi, że bym był zatem, iżby każdy uczeń lekko lub też bawiąc się pracował; o! nie, z pracy, jakąby ona była, żar-

tować się niegodzi i niepowinno, — pragnę tylko, aby w pracy terminatora główne i pierwsze miejsce zajmowała nauka w obranem przez niego rzemiosle, które ma go zrobić z czasem użytecznym dla kraju człowiekiem, i żeby na wychowanie jego moralne, na stan ucznia duchowy większą i pilniejszą u panów majstrów zwracano baczność i opiekowano się nim troskliwie.

Nieszczęściem jednak tak nie jest; pierwszy a czasem nawet i drugi rok nauki w terminie, chłopak spędza na rozmaitych domowych wysługach najmniejszego związku i stosunku z nauką rzemiosła niemających, czas więc ten dla chłopca jest bezpowrotnie stracony. Nareszcie po upływie tego czasu pozwalają mu iść do rzemiosła, do jego początków, na których znowu mu parę lat upływa; tu często niechęć, obojętność lub niedbalstwo pp. czeladników pracujących w warsztacie, tamuje drogę zdolnościom chłopca, zabija chęci i żądze do nauki. Czyja w tem wina, pozostawiam to rozstrzygnięciu czytelnika. Dołączając do tego wszystkiego złe obchodzenie się, szturkanie, używanie obelżywych wyrazów, których haniebne nieraz znaczenie sieje pierwsze zarody zła w młodej i niepokalanej jeszcze duszy. Oto jest krótki i niezupełny acz prawdziwy obraz terminu czyli czyszcza jeżeli nie piekła dla chłopaków w terminie będących.

W końcu chłopiec, wyrostek staje się młodzieńcem, dochodzi do wieku, w którym wypada mu stanąć o własnych siłach i dalej rudlem życia kierować. Nadechodzi czas, w którym wyuczywszy się rzemiosła we wszelkich jego szczegółach, ma zostać wyzwolonym czyli zostać tak zwanym czeladnikiem. Już sam ten wyraz wyzwolenie, doskonale maluje czas przed nim przybyty, i to co w sobie zawierał; czas ten zdaje się mieścić w sobie coś na kształt niewoli egipskiej lub ciężkiego więzienia.

Wyzwolonemu czeladnikowi z terminu stoją do wyboru dwie drogi otworem: albo praca nadal za wynagrodzenie u majstrów, lub też praca w fabryce.

Początkowe chwile pracy w fabryce są ciężkie i trudne do przebycia temu, który jeszcze nie wie, co

to fabryka. Bo najprzód za nim człowiek obezna się z robotą, z jej wykonywaniem wcale odmiennem, jak to ma miejsce u majstrów, zanim człowiek nabędzie jakiej takiej wprawy i znajomości w zawodzie, przez wiele to przejść trzeba upokorzeń, wyśmiewań się, naigrowań i przykrości od starszej i rozumniejszej braci czeladzi czyli od tak zwanych techniczno-rzemieślniczym językiem starych wilków. Wiele to razy człowiek musi się wkupić i opłacić, aby nasycić bezdenne gardła i żołądki tych starych wilków, aby sobie zaskarbić ich względy i pobożanie, a czasem i opiekę przed zwierzchnością.

Złym i smutnym jest taki stan rzeczy; złym bo prowadzi za sobą nieodstępną pijalukę i świętowanie po niej, zgubne za sobą ciągnące skutki; smutnym jest, bo pokazuje, że drogą pracy choćby najcięższej trudno dojść do czegoś, bo pokazuje poniżenie godności człowieczej, która musi nieprawnych szukać oelów, aby sobie zapewnić chleb i utrzymanie życia na przyszłość.

Jedną jeszcze z plag trapiących życie rzemieślnika, jest poniedziałkowanie i w ślad za niem bieżąca lichwa. Dwie te rzeczy ściśle z sobą związane, nie dziwnego, że naturalnym związkiem spojone bywają i że są przyczyną nędzy, biedy a często hańby i ostatniego spodlenia wielu rodzin i ludzi. Głównym powodem sprawiającym poniedziałkowanie w fabrykach jest, jak zawsze, pijaństwo, ta plaga Boża trapiąca ludność tak miejską jak i wiejską. I dziwić się nawet poniedziałkowaniu nie można, gdy zastanowimy się nad skutkami, jaki za sobą pociąga haniebny trunek, który z człowieka, z istoty na obraz i podobieństwo Boże stworzonej, czyni bezmyślne i bezrozumne bydle, gorzej nawet, bo potwór zdolny popełnić wszelkie zło i szkodę. Cóż dziwnego, że człowiek pijąc przez całą niedzielę, czuje niemoc i brak sił w czasie, gdy powinien stanąć do pracy; coś dziwnego, że choć wytrzeźwi się w poniedziałek rano, bez czynności, bez pracy szuka znów rozrywki w kieliszku i przedłuża stan niedzielny czasem aż do środka tygodnia. Takim postępowaniem, które z jednej strony wyciąga ostatni krawo zapracowany grosz na trunek, a z drugiej tamuje możliwość zarobkowania, coś pozostaje rzemieślnikowi, jak nie wpaść w nową łapkę, która jak sęp cychający z góry na zdobycz, czeka na nią cierpliwie aż do chwili, w której sama mu wlaźszy w szpony, wyssie z niej krew i wszystkie soki żywotne. Łapkę tą jest lichwiarz, który z usługą z początku grzecznością, dla zachęty pożyczca na niski procent

pieniędzy, na prosty tylko rewers za poręczeniem lub bez tegoż.

Do jak wysokiej potęgi wzrasta z trudnością wypłacania się rzemieślnika lichwiarzowi, procent, który tenże nakłada na swoje ofiary, dość tylko przytoczyć, że procent ten nierzadko wynosi 5, 10 i 15 ct. od 1 złr. na tydzień; co na rok bajeczne sumy stanowi. Trudno zdaje się wierzyć nawet temu, a jednakże tak jest; są na to żyjące dowody.

Rzemieślnik raz wlaźszy w ręce lichwiarza, rzadko się trafi, aby z nich kiedy się wyrwał; zwykle niewypłaciwszy się raz i drugi, dostaje pozew sądowy i zostaje mu do wyboru albo proces, który zwykle bardziej go jeszcze trapi i gnębi, albo areszt na dochód, który czasem cały jego zarobek przenosi w ręce lichwiarza. Skutki takiego stanu rzeczy każdy, kto ma tylko czucie w piersi i serce gorące, łatwo odgadnie i przewidzi; streścić go można w tych słowach: opilstwo coraz większe, nędza, hańba a w końcu śmierć na szpitalnym łożu.

Że obraz tu przytoczony nie jest przesadzonym, starczyć na to mogą liczne, oparte na faktach przykłady, ponawiające się często między ludnością rzemieślniczą. Złe, jakie złąd wynika, szerzy się coraz bardziej, demoralizując i do upadku przywodząc liczne rodziny, które z pracy ręcznej opędzają pierwsze życia potrzeby. Smutny to i bolesny jest stan rzeczy, na który dotychczas nie zdołano obmyśleć jeszcze skutecznych sposobów i środków, któreby złe w samym jego rozwoju stłumić i zniszczyć zdołały.

Że zaś podobne środki istnieją, dowodem na to służyć nam może zagranica, szczególnie Anglija i Francya, w których zaprowadzone od lat kilkunastu instytucje, stanowczo wpłynęły na znaczne zmniejszenie szerzącej się biedy w klasie rzemieślników, a nawet jest nadzieja, że z czasem nietylko usuną ją całkiem, lecz przeciwnie zaprowadzą dobrobyt materialny i moralny w tej części ludności.

Do rzędu środków jako najbardziej wpływowych, zaliczyć tu najprzód wypada domy wspólne mieszkalne dla rodzin rzemieślniczych, a następnie Stowarzyszenia rzemieślników mające na celu zakładanie sklepów nietylko z wiktuałami żywności, lecz i z rzeczami pierwszych a niezbędnych do życia potrzeb, które to Stowarzyszenia szczególnie w Anglii władają teraz ogromnymi kapitałami, z których obrotu wypadła dywidenda w znacznych kwotach, bo po 5—6—8—12000 złr. wynoszących rozchodzi się rok rocznie między uczestników Stowarzyszenia, złożonych nietylko z samych

rzemieślników, lecz z osób prywatnych, które widząc w tem korzyści, przystępują do Stowarzyszenia mieszcząc w niem znaczne nieraz kapitały.

Wzór podobnego rodzaju stowarzyszeń, daje nam w Anglii miasto Belford, w którym spółka włada kapitałem kilku milionów złr. a obrót roczny kapitałów dochodzi do 5 milionów.

U nas dotychczas podobnego rodzaju Stowarzyszeń nieznają, już to dlatego, że publiczność nasza obcą była przez czas jakiś wszelkim nowościom, już też dla braku ludzi, którzyby chcieli grosz swój dla dobra publicznego poświęcić. Że zaś na podobne cele znalazłyby się u nas środki, szczególnie przez połączenie wspólnych choć drobnych kapitałów, rozumnie użytych i zdolnie administrowanych, temu zdaje się żaden z ludzi rozsądnych niezaprzeczy. Potrzeba tylko raz zdrowo spojrzeć na rzeczy, przypatrzyć się pilnie podobnym za granicą instytucjom, a przedewszystkiem otrząsnąć się z brudnego sobkostwa, które nie przestaje psuć w nas najlepszych często dążeń i pocziwłych chęci.

Powiedziałem wyżej, że do rzędu środków, które za granicą wpływają na polepszenie dobrobytu klas rzemieślniczych, należą domy wspólne dla robotników fabrycznych. Domy te z wielkim zwykle wznoszone nakładem, urządzone są wzorowo nie tylko pod względem sanitarnym, lecz i w rzeczach dotyczących się wygod i przyjemności domowego pożycia. Posiadają one wspólne zwykle mechaniczne pralnie, łazienki do kąpieli, szkołę dla dzieci rzemieślników, szpital dla chorych itp. dogodności. Życie towarzyskie również wysoko w domach takich bywa rozwinięte, stół bowiem bywa wspólny, przy którym wszyscy parę razy dziennie się zgromadzają, domy takie przytem mają wspólnym kosztem zakładane czytelnie, w których oprócz pism peryodycznych i gazet znajdują się dzieła, które mogą nie tylko ukształcić rozum i serce rzemieślnika, ale nadto przy jasnym i przystępnym wykładzie nauczyciela, mogą wydoskonalić go w zawodzie, któremu się poświęca.

Mieszkania w domach takich wynajmowane bywają po cenach tak niskich, że rzemieślnik zawsze znajduje się w możności zapłacenia komornego bez zaciągania długów, w które raz zalazłszy, trudno mu wybrnąć potem. Wynajmowanie mieszkań odbywa się tam w dwojaki sposób: albo rzemieślnik płaci tylko pewną sumę rocznie lub kwartalnie stosownie do umowy, czyli mówiąc po prostu dzierżawi część domu, lub też płacąc cokolwiek wyżej, staje się po pewnym prze-

ciagu czasu nie już dzierżawcą, lecz właścicielem części domu zamieszkiwanej przez siebie i przez swoją rodzinę. Często bardzo się trafia, że już za życia swego rzemieślnik spłaciwszy część na niego przypadającą, staje się posiadaczem mieszkania, w razie zaś gdy śmierć przeszkodzi mu dopiąć tego, w takim razie familia jego albo odbiera fundusz złożony przez niego, albo też dalej przedłużając opłatę, staje się właścicielem mieszkania.

Z tego ostatniego systemu opłaty mieszkań, wielkie wypływają dogodności tak dla samych właścicieli zakładów przemysłowych, jak i dla rzemieślników. Powstaje bowiem ztąd zobowiązanie szanowanie zawartej umowy, jeżeli rzemieślnik jest zakontraktowanym, lub jeżeli tak nie jest, to powstaje ztąd chęć jak najdłuższego przebywania na jednym miejscu, moralne prowadzenie się pracujących, ztąd znowu dla właściciela zakładu wypada korzyść na dobrze i zdolnie wykonywanych robotach, a głównie wyradza się ztąd jakiś związek, jakieś tajemnicze ogniwo łączące solidarnie ze sobą właściciela z rzemieślnikiem, związek, który nie tylko tym dwom interessowanym stronom, ale i przemysłowi i krajowi całemu nieobliczone przynosi korzyści.

W domach takich ważną bardzo rzecz stanowią środki i pomoce, których celem jest kształcenie umysłu i serca dzieci robotników. Za granicą przy domach takich istnieją oddzielne szkoły, które kształcąc w naukach elementarnych młodzież rzemieślniczą, wcześniej wdrażają ją do pracy, wpajając w nią to przekonanie, że drogą nauki i pracy uczciwej dojść można nie tylko do kawałka chleba, lecz nadto dobrze i godnie zasłużyć się rodzinnemu krajowi.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o drugim rodzaju instytucyj nie dawno weszłych za granicą w użycie, to jest o sklepach i składach dla rzemieślników, tworzonych za pomocą dobrowolnych składek w różnych od najmniejszych począwszy wnoszonych kwotach. Za przykład tego rodzaju zakładów, służyć może wspomniane wyżej miasto Belford, w którym stanął pierwszy sklep rzemieślniczy. Pierwotna składka złożona przez kilkunastu rzemieślników, wynosiła zaledwie kilkadziesiąt złr.; z tą szczupłą sumką przystąpiono w imię Boże do założenia małego kramiku z żywnością, którego głównym celem była tania sprzedaż wiktuałów żywności dla stowarzyszonych członków. Umiejętne prowadzenie interesów i rozumna administracja tego sklepiku, tudzież zachęta czerpana w dobrem powodzeniu całego przedsięwzięcia, sprawiła powiększenie się członków, a ztąd zasobów i środków stowarzyszenia, które na coraz większą skalę z każdym dniem

prawie, rozwijając swą działalność, dziś doszło do tego, że kapitał jego zakładowy wynosi przeszło milion złr. a roczny obrót interesów przez wystawianie weksli, przez kredyt i wyprzedaż towarów dochodzi do 5 milionów złr. Cyfry te zdaje się dość wymownie przemawiają nie tylko za potrzebą podobnych zakładów, lecz i za wszelką możliwością pomyslnego ich prowadzenia.

Przy zamykającym się co roku bilansie, rozchodzi się znaczna dywidenda pomiędzy członków stowarzyszenia. Dywidenda ta wypływa z korzyści w ciągu roku nabytych i z coraz większego rozwoju Stowarzyszenia, do którego wstęp mają nie tylko sami rzemieślnicy (czeladź i majstrowie), lecz i osoby nie należące do rzemieślniczego stanu, a które widząc w tem własne zyski i korzyści, chętnie tam mieszczą swoje kapitały, ciesząc się dywidendą wynoszącą czasem znakomite, bo do kilkadziesiąt tysięcy złr. kwoty. Najuboższy z rzemieślników do stowarzyszenia należących, nie tylko że korzysta z dobrodziejstw, jakie mu toż stowarzyszenie zapewnia, ale ma także swą dywidendę, która najmniej kilkadziesiąt złr. wynosi, co znacznie wpływać musi na polepszenie bytu materialnego całych rodzin i na zachętę do moralnego życia i do pracy, która zapewnia człowiekowi bezpieczną przyszłość i wygodne życie w pracy, której się poświęca.

Zapewne że powodzenie wszelkich podobnych za granicą stowarzyszeń, przypisać głównie należy oświacie rozwitej bujnie między ludnością fabryczną, i że powodzenie to nie jest czem innem, jak tylko wpływem oświaty, która uczy i wpaja to przekonanie, że połączonemi rękoma chociaż z małymi środkami można dojść do polepszenia materialnego i moralnego bytu ludności robotniczej, stąd zapewne i u nas znajdują się tacy, którzy radzić zechcą, aby przed zaczęciem czegoś podobnego u nas, pracować głównie poprzednio nad oświeceniem umysłem klas robotniczych, że pierwszej trzeba oświecić ich umysł, aby sam ocenili ważność, cel i środki stowarzyszenia, aby poprzednio pojął, do czego toż stowarzyszenie doprowadzić go jest w stanie, słowem znajdują się tacy, którzy zechcą pierwszej zrobić z rzemieślników naszych najprzód ludzi rozumnych i myślących, zanim pozwolą łączyć się im w stowarzyszenia.

Mojem zdaniem rzecz ta u nas powinna robić się całkiem przeciwnie; bo najprzód rzemieślnik nasz tak mało ma jeszcze rzeczywistej oświaty, że najjaśniejsem przedstawieniem potrzeby nauki, któraby go nie tylko na rzemieślnika lecz i na myślącego człowieka

wykierować zdołała, niełatwo a nawet zdaje mi się wcale nawet nakłonić się nie da. Pierwej trzeba starać się, aby młode rzemieślnicze pokolenie odebrało oświatę i naukę, żeby to nowe pokolenie wywarło już pewien wpływ korzystny na swoje potomstwo, a na to jak każdy przyzna, potrzeba czasu i to czasu długiego; — rzecz ta bowiem przeciągnie się aż do trzeciego pokolenia, a tu czas nagli, a tak daleko w tyle od innych stoimy, a przytem droga do dopięcia celu daleka, i środki na jej przebycie niełatwe.

Podług mnie to, co by wielu może chciało robić na końcu, trzeba u nas zacząć na początku; trzeba postarać się o to, aby zachęcić rzemieślników do zawiązania między sobą stowarzyszenia jakiego, mającego na celu polepszenie ich bytu materialnego; potrzeba aby działanie stowarzyszenia tego i obrót jego czynności tak były pokierowane, iżby po pewnym przeciągu czasu wypadł widoczny zysk, któryby zachęcił do wytrwania i zjednał więcej uczestników dla zawiązanej spółki. Zysk taki chociażby niewielki, aby tylko był otrzymany i rozdzielony między członków stowarzyszonych, łatwo bardzo trafi i przemówi do ich przekonania, niż stokratne namowy mające na celu skłonienie ich do nauki, do pracy umysłowej. Z następstwem dopiero czasu, gdy z rozwojem stowarzyszenia robotnicy przekonają się, że do dalszej pomyslności przedsięwzięcia, tudzież do rzucenia go na inną jaką przemysłową drogę niezbędną i konieczną jest umiejętność połączona z oświatą, w takim razie niezawodnie nie potrzeba będzie żadnych namów, żadnych nakłaniania do uczenia się, do nauki, bo wtedy każdy z nich uczuje jej potrzebę i konieczność, wtedy każdy z nich nie tylko sam zapragnie się uczyć, lecz zacznie dzieci swe wychowywać w ten sposób, żeby odebrały staranniejsze niżli dziś wychowanie, żeby polubiły naukę a w skutek niej i pracę, do której najłatwiej wdraża nauka.

W takim razie niezawodnie łatwo u nas rozszerzy się oświata, a z nią poczucie własnej godności i zamilowanie pracy, małemi z początku środkami wzmogą się ufność i wiara w połączone siły, wraz z któremi zawita w ślad zaraz dobrobyt moralny i materialny całej naszej rzemieślniczej ludności.

Janusz Ostrowski.

Rady pszczolarza.

Wielu gospodarzów uważa pszczolnictwo za najmilsze zajęcie — ze wszystkich gałęzi gospodarskich. Każdy z nich rzuca się najpierw do dzieł oświecających go w tej materji, trudno jednak gospodarować z książki: raz dla tego, że żadna książka wszystkich przypadków praktyki objąć nie jest w stanie; powtóre, że nieudolność nasza autorska, nie zawsze jasno rzecz wyłożyć potrafi; nareszcie i dla tego, że wśród na gromadzonych przestróg, trudno czytelnikowi te z nich wybrać, które za główne uważać powinien.

W lesie zasad, przepisów i nauk w dziełach podawanych, trudno niezbyt z książkami zaprzyjaźnionemu ziemianinowi, trzymać się właściwej drogi i łatwo mu przychodzi po objazdkach i manowcach, zbłąkać się ostatecznie.

W zamiarze uporządkowania niezachwianych zasad pszczolnictwa, które nieraz pszczół miłośnik w różnych napotykał dziełach; w zamiarze usunięcia niepewności w postępowaniu — i w celu przyprowadzenia do harmonji tego, co się w nauce pszczolnictwa nieraz wydawać mogło w oczywistej sprzeczności z innemi tejsze nauki zasadami, podaję tutaj krótko zebrane rady, wyrażające treściwie ducha nauki pszczolnictwa. Rady te, w dwudziestu czterech punktach zabrane, o tyle mi się być zdają pożytecznemi dla zajmujących się pszczolnictwem, o ile one służyć im mogą za memento we wszystkich czynnościach, dotyczących hodowli pszczół.

1) Ani twa praca, ani znajomość nauki, ani obfitość roślin, powszechnie za miododajne uważanych, miodu ci nie przysporzy, jeżeli Opatrzność nie zesle na twą okolicę przyjaźnej i miodorodnej aury. Nie wszystkie miejscowości jednego kraju zarówno są pod tym względem uprzywilejowane. W jednych czas panowania miodorodnej aury trwa dłużej, a w innych krócej. W jednych wszystkie roje i przeroje (porójki) mają czas dostateczny do wykształcenia się w pnie doskonałe, w innych roje tylko mogą się zaopatrzyć w żywność zimową. W innych nareszcie, część rojów tylko w dobre nasienniki obrobić się może, a liczba ich zaledwie do połowy pni każdej pasieki dochodzi. Otóż miejscowość tak przyjaźną zwykle aurą obdarzoną, że mniej przeroje nawet doskonałemi stają się pniami, doskonałą dla pszczół miejscowością się nazywa. Okolice w drugiej zamieszczone kategorii, zowią się średniej dla pasiek dobroci; a takie nareszcie, któreśmy w trzecim umieścili rzędzie, mało sprzyjających pszczolnictwu okolic nazwę noszą.

2) Jeżeli masz pasiekę w okolicy doskonałej miodności, to tam dla osiągnięcia pewnych a największych z pszczolnictwa zysków w gospodarstwie swych pasiek, rojnej trzymaj się wyłącznie metody. W okolicy mało sprzyjającej pszczolnictwu, miodnie tylko możesz gospodarować. W średniej zaś okolicy, część swoich pasiek miodnemu, a część rojnemu poświęć gospodarstwu.

3) Doświadczenie nauczyło, że im w mniej pewnej mieszkasz okolicy, tem większych pszczoły twoje potrzebują ulów, aby powodzenie tego pszczolnictwa od klęsk zabezpieczyć. I przyjęto za zasadę, że w okolicy doskonałej miodności, mniejszemi ule być nie powinny nad takie, któreby w sobie 12 garncy pomieścić mogły. W okolicy mało pszczolnictwu sprzyjającej, i korcowe nie będą zbyt wielkimi. W okolicy średniej miodności, ule twe od 16 do 24 garncy wymiaru trzymać powinny.

4) Każdy ul ma być obszernym, ciepłym, przystępnym, lekkim i tanim.

5) Jeżeliś się oswoił z nowemi nauki postępy i podług nich, to jest: podług Dzierżona i Lubienieckiego zasad gospodarujesz, to nad dwie pasiek mieć nie powinienes, które każda o kilkaset kroków od siebie oddalonemi być mają.

6) Pszczoła tak robocza jak i matka, towarzyskiej z natury swej stworzenie, nie pohamowany okazuje popęd do kierowania swych polotów w tę stronę, gdzie huk zgrai towarzyszek i brzęk ich muzyki, do licznych wabi je zgromadzeń i gdzie nieraz wśród obcej ginie drużyny. Dla tego to lepiej postąpisz, obszerne na toczku swe pnie rozstawiając, aniżeli gdy je w ściśnionych poddaszach umieścisz. Dla tego też po wystawieniu pni ze stebnika, nie puszczaj pszczół nagle do pierwszego ich oblotu.

7) Dla oszczędzenia miodu, którego pszczoła wśród chłodu więcej, niż w umiarkowanej spożywa temperaturze, zyskowniej postąpisz, jeżeli pnie twoje w stebniku, a nie na dworze przez zimę utrzymywać będziesz. Ale pilnie na to uważaj, aby stebnik twój wszystkie w sobie zawierał przymioty. Ze stebnika na wiosnę niewprzód pnie wystawiaj, aż agrest zakwitnie, chyba że cię do tego z nagli niepokój pszczół, wywołany ciepłem lub zaperzeniem, albo grobowa cisza głód zwiastująca.

8) Pszczoła z samej wiosny rozwodnionym podkarmiana miodem, wprowadza się w błędne przeświadczenie, jakoby się już obfity w polu odkrył pożytek. Ułumnie ul opuszcza, pędząc za miodem w świat, gdzie

brzępnie massami. Po wystawieniu przeto pni swych na wiosnę ze stębnika i po ich podmieceniu, uczyni rewizję miodu, a pnie głodem zagrożone zasil czystą psotką albo plastrami—taką im odrazu pożywienia wyznaczając ilość, aby ta aż do zakwitnięcia drzew owocowych wystarczyć mogła: często bowiem pnie gęstym nawet miodem zakarmienie, w ten sam błąd pszczołę wprowadzając skutek, co i karmienie sytą wywiera.

9) Wystawione, podmiecione i w pokarm zaopatrzane pnie, mają być z wiosny jeszcze od chłodu zaścielaniem chronione, a to w celu ochronienia czerwiu od zaziębienia, i w celu pobudzania matki do największej płodności. W tymże czasie, w dniu, w którym ciepło w cieniu do 10 stopni Reaum. nie dochodzi, wszystkie pnie powinny być zasłonięte w tym przewidzeniu, aby pszczoła nadворze nie krzepła.

10) Największym w pszczolnej rodzinie konsumentem miodu jest trutnie. Wcześniej więc z wiosny piny pszczolarz powinien trutniową robotę wyrzucić; czynność ta rozpoczyna się zwykle w chwili, kiedy agrest i knieć zakwita, i kiedy się skutecznie wiosenny gniazda podrzyn, uwalniając pnie od zapleśnienia i zaperzonej roboty. Podrzyn ten zbyt wielkich nie powinien zajmować rozmiarów, aby pszczoły do zakładania roboty trutniowej nie pobudzały. Kiedy się już silny w polu pożytek otworzy, pszczoły zwykle wówczas silniej robotę ponawiają, i wtedy to pasiecznik najpilniej do ulów zaglądać powinien, w celu oswobodzenia ich od trutniowej roboty, w którą matka wraz po jej pojawieniu się, jaja na trutnie składa. Wtedy tylko od podrzynania takiej roboty pszczolarz wolnym być może, kiedy nie matka jajami, ale pszczoły miodem robotę trutniową zalewać poczynają. Zauważywszy taką przewagę pracowitości pszczół nad matką płodnością, śmiało w pnie takie pszczolarz uprzednio wyrzniętą robotę trutniową nazad do ula założy; robota ta bowiem niezawodnie miodem zalana będzie. W razach uporczywego ponawiania roboty trutniowej, u unięciu królowej, w celu robienia z niej sztucznego raju, uwolnić może pień od zbyt wielu trutniów obfitości.

11) W pierwszym dniu oblotu pasieki, po jej wystawieniu ze stębnika, najłatwiej rozpoznasz, które z pni zmatczeniu, zaperzeniu, zamotyliczeniu, lub utracie siły podległy. Natychmiast po dostrzeżeniu któregośkolwiek defektu, przystąp do naprawy pnia wskazanymi środkami.

12) Po pierwszym zaraz pszczół oblocie, pierwszy raz pnie podmieść powinien—a dotąd czynność tę regularnie dwa razy na tydzień powtarzać — w tych

tylko ulach codziennie ją ponawiając, w których się ślady motyliki ukazały. Skoro już pszczoły gniazdo na czarno zasiadają, jednorazowe co tydzień podmiatanie będzie dostatecznem, a to zupełnie wreszcie ustać może, kiedy już pszczoła w łańcuszki zawisła. W jesieni po Śłym Krzyżu weź się znowu do podmiatania pni dwa razy w tydzień z początku, później raz na tydzień tylko, czyniąc to aż do Października, abyś pnie od motyliki ochronił.

13) Chęć do napadu jest rzeczą pszczołom wrodzoną, i w każdej porze, kiedy pożytku za obrębem pasieki znaleźć nie może, kusi się ona o zdobycie łupieństwem zasobów, których niedostatku w swoim gnieździe obawiać się zaczyna. Dlatego to pszczolarz powinien wszystkie przedsięwziąć środki ochrony pni swoich, słabych szczególnie, od napadu pszczoły obcej, a to przez ten period czasu, w którym jeszcze pola pożytku nie dostarczają. Z wiosny więc oczka zmniejszaj sitkami, szpary zatworowe i ściennie gliną zamazuj,—a naprawę pni defektowych, podrzyn i wyjmowanie plastrów niewykonywuj ani w dzień jasny, ani z rana, ani w południe, lecz wieczorem i w dzień pochmurny lub dżdżysty. To samo się stosuje i do pory jesiennej po skończonym pożytku.

14) Pęknięcie dębu jest zwykle epoką pierwszego dla pszczoły w polu pożywienia. Od tej więc chwili, przez cały czas tych pięciu tygodni, każdego wieczora kończącego dzień taki, w którym pszczoła za pożytkiem w pole nie latała, zadawaj pniom miód wodą rozrzedzony (syty), zastępujący miód z kwiecica zbierany. Karmienie to zowie się karmieniem pni sytą na siłę. Tak bowiem zasilana pszczoła, ciągle utrzymywana w złudzeniu, że pożytek trwa dla niej nieustannie, skwapliwie czerw wygrzewa, a matka złudzenie rodziny dzieląc, czerw nieustannie.

15) Przed nadejściem rójki, pszczolarz, który wie dobrze, że cały czas jego niebawem rójką zajęty będzie, powinien wcześniej zaopatrzyć się we wszystkie rekwizyty dla rójki niezbędne. Weź się przeto wcześniej do przygotowania uli z ułożeniem z suszu gniazdami, na osadzanie rójek wczesnych i późnych mianowicie; średnie bowiem w braku suszu i na początki osadzać możesz.

16) Gdy się już rójka zaczyna, nie wychodz z pasieki od rana aż do późnego wieczora, ale czuwać nad tem, aby się roje z różnemi szczególnie matkami na kupę nie schodziły — i rozłączaj je w razie takiego przypadku. Zwracaj na to uwagę, aby roje silnemi były, tak, iżby się oczko zawsze od wylatującej i przy-

latującej muchy czerniło. Dosypuj słabym rojom siły ile potrzeba, a to wieczorem po ciemku. Osadzaj roje każdodziennie po ukończonej rójce i po regularnem ich obsłudze. Nie osadzaj przerojów wprzód, aż ponaprawiasz niemi dawniej poosadzanych rojów w siłę niebogatych. Zaglądaj co kilka dni do pni i do rojów z matkami i młodem, w celu poznania po gatunku roboty, czy który pień matki swej w przegrze do trutnia nie utracił. Uważaj, czy w pniach i rojach z matkami młodem, zapłodnienie matek nastąpiło. Naprawiaj pnie i roje osierociałe — przez robotę trutniową sieroctwo swe zwiastujące. Ściągaj siłę z pni mocno wylęgających rojącemi się pniami. Podkarmiaj świeżo osadzone roje w razie kilkodniowej słoty. Czuwaj nad tem, aby się stare pnie zbyt nie wyrażały i wystrzegaj się od osadzania roju, który dziesięciodniowego przynajmniej jeszcze pożytku nie zastanie.

17) Praktycznie i teoretycznie wykształcony pszczelarz, z gruntu znać powinien nieocenioną naukę robienia ablegrów, dającą mu zupełną władzę tnożenia rojów z pni silnych, kiedy mu się to tylko spodoba. Ta jednak nauka w ręku niedoświadczonego może nie jednej klęski być przyczyną; niech więc nikt nierozważnie i bez kilkokrotnej naprzd w tej sztuce wprawy, do ablegrowania się nie bierze. Jeżeliś w samej manipulacji zręczny, jeżeli wszystkie gospodarstwa pszczolnego spekulacje rozumiesz, i jeżeli pewien jesteś, że je trafnie skombinować potrafisz, to nie spuszczaś się na naturalną rójkę, skoro tylko pień, który doszedł do potężnej siły i czerwiu znaczne ma zapasy i zaczyna trutnie wygrzewać, i wylega się na ulu, to już i w Maju z pnia takiego ablegra robić możesz. A w takim razie, w doskonałej okolicy i pień stary i ableger dadzą się jeszcze po raz wtóry ablegować. Późne ablegry równie jak i późne roje, rzadko kiedy w dobre się pnie zamienić mogą. Nad ablegrami równie jak i nad rojami, czuwać powinien, aby się nie zrajały.

18) W czasie trwania pożytku, to jest: podczas rójki, najpilniejsze na to zwracaj baczenie, abyś całą twą pasiekę do największej doprowadził miodności. W tem zaś cztery manipulacje posługiwać ci mogą: a) niedopuszczaj mnożenia się trutniów; b) zastanowienie lub ograniczenie czerwiu; c) zakładanie suszu i d) chłodzenie uli. Bezdenki staw na podkopy, Dzierżonowym leżakom otwieraj magazyny, a stojakom nadstawiaj nadgłówki w susz zaopatrzone. W celu ograniczenia czerwienia, wybierz pewną ilość pni silnych z pasieki, i odbierz im matki na trzy tygodnie przed

końcem pożytku, robiąc z nich zsypance. Pozabierać matki możesz także rojom i ablegrom, które dostatecznie swe gniazdo na zimę zarobiły, nie okazując wielkich zasobów miodu.

19) W ostatnim tygodniu pożytku odbądź rewizję i wybrakowanie pasieki. Tę liczbę pni na nasienniki przeznaczonych, którą zachować postanowiłeś, wybierz z pomiędzy najlepszych, w dobrą płodną matkę i w dobre gniazdo zaopatrzonych, a w miód i siłę bogatych; resztę zaś poznać i wybrakuj. Wybrakowanym pniom pozabieraj matki, ażeby pnie potrzebne tygodniach skasować, kiedy się już cały czerw zabranych matek wykluje, i pni robotę z czerwiu zupełnie oczyści. Nasienniki powtórnej jeszcze poddaj rewizji, której za ósmy Września nie odkładaj, po tej bowiem dacie, rozbieranie gniazda zupełnie już jest wzbronionem, dla tego, że je pszczoła dla chłodu okitować nie potrafi. Rewizję nasienników odbędziesz w celu ostatecznego przeświadczenia się, ażeby na czym wybranym dla rozplodu pniom nie zbywa; ażeby roboty w nich nie starsza nad pięcio lub sześćoletnią; ażeby miodu w nich dostatek, i ażeby siłanie zamała. Łatwo ci przyjdzie brakami defekta podczas tej rewizji w nasiennikach napotkane naprawić; osobliwie, jeżeli w Dzierżona gospodarujesz ulach. Jeżeli który z wybranych przez ciebie nasienników matki dobrej nie posiada, to go tegoroczną mocno płodną matką z braku wyjętą, naprawić możesz. Jeżeli w którym z nasienników za mało się miodu okaże, to wyjęte plastry z pni zbrakowanych, niedostającą dokońca ilość, tak, aby pnie w stebnikach zimować mające, przynajmniej 20 kwaterek miodu posiadały; żeby zaś te, które na toczku zimują, w 30 przynajmniej kwaterek miodu zaopatrzonymi były. Muchy pni kasujących się nie wybijaj, ale łącz ją z siłą pni rozplodowych; nigdy bowiem ich zanadto w nasienniku niema.

20) Jeżeliś akuratnie wszystkie przezemnie podane rady wypełniał, to samo miodobranie na dwa razy rozłożysz: pierwsze twe żniwo w sam koniec pożytku wypadnie, a drugie we dwa tygodnie po nim nastąpi. Przedmiotem pierwszego miodobrania będą owe pnie, szczególnie w miód zasobne, z których dla zniszczenia czerwienia porobiłeś z nich matkami zsypance, na trzy tygodnie przed końcem pożytku, i które strzegłeś od przerojów. Drugiego miodobrania przedmiotem będą pnie przeznaczone na braki, którymi na tydzień przed końcem pożytku matki poniszczyleś. Tak w jednym jak w drugim miodobranu, to tylko z roboty pszczolnej na twój użytek pójść może

co się w niej całkiem miodem zajętem okaże. Wszelki susz tak częściowo robotę zajmujący, jak i ten, który całkowite stanowi plastry, własnością swoją być nie powinien, lecz do pszczół należy; im więc powrócić go musisz, już to w formie początków na suszy nelepionych, już to w postaci suszonych plastrów, na utworzenie gniazda przeznaczonych. Na tej to też zasadzie w ulach prostych krajowych, pnie bardzo skąpo miodu mające, na przełomki przeznaczysz.

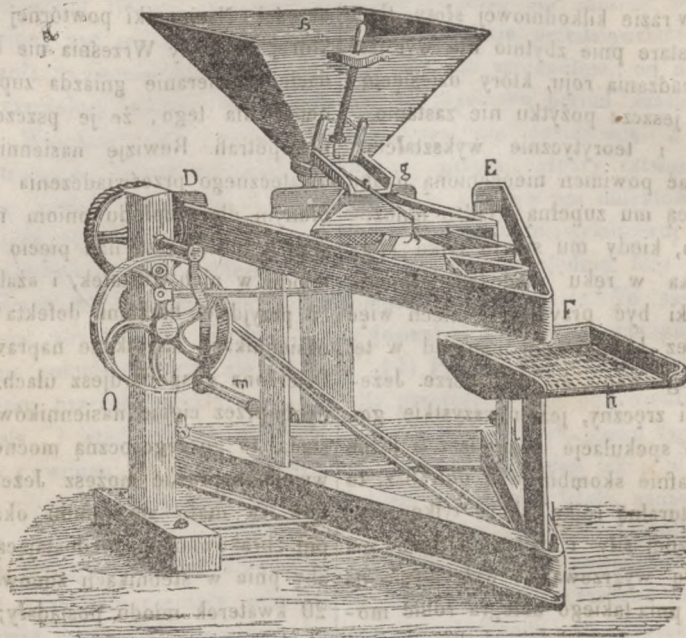
21) O Śłym Krzyżu podrzynaj nasienniki w schodki; podrzyn zaś ten wykonasz tylko w rok miodny, kiedy wszystkie plastry miodem są nałane, albo

wtedy i susz poderzniesz, jeżeli ten aż do spodu ula dosięga.

22) W połowie Października myśleć powinienś o przygotowaniu nasienników do pomyślnego przebycia zimy. Wtedy to więc weźmiesz się do ich obściełania i zaopatrzenia.

23) W zimie czy pszczoły w stebniku, czy na dworze zimują, oczka poodsitkuj, a staraj się o najzupełniejszą cichość dokoła pasieki.

24) Karmienia zimowego pszczół, wystrzegaj się jak największego grzechu. *Józef Znamirowski.*



Rzeszoto do czyszczenia zboża.

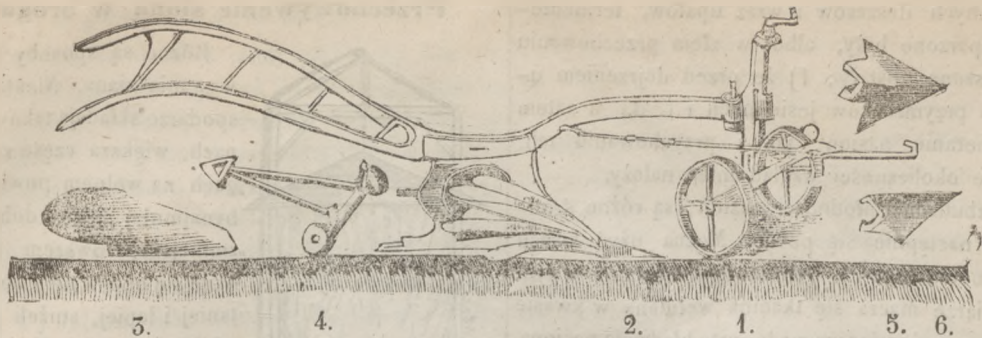
Narzędzie to wprowadzone w życie od lat kilku, zastępuje zwyczajny przetak ręczny. Skład jego jest zupełnie pojedynczy, nie ma bowiem żadnych kółek ani maszyneryi, tak, że przez wiejskiego kołodzieja lub stolarza może być według powyższego rysunku zrobiony. Narzędzie to czynia daleko lepiej, niż skrzydło na klepsku wymłócone zboże, odbiera zgoniny, plewy i t. p. nieczystości; jednym słowem przygotowuje wraz z młynkiem zboże do korzystnej sprzedaży.

Skład tego narzędzia rozpowszechniającego się czem raz więcej, jest następujący: Do kosza *a* sypie się zbożowe ziarno, a za pomocą zatyczki *b*, reguluje się jego wypadanie; w otworze tym czyli wylocie kosza jest umieszczony patyczek *c*, służący za agitatora dla wypadającego ziarna. Tu natrafia ono na duży drewniany trójkąt *D. E. F.*, stanowiący główną składową część tego narzędzia. W tym trójkącie jest system innych trójkątów albo zygzaków (przypatrz się rycinie)

spawiających to, że zboże wypadając z kosza po deseczce *g* na ten labirynt trójkątów, przy ciąglem poruszaniu rzeszota *D. E. F.*, przez robotnika do i od siebie, oddziela i odrzuca wszystkie zanieczyszczające je przedmioty, czyste zaś ziarno tłukąc się po zygzakach trójkąta, wciąż postępuje ku przodowi i w kąt *D. E. F.*, tak, że na koniec otworem od spodu w samym czubku umieszczonym, wypada na dziurkowaną blachę *h*, gdzie jeszcze zostawia niektóre swe niepotrzebne części i wreszcie spada na rozłożoną na podłodze płachtę.

To narzędzie może być poruszane nietylko bezpośrednio rękami robotnika, ale i zapomocą ruchu obrotowego i korbki.

Fabryka maszyn Cegielskiego w Poznaniu, wyrabia takowe po cenie 28—30 talarów; może jednak być zrobione i w domu przez zdolnego rzemieślnika według powyższego modelu.



Pług do kopania kartofli.

Pług tej nazwy, sporządzony przez praktycznego gospodarza p. Magnusa, służy specjalnie tylko do wykopywania kartofli i buraków, oraz do wyorywania bródz i przegonów. Skład jego jest następujący: Do grządziela przymocowanego do kolesnego przodka (Fig. 1) przymocowany jest żelazny płoz (Fig. 2), który może być ustawiony wyżej lub niżej za pośrednictwem śruby. Fig. 3 przedstawia oddzielną oddzielnicę, która przymocowywa się po obu stronach pługa. Fig. 4 oznacza przyrząd, służący do dogodniejszego przewożenia

pługa z miejsca na miejsce. Fig. 5 i 6 przedstawiają lemiesz potrzebne do wyorywania brzd lub przegonów.

Pług ten przy wyorywaniu kartofli działa daleko lepiej, jak wszystkie inne tego rodzaju, przyczem siła pociągu przywodząca go w ruch, mniejsza jest od tej, jakiej zwykły pług wymaga.

Pług takiej konstrukcyi, sprowadzają tutejsi kupecy z fabryk niemieckich po cenie 35—40 talarów za sztukę.

Moczenie czyli roszczenie nasion przed zasiewem, i o zasiewaniu tychże.

Suchość zdarzająca się na wiosnę, jest przyczyną, że nasiona powierzone ziemi, nie prędko wschodzą, a zatem opóźniają wzrost roślin, i następnie dojrzewania nasion; zasiewy zaś nasionami roszczonemi, przy sprzyjających okolicznościach nierównie są pewniejsze, niżeli nieroszczonemi, przyczem nie są niszczone przez owady, ptactwo i upały słoneczne. Lecz potrzeba wiedzieć, iż nie szkodliwszego niema, jak do ziemi suchej zasiewać nasiona tylko co poruszające się w roszczeniu, u których rostki jeszcze niewidzialne; z takich mniej pożytku niżeli z zasianych prosto nasieniem niemoczonym, chybaży zaraz po zasianiu takowych nastąpiły deszcze i dnie ciepłe.

Roszczonych nasion nie należy zasiewać do ziemi suchej, bo się pomarszczą i tracą jędrność, dla tego więc przed samem zasiewem grządy przekopać głęboko, uważając na wilgoć naturalną gruntu, i zaraz zasiał w ziemię świeżo uprawioną, gdzieby młode rostki nasion mogły rychło zakorzenie się i ciągnąć pośilek jeszcze z niewyschłej ziemi; takim sposobem rośliny zejda niezwłocznie, okryją grządy i liśćmi swemi zacieniając, będą ochraniać się od upałów. Po zasianiu roszczonemi nasionami, należy polać grządy, aby nasiona zaczęły wschodzieć, potem śmieiej już można je zostawić działaniu przyrodzenia.

Nasiona wszelkie moczą się w woreczkach lub płótnie w wodzie miękkiej, letniej; po 24 godzinach tego zamoczenia, po spłynieniu wody zmieszać z piaskiem lub piłównami i utrzymywać w ciepłym miejscu, aż póki nie zaczną pokazywać się rostki. Przed samem zasianiem przymieszać jeszcze piasku, ażeby dogodniej siać można było. Nasiona bujne lepiej jest rościć w wilgotnych piłównach. Zasiewać ani zbyt płytko, ani głęboko, ale stosownie do wielkości nasion: drobne dosyć jest tylko zagrabić lub pokryć ziemią na ćwierć cala, nasiona zaś bujne głębiej grabiami w ziemię przerobić, a potem temiż grabiami zrównać. Po zasianiu grząd z ziemi lekkiej i sypkiej, powałkować lub deską ubić, co chroni od wiatrów, a nasiona łatwiej wschodzą.

Kupujący nasiona, częstokroć uskarżają się na złe gatunki i niepewność ich wschodzenia. Ogrodnicy sami zbierając nasiona z roślin przez się hodowanych, równie doświadczają niekiedy zawodu, co zależy: a) że niektóre nasiona zebrane zostały nazbyt późno, czyli po czasie ich dojrzałości; b) że je zebrano przed zupełnem dojrzewaniem; c) że dotknięte zostały pewną zarazą z powietrza, odbierającą im płodność; d) że niektóre ziarna zawierają w sobie olej stały, który psując się prędko, działa szkodliwie na zarodek i rozwinięciu się onego przeszkadza; e) że nasiona przed zebraniem

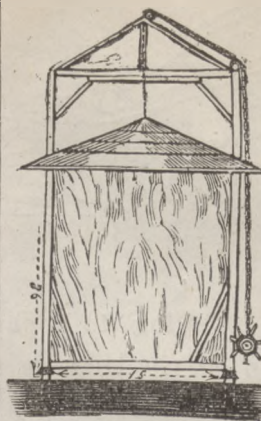
dla nieustannych deszczów i wraz upałów, fermentowały lub sparzone były, albo w złem przechowaniu zbyt przesuszone zostały; f) że przed dojrzaniem ucierpiały od przymrozków jesiennych i t. d., a zatem tak przy zbieraniu nasion, jak i przychowaniu ich, na wyrażone okoliczności wzgląd mieć należy.

Do wzbudzenia płodności nasion, są różne środki i o tych następnie się powie. Można użyć kwasu szczawowego ciekłego i w nim moczyć nasiona; w tym samym zamiarze macza się tkanina wełniana w kwasie szczawowym, rozwiedzionym wodą, w tę kładą się nasiona do środka, zawijają się i umieszcza się w ciepłym miejscu albo zasiawszy nasiona w wazonach, wstawić do inspektu i skrapiać tymże kwasem rozwiedzionym w znacznej ilości wody.

Wielolicznie doświadczono, że nasiona zbożowe, warzywne, kwiatowe i t. d., przy współdziałaniu chloru, otrzymują zadziwiające rozwijanie, łatwiej dojrzewają, i obfitszy plon wydają. W tym celu moczyć ziarna przez godzin 12 w rzecznej albo deszczowej wodzie (nie studziennej); po upłynieniu tego czasu, na każdy funt wody dodają po 12 kropel kwasowodu-chlorunowego, inaczej wodosolnego (*acidum hydro-chloricum*), którego można dostać w każdej aptece; albo na jedną szklankę wody przydaje się dwie lub trzy krople. Zamieszawszy z tym kwasem, moczą w niej nasiona jeszcze sześć godzin, lecz wtenczas wystawić należy na słońce pod kapeluszem szklannym, albo papierowym oliwą namaszczone, albo też prosto w miejscu ciepłym, potem wyjmują się nasiona, ocierają się w serwecie lub rozkładają na bibułę, a dla wygodniejszego rozdzielania mieszają się z piaskiem, i posiawszy polewają się tą wodą, w której były moczone.

W Anglii dla przyspieszenia kiełkowania nasion, używają następującego środka: Sypią nasiona do woreczków płóciennych, które w letniej wodzie zamaczają, potem woreczki te zawieszają w kominie w miejscu, gdzie ciepło jest umiarkowane. Sałata i rzodkiewka w tych woreczkach kiełkuje nazajutrz; twardsze nasiona zaś moczą godzin 24, a czasem dni kilka, póki nasiona nie popękają, a następnie zawieszają, aby wypuściły rostkę. Pietruszka, która zwyczajnie zasiana, ledwo wschodzi w 4 tygodnie, takim sposobem w tygodniu kiełki pokazuje. Lecz te nasiona powinny zawsze być utrzymywane w stanie wilgotnym.

Przechowywanie siana w brogach.



Różne są sposoby przechowywania siana. Niektórzy gospodarze składają takowe w snopach, większa część zaś w stogach na wolnym powietrzu, co bynajmniej jego dobroci nie zmniejsza, owszem przechowuje się ono w nich korzystniej, taniej i lepiej, aniżeli gdziekolwiekbyś indziej. Najlepiej atoli przechowuje się siano w brogach, na których stawianie snopy byłoby za kosztowne. Na

brog obiera się cztery sztuki drzewa dębowego grubości krokwy, które zakopują się w ziemię po rogach czworoboku. W tak zakopanych słupach powywierane są dziury, w których zasadzone są mocne i grube kołki, dla wsparcia na takowych dachu zrobionego z cienkich krokiewek i łąt, poszytego umyślnie w tym celu snopkami. Dach takowy jak najlżejszy, za pomocą drabinki i dwóch drągów bardzo prędko się podnosi przez wagę.

Dogodność z podobnych brogów jest wielka bez znacznego kosztu, bo mając część siana dosuszonego, można nie czekając na resztę, zwozić takowe do brogu, kiedy tymczasem stogów stawiać nie można, dopóki ilość siana przesuszonego nie będzie wystarczająca.

Do podnoszenia dachu ku górze, w ostatnich czasach zaczęto używać przyrządu sznurowego, który dołączona rycina wraz z brogiem dostatecznie objaśnia.

Kit F. Jünemana szybko twardnący a opierający się działaniu ognia i wody.

Wspomniony wynalazca jako chemik techniczny, mający często do kitowania piece, rury i inne przyrządy, uskarżał się długo na brak kitu odpowiadającego jego wymaganiom, aż zaradził w końcu brakowi temu następującym przepisem: Biorą się 2 części należyście drobno przesianych, nieukwaszonych, zatem niezardzewiałych opilek żelaznych, jedną część sproszkowanej i zupełnie suchej gliny, zarabiając takowe z octem mocnym tak długo w ciasto gęste, aż z tych trzech ciał jednostajna plastyczna masa się otrzyma, poczem zaraz ją użyć wypada. Kit ten nie można na zapas robić, gdyż prędko twardnieje, a zaś twardy użyty być nie może.

O poszukiwaniu źródeł.

Wiadomo, że wszelkie istoty organiczne bez wody żyć nie mogą, dla tego też te okolice, które za kolebkę rodzaju ludzkiego uważamy, przepełnione są najpiękniejszymi źródłami i poprzerynane w szer i w dłuż najwspanialszymi rzekami; ztąd też narody pierwotne osiedlały się tuż nad brzegami jakiejś wspaniałej rzeki. Ze wzrostem ludności, zmuszonej osiedlać się w okolicach bezwodnych, powszechnie zakładano cysterny, t. j. robiono albo sztuczne zagłębienia w ziemi, albo też korzystano z naturalnych do nagromadzenia wody deszczowej. Skoro tylko ludy rzekły się życia koczującego i stałe zaczęły sobie zakładać siedliska, to zaraz przy zakładaniu pierwszych siedzib i studnie zakładać poczęto. Jak sobie w takich razach postępowano, jakiego do poszukiwania źródeł używano sposobu, o tem aż do czasów rzymskich nigdzie najmniejszej nie napotykamy wzmianki.

Sławnny naturalista Pliniusz jest dopiero pierwszym, który w swej historii naturnej (w księdze XXXI) kilka przynajmniej do poszukiwania źródeł podaje sposobów. Zaznaczając przedewszystkiem konieczność dobrej wody jako niezbędny warunek do życia, wyraża się w tej mierze mniej więcej następującemi słowami: «Wodę znajdujemy przedewszystkiem w dolinach, albo gdzie kilka dolin w jedną się zbiega, albo u stóp gór. Ludzie uczeni znają się na sposobie poszukiwania źródeł, który polega na tem, ażeby w czasie najgorętszego lata i w czasie największego wśród dnia upału, t. j. kiedy promienie słońca prostopadle na ziemię padają, uważać i śledzić, w których miejscach ziemia pozostaje wilgotną. Gdzie przy stałej posusze wilgoć nie ginie, można przyjąć z pewnością, że tam jest woda. Aby się o tem dokładnie przekonać, robi się w ziemi dół 5 stóp głęboki, pokrywa się naczyniem z niepalonej gliny albo miedzianem, pomalowanem olejną farbą, na którem stawia się zapalona lampka olejna, którą się naokół obkłada liściem. Jeżeli tedy naczynie gliniane naciągnie wilgocią albo pęknie, naczynie miedziane również zwilżeje, lampka zgaśnie, chociaż jej oleju nie braknie i knot wodą nasiąknie, to są niewątpliwe znaki, że w łonie ziemi wody jest dostatek.»

Toby więc były podług Pliniusza właściwe sposoby, podług których Rzymianie i prawdopodobnie inne narody źródeł poszukiwały. O ile zaś takowe w praktyce zastosować się dadzą, dowiodły późniejsze racjonalne poszukiwania. Tyle atoli pewna, że tego rodzaju sposoby niesłychanie często zawodziły i że zu-

pełnie w przeciwnych miejscach wody szukać trzeba było, za czem także przemawiają dosyć wyraźnie stare, po większej części bardzo głęboko kopane studnie.

Dopiero w roku 1705 pewien Francuz, inżynier i akademik Couplet, miał wynaleźć sposób więcej na racjonalnej naukowej zasadzie oparty i za pomocą tegoż odkryć trzy znaczne źródła we Francyi. Żałować tylko należy, że śmierć przedwczesna zbyt rychło wątek dni życia jego przerwała a z nim razem i metodę jego zabrała do grobu.

Później nieco, a to pomiędzy 1790—1825 rokiem, zajmowało się wielu ludzi tak nazwaną rądbomancyą (zwierzęcą elektrometryą) i usiłowano podziemny bieg wody wynaleźć za pomocą osławionej różgi czarodziejskiej czyli baguetty. Sposób postępowania z ową różgą, która ma kształt widelcowatej łaseczki z sakłakowego drzewa, polega na tem, że poszukujący źródła trzyma takową poziomo ku ziemi w prawej ręce i obchodzi z nią zwolna miejsce, gdzie wody szukać zamierza. Przy zbliżaniu się do źródła, różga ma poruszać się sama z siebie ku ziemi i odwrotnie.

Około r. 1830 doszedł sławny ksiądz Paramelle w poszukiwaniu źródeł do takiej praktycznej doskonałości, że ściągnął na siebie bardzo słusznie uwagę całej nieomal Francyi, wynaleziono bowiem za pomocą przez niego podanego sposobu przeszło 10,000 źródeł. Następca jego został znany i u nas powszechnie ksiądz Richard. Główną zasadą postępowania Paramella jest ta, którą już Seneka kiedyś był podał, a mianowicie, że bieg wód w ziemi i na ziemi podług jednostajnych praw się odbywa.

Natura wytknęła, jak wiadomo zjawiskom swoim pewne i niezmiennie prawa, i dziwne na pozór rzeczy pewnych zjawisk tylko ztąd pochodzą, żeśmy jeszcze dotąd myślami naszymi ich tajników nie zgłębili. To odnosi się także bez wątpienia i do podziemnego biegu wody; stósownie do tego, jak różnorodne zjawiska świata całego zmysłami naszymi zostały pojęte, rozważone i za pomocą rozsądnych wniosków rozmaite do tego się odnoszące systemata zostały uporządkowane i zestawione, musiano sobie także i z ustanowieniem podziemnego biegu wody postąpić.

Co do dwóch przez Pliniusza podanych sposobów, to takowe pod względem wyszukiwania źródeł bardzo mało mają znaczenia, a prawie żadnej praktycznej wartości. Powstały one z pierwiastkowego pojęcia fizyki i chemii, nie potrzebują więc do swego oceny żadnego dalszego komentarza i dowodzą tylko,

że już Rzymianie starali się o to, ażeby wynaleźć sposób, za pomocą którego z jakimś przynajmniej prawdopodobieństwem możnaby wynaleźć wodę, aby nie potrzeba kopać na chybi-trafił. Inżynier Couplet zabrał, jak się powiedziało, metodę swoją co do poszukiwania źródeł ze sobą do grobu. A co się tyczy rabdomancyi (zwierzęcej elektrometrii) albo tak nazwanej czarodziejskiej różgi, to wypada nadmienić, że nowsze badania natury żadnej prawie nie przywiązują wartości, a czynności z czarodziejską różgą uważać wypada za szczęśliwie pokonany do wirowania stolików podobny zabobon.

W nowszych czasach zasłynął na Węgrzech jako wynalazca źródeł p. Onosdy Béla, którego system i błogie jego skutki z następujących słów kilku osądzić można. Doszedłszy z mazołem do przekonania, że podług poprzednio podanych zasad źródła żadną miarą ani w przybliżeniu oznaczyć nie można, rozpoczął nasamprzód tem, że uważał dokładnie na bieg wód na powierzchni ziemi się znajdujących; rozważał powstawanie strumieni przez przypływ kilku pomniejszych źródeł i wyciągnął ztąd wniosek, że powstawanie i bieg wód podziemnych podług tych samych praw, jak i na powierzchni ziemi odbywać się musi. Siedzibą jego była naówczas wieś Pieczenice w komitacie Hont. Okolica ta, otoczona z północy i ze wschodu pasmem gór wysokich i skalistych, bardzo jest uboga w wodę; nie masz w całej tej okolicy ani jednego naturalnego źródła. Sioło Almas, znajdujące się po drugiej stronie góry, pochylającej się zwolna ku Ostried, bogate jest we wodę i ma bardzo wiele źródeł naturalnych. Podawszy dosyć dużo rozmaitych teorii o szukaniu źródeł i takowe znowu zarzucawszy, wpadł w końcu na ten pomysł, czy też czasem stroma i nieco spadzista góra nie ma snąć wpływu na to, że woda jest lub że jej nie masz wcale. Spadek góry nieco tylko pochyłej stanowi wielką płaszczyznę i musi koniecznie więcej wciągać w siebie wyziewów, gdy tymczasem stroma strona góry nie ma tej korzyści. Ażeby się przekonać, o ile zapatrywanie to jest uzasadnione, zbadał gruntownie wszystkie w górach Almas znajdujące się źródła i przekonał się, że takowe nigdy nie znajdują się na stromem urwisku, tylko prawie zawsze u stóp nieco pochyłej góry albo też nieco wyżej się pojawiają; nadto przekonał się, że im ziemia więcej przepuszczalna i im więcej ma żył wodnych, tem pewniej na pomysły skutek liczyć można; że na studnią nigdy nie należy wybierać miejsca z kątem wypukłym, lecz zawsze wierzchołkiem kąta wklęsłego; że lepiej wybrać rolę zwy-

czajną, niż pastwisko. Przekonał się w końcu, że kształt miejsce, gdzie się źródła powszechnie pojawiają, zawsze ma formę koła. Ażeby się zaś przekonać, ile zrobione przez niego spostrzeżenia mają praktycznej wartości, rewidował prawie wszystkie tamtejsze studnie; robił kombinacye, z jakiej strony i z którego punktu studnia przypływ swój mieć powinna; dowiadywał się potem u właścicieli i przekonał się, że za każdym razem dokładnie punkt ów oznaczył. Takimi doświadczeniami wzbogacony, wszędzie prawie nawet już z daleka mógł powiedzieć, po której stronie góry wodę znaleźć będzie można, a nawet, jeżeli widnokrąg dozwalał, mógł podług analogii w podobnych razach oznaczyć miejsce, gdzieby źródło wynaleźć można.

Na tem więc, co się wyżej powiedziało, i na zasadzie przez Senekę podanej, polega w ogólności postępowanie przy poszukiwaniu źródeł. Tylko praktyczne użycie takowego, sumienna praca aż do najdrobniejszych szczegółów, jako też i doświadczenie jest najlepszym nauczycielem, bo tylko doświadczenie tworzy mistrza. Podług sposobów podanych w bardzo już wielu miejscach powynajdowano źródła bardzo piękne i dobre. Przed kilku latami miano na pewnym folwarku dla braku wody kopać trzecią studnię, a nie chcąc mozolnej roboty kopania około 50 stóp głęboko podejmować na próżno, nie chcieli się spuścić na znany już naówczas sposób; sprowadzono więc na ten cel umyślnie znane powszechnie księdza Richarda, który podał kilka miejsc, gdzie wody miał być dostatek; wybrano tedy miejsce najbliższe podwórza się znajdujące i zaczęto kopać. Twierdzenie szanownego duchownego zupełnie było prawdziwem, gdyż 51 stóp głęboko znaleziono bardzo dobrej wody dostatek; ale i sposób przez miejscowego dziedzica znany zupełnie wskazywał tożsamo; można sobie przeto oszczędzić pracy i kosztów, używając następującego, na zupełnie pewnych podstawach opartego sposobu:

«Kopie się w czasie, kiedy powietrze jest zupełnie suche i sucha zupełnie ziemia, dołek na stopę głęboki i wstawia się w niego nowy gliniany garnek, napełniony 5 łotami niegaszonego wapna, 5 łotami grynspanu i 5 łotami białej myrry, utarłszy poprzednio wszystko na proszek, który pokryć należy łótem krótkiej wełny owczej, a zważywszy tak napełniony garnek dokładnie, wstawia się go w wykopany dołek i przysypuje ziemią. Po upływie 24 godzin, wyjmuje się owo naczynie z ziemi, zrzuca się szybko ziemię z wełny i waży oczyszczony garnek. Jeżeli mniej waży jak poprzednio, to nie masz w owem miejscu wody,

jeżeli zaś waży więcej, to w takim razie, jeżeli waga przybrała o 2 łoty, woda będzie 75 stóp głęboko,	
jeżeli 4 " " " " 50 " "	
" 6 " " " " 37½ " "	
" 8 " " " " 25 " "	
" 10 " " " " 12½ " "	

Z wszelką więc pewnością na powyższy sposób spuścić się można, a że dotąd nie wynaleziono jeszcze lepszego, sądzimy, że i ten niejednemu właścicielowi może się będzie mógł przydać. Z.



O kocieniu się owiec.

Dwa są rodzaje kotelniczy: letnia i zimowa, a do pośrednich należy wiosenna. Owce tak jak wszelkie inne zwierzęta, tylko w wyjątkowych razach potrzebują pomocy ludzkiej. przy wydaniu na świat potomstwa, jednakowoż owczarz w czasie odbywania się ich kotelniczy, z całą gorliwością ciągle czuwać powinien, aby jeżeli zajdzie jaki podobny przypadek, z pomocą mógł zaraz pospieszyć.

Wykończona owca dostaje lepsze pożywienie; do brze jest w tym czasie obok siana i innej suchej paszy udzielać jakiego wodnistego karmu, jak roślin okopowych, pólja z makuchów, albo ze zbożowego szrotu, któremi się skrapia szezka, bo to wszystko pomnaża mleczność, a tem samym i dobry stan jagniąt, które jeżeliby przypadkiem utraciły własne matki, przysadzają się do tych owiec, którym zdechły jagnięta. W przeciwnym razie trzeba jagnię poić mlekiem świeżo od krowy wydojonem

Użytek z pokrzywy.

Roślina, na którą rolnik niemile patrzy, której ogrodnik klnie często; na którą dzieci wyprawy robią, nieszczęśliwa może tylko dla tego, że żadnej z sobą nie pozwala poufałości, użyteczną jest jednak nad wszelki wyraz. Liść, łodyga, nasienie i korzeń dają człowiekowi przemysłowemu i gospodarnemu liczne korzyści. Łodyga włóknista, wybornej i najdelikatniejszej dostarcza przędzy. Przysposabia się zaś prawie takim samym sposobem, jak len zwyczajny. Młode

liście dają delikatniejszą niż szpinak jarzynę; nasienie mieszane do obroku koniom, daje im postać rozjaśnioną i sierść połyskującą. Kurom udzielone, wpływają że te więcej jaj niosą. Korzeń naostatek wygotowany i zmieszany z ałunem i solą zwyczajną, daje wyborną żółtą farbę. Dla rogatego bydła wyborną i zdrową dostarcza strawę, tem dogodniejszą, że i najwcześniej i kilka razy daje się zbierać; pod tym względem ma jeszcze tę zaletę, że nie boi się szarug wczesnych, ani przydługich słót i rodzi się bez żadnej pomocy i uprawy poprzedniej. Na wiosnę najpierwej wybujać poczyną, latem 5 do 6 razy się kosi, uważając na to jedynie, aby zbyt łodyga niestwardniała, kiedy się ma zbierać na potraw; przeciwnie pozwala się jej rósć do dojrzałości, jeśli ma być do innego użycia przeznaczoną.

Oranżerya w oborze.

Wiele mamy miłośników kwiatów, a mielibyśmy ich więcej, gdyby ich przechowywanie przez zimę nie było tak trudnem. Oranżerye nie są dostępne dla każdego, a kwiaty hodowane w pokojach, nikczemnieją lub przemarzają. Wszakże jednemu i drugiemu łatwo zapobiedz, trzymając kwiaty przez zimę w oborze. Rozumie się samo z siebie, iż w oborze jak być powinna, ale nie jak się często u nas zachodzi, gdzie nietylko kwiaty, ale i biedne bydło nikczemnieje lub przemarza.

A więc skoro obora jest, jak być powinna, to jest: widna, ciepła, przytem czyste powietrze mająca, wtedy nietylko odpowiada warunkom dobrej oranżeryi, ale pod pewnym względem ją przewyższa.

Odpowiada, ponieważ utrzymać w niej można jednostajnie (we dnie i w nocy) taki stopień ciepła, jakiego życie roślinne wymaga.

Przechodzi oranżeryę przez to, iż zaopatruje rośliny w obfity pokarm. Jak wiadomo gaz kwasu węglowego głównym jest roślin pokarmem, który one przez liście pochłaniają i ten zaś gaz zwierzęta ciągle przez oddech wydychając, napełniają nim zawarte w oborze powietrze. A więc otoczone tymże gazem, czyli najżyźniejszym swym pokarmem, rośliny nietylko bujniej wegetują, ale oczyszczają z niego powietrze i tem zdrowszem dla bydła je czynią.

Ponieważ do życia roślin, prócz pokarmu i światła niebędnie jest potrzebne, przeto chcąc przezimować kwiaty w oborze, trzymać je należy na stosownych pułkach, pod oknami, które na noc matami słomianymi osłaniają się.

O środkach ochrony lasów przeciw owadom.

Znane są powszechnie zniszczenia, jakie zrządzają w lasach owady w latach sprzyjających ich rozmnażaniu się, kiedy zjawiwszy się w nieprzeliczonych masach, objedzą liście i igły do szczytu i zniwierzają życie drzew na całej przestrzeni lasu. Zniszczenia takie są tem dotkliwsze, że na wyhodowanie nowego lasu setki lat potrzeba, a tymczasem potrzeby drzewa na opał, budowlę i porządki są nieustanne, sprowadzanie zaś drzewa z dalszych okolic trudne i kosztowne.

W roku 1867 zniszczenia lasów przez owady w niektórych okolicach ponowiły się na dosyć dużą skalę, a ponieważ znane dotąd środki tępienia napastników niewielki okazały skutek, przeto kwestya w tym względzie pozostaje jeszcze nierozwiązaną ostatecznie. Wszelkie dotąd praktykowane środki niszczenia owadów, jak zbieranie i niszczenie gąsienic, spaszanie ich trzodą chlewną, przekopywanie rowków dla powstrzymania ich pochodów, wypalanie ogniem, zgrabianie mchu i t. p., są z jednej strony kosztowne, męczące i częstokroć niemożliwe do wykonania, a z drugiej strony zawsze one stanowią tylko środek ostateczny, przychodzący najczęściej zapóźno.

Tymczasem według ogólnej zasady, środki zapobiegające czyli higieniczne, okazały się bez porównania ważniejsze od środków lekarskich przeciwko złemu, a te są: zaprowadzenie lasów mieszanych iglastych z liściastymi, gdyż większa część tych ostatnich nie bywa objadana przez owady, oraz ochrona ptactwa leśnego żywiącego się owadami, jak wron, kawek, srok, kosów, szpaków, dzięciołów, i t. p. Środki te są zupełnie właściwe i dostateczne do ochronienia lasów od zniszczeń zrządzanych przez owady.

Spustoszenia lasów przez owady są zawsze następstwem złego gospodarstwa ludzi w lasach, a mianowicie wyniszczenia drzew liściowych i tępienia ptaków; są one karą Bożą za zepsucie harmonii i równowagi w naturze między istotami żyjącymi, które człowiek przeznaczony jest utrzymywać według praw przez Przyrodę wskazanych.

Co do zaprowadzenia lasów mieszanych, wprowadzie przyjęto za zasadę, aby hodować w lasach drzewa iglaste w pomieszczeniu z liściastymi, przez co zapewni się różnaitość użytków drzewnych i zabezpieczy się las przeciwko owadom, lecz pytamy się, gdzie ta zasada jest w praktyce? Gdzie tylko w porębach znajdują się drzewa liściowe między iglastymi, tam jedno albo drugie nikną stopniowo, niknąc zaś przez niedo-

stateczność dozoru z jednej strony, a niemoralność ludu cheiwego z drugiej strony.

Co do ochrony ptactwa leśnego od wytępienia, łatwo ocenić trudność zapobieżenia temu. Wszelkie rozporządzenie naczynające kary za niszczenie ptactwa nie będzie ściśle wykonanem, jeśli na przeszkodzie stać będzie niemoralny nałóg ludności wiejskiej niszczenia jaj i piskląt wszelkiego ptactwa. Zresztą przypuśćmy, że z podniesieniem oświaty i moralności ludu, nałóg ten zmniejszać się będzie, to jeszcze samą ochronę ptactwa od niszczenia nie uważamy za dostateczny środek do powstrzymania klęsk zrządzonych przez owady. Pod tym względem sądzimy, że należałoby zwrócić uwagę na to: czy niebyłoby możebnem wyhodować w lasach większą ilość ptaków owadożernych, tak jak to już jest praktykowanem za granicą.

Za najpierwszy środek pomnożenia ptactwa leśnego owadożernego, uważamy niszczenie ptaków drapieżnych, to jest wszystkich gatunków jastrzębi i sów, co da się z łatwością wykonać, naczynając za zabicie takiego drapieżnika albo wybranie jego piskląt z gniazda, pewne nagrody.

Drugim środkiem bardzo ważnym, byłoby szczególnie w lasach średnio-wiecznych i młodych, które najwięcej podlegają zniszczeniom przez owady, pozostawienie wszelkich starodrzewów pojedynczo rozrzuconych po lesie choćby i nadpróchniałych, gdyż w takich tylko szparach i wydrążeniach czyli tak zwanych dziuplach, gnieździ się rozmaite ptactwo owadożerne. Pod tym względem wprowadzie zwyczaj, potrzeby i nawet przepisy systematycznego gospodarstwa w lasach, dążą do oczyszczenia lasów ze starodrzewów. To jednak uważamy za błąd, a wyniszczenie właśnie starodrzewów uważamy za jedną z przyczyn, tak częstych obecnie napadów owadowych na lasy. Wprowadzie przy wykonywaniu cięć rocznych w systematycznym gospodarstwie leśnem, pozostawiają się w rębach już odnowionych po 4—5 sztuk drzew na morgu z nasienników, na tak zwane drzewa ochronne do następnej kolei, lecz na takowe wybierają się drzewa średnio-wieczne i zdrowe, na których żaden ptak gniazda sobie nie robi. Radzimy więc, aby w rębach po odnowieniu się ich pozostawiać jak dotąd 4—5 sztuk na drzewa ochronne, lecz jeszcze szóstą sztukę zostawić ze starodrzewów taką, która ma już ślady próchnienia, a tem lepiej jeżeli ma już w sobie wydrążenia zdolne dla ptactwa na gniazda. Również radzimy w reszcie przestrzeni lasów średniowiecznych i młodych nie wycinać wszystkich starodrzewów, lecz zawsze pozostawiać

wiać pewną ich część tak, aby na każdym morgu przecięciowo mogła znajdować się jedna sztuka drzewa z dziuplą lub jakimkolwiek wydrążeniem. Kto chce się przekonać o ile starodrzewy wpływają na ilość ptastwa w lasach, niech tylko wjedzie w las, w którym takowych jest znaczna ilość, a następnie uda się do lasu średniowiecznego lub młodego; w pierwszym co kilka kroków spłoszy jakiego ptaka, w drugim ujedzie i ćwierć mili, a ptaka może nie widzieć.

Trzecim nareszcie środkiem pomnożenia ilości ptastwa owadożernego w lasach, jest zaprowadzanie w nich drzew liściowych w pomieszanu z iglastymi. W czystych bowiem lasach iglastych mało napotykamy ptastwa, głównie tylko wrony i kawki gnieźdzące się na gałęziach, lub ptastwo, które się gnieździ w dziuplach jak dzięcioły. Wszelkie inne ptaki przekładają gnieźdzenie na drzewach lub krzewach liściastych, jako dających swojemi liśćmi większy cień i lepszą osłonę od wszelkich zewnętrznych wpływów.

Gdy powyżej wymienione trzy środki zastosujemy w lasach, jesteśmy pewni, że ptastwa rozmnożyłoby się w nich tyle, iż mogliśmy się nie lękać napadu owadów, tak jak bezpieczni są teraz od podobnych napastników leśnicy w Bawarii, Saksonii i innych częściach Niemiec.

W. Olszowski.

O kawie i jej skutkach.

Nie tak jeszcze dawno, bo dopiero w wieku XVII pierwsze ziarna kawy przybyły do Europy. Upowszechnienie kawy nie zaraz nastąpiło, sprzeciwiały się temu rządy, aż dopiero odkąd kawę uważać zaczęto za artykuł żywności, sprzedaż jej w całej Europie upowszechniła się. Dziś wychodzi jej mniej więcej około 225 milionów funtów rocznie.

Ojczyzną kawy jest Arabia i Etiopia, ale po przesadzeniu drzewek do wschodnich i zachodnich Indyi, w znacznej bardzo ilości ztamąd rozcodzi się na cały świat. Drzewo wydające owoc kawy, ma wysokości od 8 do 20 stóp, którego owoc otoczony jest jak wiśnia mięsistą smaczną powłoką, która jednak nie lechce podniebienia Europejczyków, bo ją łakomi krajowcy na miejscu spożywają pod nazwą *kawy sułtańskiej* (Sakka). Pod powłoką mięsistą znajduje się druga jeszcze znacznie twardsza powłoka, zdarta na miejscu młynkami po wysuszeniu, i tamże spożyta. Dochodząca nas kawa, jest ogołocona z części mięsistych, a czyste jej ziarnka pokryte są cieniutką rogową powłoką. Dobroć

kawy zależy od jej gatunku, od miejsca jej pochodzenia, i od jej odleżenia się przez pewny przeciąg czasu. Właściwie trzy są gatunki kawy: 1szy kawy Mokka, pochodzącej z Arabji; 2gi z wyspy Jawy; 3ci gatunek z wyspy Cejlon, z Brazylii i z Indyi Wschodnich. Kawa arabska jest najprzedniejszą, ziarnka jej są małe i koloru ciemno-żółtego; drugi gatunek jest lichszy, ma ziarnka różnej wielkości, i jest koloru jasno-żółtego; najpośledniejszy gatunek jest trzeci, koloru niebieskawego, albo ciemno-zielonego. Kawa z Mokki z powodu wysokiej ceny w Europie, mało gdzie znajduje się w handlu. Dobroć kawy zależy od jej zapachu i smaku; nabywa jej każda kawa przez odleżenie się, a to do tego stopnia, że kawa najpośledniejsza przechowana przez lat kilka, staje się najprzedniejszą. Przyczyna polepszenia się kawy, jest w zupełnem jej dojrzwaniu po jej już zebraniu; dojrzewanie to całości ziarnka wymaga długiego czasu, żyć więc należy, aby handlujący kawą robili pewne zapasy na rok przynajmniej, bo tym sposobem wszyscy odniosą pożądaną korzyść. Na dobroć kawy wiele wpływa sposób przepalenia jej; kawa spalona na czarno, nie ma ani smaku, ani właściwego zapachu, dla tego pilną zwracać należy uwagę przy przepalaniu kawy, aby nie dłużej ją palić, jak tylko kiedy nabierze ciemno-granatowego koloru i zacznie pocić się. Pot występujący w czasie palenia kawy, jest właściwie tłuszczem utajonym w kawie; małe komóreczki zawierające w sobie ten tłuszcz, przez działanie ognia — pękają, i przez przemianę chemiczną tłuszcz zostający w stanie wolnym, nabiera zapachu odznaczającego dobrą kawę. Po przepaleniu kawy, należy ją w tym samym piecyku szczelnie zamkniętym zatrzymać aż zupełnie ostygnie; przez ostygnięcie tłuszcz skrapla się i cały zapach zostaje w kawie. Kawa przepalona zyskuje na swojej objętości, ale traci na wadze.

W przyrządzaniu kawy dobroć jej zależy od wody, bo woda rozpuszcza jej części składowe. Doświadczenia wykazały, że wody mineralne zawierające w sobie sodę i natron, są najlepsze, bo zupełnie rozpuszczają wszystkie części składowe kawy, a woda nie zawierająca soli mineralnych, nie ma własności rozpuszczania ich w zupełności.

Kawa należy do napojów aromatycznych i pożywnych. Działanie jej szczególnież odnosi się do podniesienia utajonego w nas ciepła, jakoż zaledwie że weszła w żołądek, natychmiast uczuwamy w całej ekonomji podniesienie się wewnętrznego ciepła, i jakąś błogość nie do opisanja; oddech jest swobodniejszy i

prędszy, a puls silniejszy i przyspieszony; u niektórych osób występują poty, lub przyrodzone odchody odrywają się z łatwością i porządkowo. Z podniesieniem sił żywotnych, mózg, przewodniczący w układzie nerwowym, doznaje do pewnego stopnia ożywczego pobudzenia, władze umysłowe podnoszą się, wymowa jest łatwiejszą, ruchy zręczniejsze, żywsze, pamięć rozbudza się, usposobienia i skłonności odsłaniają się, słowem cały organizm jest w stanie rozbudzenia i popędu. Korzystne działanie kawy na nasz organizm, uwydatnia się lepiej jeszcze w wielu bardzo niezależnych od człowieka warunkach, między którymi klimat pierwsze trzyma miejsce. W krajach wilgotnych i zimnych, używanie kawy ochrania ludzi od złych wpływów powietrza i niekorzystnych następstw dla zdrowia, w krajach gorących jest środkiem wzmacniającym i pobudzającym zarazem, w miejscach znowu błotnistych, gdzie najczęściej gniezdzą się febry, używaniem kawy usposabia się organizm do niszczenia miazm zatrujących krew, wyprowadzając je z wewnątrz na zewnątrz. W wielu bardzo razach, jak zauważyli lekarze, wśród ludzi żywiących się zasolonem mięsem i nieokraszonymi jarzynami, używanie kawy ułatwia trawienie, rozwesela umysł, pobudza do rozmowy, tak że chwilowo zapomina się o braku wszystkiego; długie noce czuwania stają się krótszemi, wiatr mniej ziębi, i czas zdaje się być mniej jednostajny i nudny. Zauważano także, że kawa zimna czy gorąca jednakowo rozgrzewa, że używanie jej po zwyczajnym posiłku mniej jest skuteczne, jak po śniadaniach lub objadach zbytowych; w pierwszym razie, wprowadzona w żołądek napełniony żywnością, nie przyczynia się do wzniecenia i ułatwienia trawienia, nie mając wprost przystępu do układu nerwowego i krwistego; w drugim razie działa z wielką skutecznością wmięszawszy się w różnorodne potrawy przesiąknięte rozmaitemi napojami, pobudzając żołądek do powinności trawienia i ubezwładniając zły wpływ napojów. W tym razie kawa rozgrzewa, pobudza układ nerwowy i krwisty, a tem samem przyspiesza i ułatwia trawienie. Pijąc kawę, zwłaszcza czarną, na czczo, skutek jest zupełnie przeciwny, bo wprowadzona kawa w żołądek rozbudza bezpotrzebnie jego działalność, drażni go, sprawia nieprzyjemne uczucie próżni i głodu, nie zwróciwszy uwagi, że ten nieład wewnętrzny w żołądku, spowodować może czarna kawa na czczo używana, można z czasem spowodować stan chorobliwy układu nerwowego. Z pomienionych powodów kawa bardzo jest skuteczna i potrzebna dla osób, u których przeważa lymfa, trawienie jest utru-

dzzone i niezupełne, i siły żywotne nikną stopniowo, jak to dzieje się w wieku podeszłym. U osób, u których obieg krwi jest wolniejszy jak w zwyczajnym stanie fizjologicznym, a tem samem liczba tętn na minutę jest znacznie mniejsza, używanie kawy nawet do zbytku, nie jest szkodliwym dla zdrowia.

W początkach wejścia kawy w upowszechnienie, znalazła ona wielu przeciwników, głoszących, że jest napojem szkodliwym dla zdrowia; później została napojem i żywnością powszednią we wszystkich prawie krajach, odkąd cena jej stała się przystępną dla wszystkich stanów, spadłszy ze 140 fr. za funt, na jednego franka. Należy jednakże wyznać, że nie dla wszystkich temperamentów, i nie dla wszystkich stanów jest ona do zalecenia. I tak dla osób temperamentu nerwowego, żółciowego, drażliwych, skłonnych do hipokondrii, dla tych wszystkich, u których żołądek jest w stanie ciągłej prawie drażliwości, kawa jest niezaprzeczenie szkodliwą, bo podtrzymuje usposobienie chorobliwe, a z łada przypadkową okolicznością niekorzystną dla zdrowia, sprowadza rozmaite choroby lub przyspiesza ich rozwój. Jak we wszystkim tak również w używaniu kawy zachować należy miarę, a jak zbytek w napojach spirytusowych sprowadza opojenie, łatwo przechodzące w nałóg, z którego wyradzają się najsmutniejsze następstwa dla zdrowia, sprowadzające przedwczesną śmierć, tak również zbyt uczęstne używanie kawy sprowadza, jak zauważył angielski lekarz Colet, nerwowe choroby żołądka, a z czasem przebiegające częściej w lewej stronie piersi, trudność oddychania, mimowolne wzdychanie, a po pewnym przeciągu czasu ogólne rozstrojenie układu nerwowego, i wycieńczenie czyli anemją. W tym stanie ręce i nogi a nawet i głowa są ciągle do najwyższego stopnia oziębione, pod skórą czaszki zdaje się, że przebiegają mrówki, nieznosny ból głowy dokucza, wzrok słabnie, chód staje się niepewnym, zjawia się zawrót głowy, puls słabnie i jest nieregularny, męcząca duszność grozi śmiercią, silne palpitacje serca lub omdlenia, a w żołądku nieustanne darcie i kurcze.

Poznajmy teraz kawę jako żywność. Kawa w połączeniu z mlekiem, śmietanką lub żółtkiem, stanowi w wielu krajach codzienną żywność. Ma ona te przymoty: jest przyjemną w użyciu, łatwą do trawienia, a u wielu osób zwalcza zatwardzenia. Są ludzie, co po przechodzeniu się doznają jakiejś niemocy, cały ich organizm jest w stanie odrętwienia; w tym razie kawa biała jest środkiem bardzo ożywiającym.

Dobroć kawy zależy także od jej przyrządzenia.

po upaleniu w sposób już wskazany, należy ją zemleć; w tym celu rozmaite są młynki — najlepsze są te, które rozcierają kawę na pył najsubtelniejszy. Stosownie do przyzwyczajenia, bierze się pewną ilość sproszkowanej kawy, i nalewa się ją wrzącą wodą, co czyni się jak najwolniej, aby jej dać czas do rozpuszczenia wszystkich części składowych. Gotowanie kawy na ogniu, jest niestosowne; odbiera się jej bowiem przez to dobry smak, moc i zapach, sposób też ten jest zupełnie zaniedbany. Po nalaniu do kubków, dodaje się cukru, i mleka albo śmietanki wedle gustu i upodobania.

Tu jeszcze dodamy, że nienależy kawę naraz mleć, lecz tylko tyle, ile jej do zagotowania potrzeba. Kawa bowiem przechowana w stanie umielonym, traci wiele z swojej dobroci.

Do czego można użyć skarpy i urwiska?

Pod tą nazwą rozumieć należy pochyłości nadbyt strome, zdadne tylko do uprawy ogrodowej, bez której zarastałyby chwastem albo lichem pastwiskiem. W mniejszych posiadłościach mogą być skarpy i urwiska także użyte pod uprawę bobu, fasoli i prosa, albo też pod uprawę hreczki i konicy zwyczajnego i alpejskiego, jakoteż i roślin warzywnych. W tym celu wszakże trzeba złagodzić stromość pochyłości i skutkiem tego zesuwanie się uprawionej warstwy, co się osiąga przez kopanie w odstępach rowków na poprzek i sypanie nad nimi małych wałów. Każdy taki rowek powinien być zakończony dołkiem odpowiednim jego długości, do którego by spływała woda i splukana z nią ziemia. Rowki i wysypane wały, mogą być połączone w ten sposób, że woda nie mogąc się zmieścić do jednego dołka, zlewa się do następującego poniżej rowku — i tak dalej. Poprawiając co rok te wężkowato kręcące się tarasy, można w lat kilkanaście znacznie górę złagodzić i coraz sposobniejszą do uprawy uczynić. Do usypania wałów posłużą zaraz na początek kamienie, gdy się w miejscu znajdują, a wówczas, zamiast przyszkadzać uprawie, posłużą do udoskonalenia. Moczary pochodzące z źródeł zaskórnych, zdarzające się często na takich urwiskach, potrzeba tylko podkopać i otworzyć dla otrzymania wody potrzebnej do podlewania z ręki, a w razie obfitości źródła, do podtapiania nawet roli w czasie posuchy.

Co rok trochę pracy, a góra przedtem zupełnie niepożyteczna może zamienić się w szpiżarnię dla rodziny. Dużo jest między rolnikami naszymi próżniaków, ale też niezbyt rzadko zdarza się spotkać ludzi pra-

cowitych, którym tylko umiejętniej rady potrzeba, aby niewdzięczny ich kawałek pola rodzić mógł warzywa lub pożywniejsze rośliny.

Wszystkie pochyłości dadzą się zamienić w sady owocowe, a w małych gospodarstwach można zarazem uprawiać warzywa lub zboże pomiędzy drzewami nie zbyt gęsto stojącymi. Najlepsze miejsce, najmniej podmakające i z najżyźniejszą ziemię przyznaczyć należy na takim wzgórzu dla grusz i jabłoni. Śliwom można dać miejsce najniższe, więcej wilgotne, lecz do słońca wystawione. Węgierki, rengloty zielone i wielkie śliwy okrągłe niebieskie, i morele są tu najstosowniejsze. Orzechy włoskie, ponieważ rzucają cień wielki około siebie, nadają się lepiej na płaszczyzny; mimo tego wszakże mogą być sadzone i na pochyłościach i będą dobrze rodzić. Najlepszym do takich sadów jest atoli orzech włoski krzaczysty.

Wogóle przydatniejsze są do takiego sadu drzewa owocowe nie wysoko pienne, ale w krzewy hodowane. Dla tego trzecie, wiśnie i brzoskwinie tak posadzić należy, ażeby stare krzewy wycinać można i dochowywać się nowych z korzenia i z pestyk co rok sadzonych. Rozumie się, że przy takiej uprawie sadu, co rok nawozić potrzeba, albo podlewać przynajmniej gnojówką krzewy kilka razy w ciągu pory rośnięcia.

Z krzewów właściwych nadają się zarówno orzechy laskowe jak i krzewy jagodowe.

W nowszych czasach otrzymano, skutkiem kultury szczególnie w Anglii, wyborne owoce czernicy. Smak ich jest delikatny, dużo łagodniejszy niżeli owocu z czernicy dzikich, a woń ich powiększa niezmiernie ich smakowitość.

Sadzając wymienione tu krzewy w pewnym porządku i według ich natury na wysypanych wałach, pozostaje jeszcze dosyć miejsca bądź do uprawy truskawek, bądź warzyw, bądź pod rośliny pastewne.

Prędkie i tani sposób tuczenia drobiu.

Do tego najlepiej użyć można pośladu, szczególnie kukurudzy i grochu. Ten moczy się w takiej ilości, ile przez dwa dni spaść można, w nieco osolonej wodzie, i wtyka się go drobiazgowi w gardło powtarzając to tak często, ile razy po obejrzeniu gardła zobaczy się, iż groch jest strawiony. Wody nie powinno podczas tuczenia brakować. Gęsi nabywają przy takowym rodzaju tuczenia szczególnej wielkości wątroby.

Sposób, aby bydło dobrze jadło.

Gdy bydło, szczególnie krowy ochotę do jedzenia tracą, to najlepszym i najpewniejszym lekarstwem jest czosnek, który każdy gospodarz w domu posiada. W takim razie daje się krowom jedną albo dwie główki czosnku zjeść, a wnet chęci do jadała dostaną. Jest to środek, którego praktyczność wieloletniem doświadczeniem stwierdzono.

Kolka u koni i jej leczenie.

Nagła i zwykle szybko przemijająca choroba ta zabija wiele koni, któreby przy stosownem postępowaniu mogły być utrzymane. T. Traeger w swem szacownym o koniach dziele dowodzi, iż główny rątniek zawisł na wywołaniu potu. Tym końcem należy chorego konia na całym ciele poobtulać wełnianemi derhami i takowe do niego popręgami i słomianemi przewiązkami przytwierdzić; podesłać obficie słomy, aby się mógł bez szkody położyć i leżącego nadto słomą przykryć, a przestrzegać tylko, aby się nie tarzał. Jeżeli niespokojność i szamotanie jest zbyt gwałtowne, należy go spętać. Niespokojność sama przez się usposabia konia do potu, a okrywy przyspieszają takowe. Zwykle przez konowałów zalecane oprowadzanie pacyenta jest naganne, bo łatwo sprowadza zaziębienie. Skoro pot obfity się ukáže, uwalnia się pacyenta z pętów; odtąd starać się już tylko trzeba o przyprowadzenie go do potrzebnych wypróżnień, a lekarskie ku temu postępowanie ogranicza się na zadaniu koniowi na język (w czasie otulania derhami) szczypty Plumbum (metalicum lub aceticum); gdyby skutek w ciągu godziny nie nastąpił, powtarza się szczyptę Plumbum lub Nux vomica.

Sposób uczynienia podeszew obóvia nieprzemakalnemi.

Jeden funt sproszkowanej kalafonii rozpuszcza się w dwóch funtach werniksu oleju lnianego, i tym roztworem jeszcze ciepłym, pociąga się podeszwy obóvia, które przesuszwszy, powtarza kilka razy, czekając aby poprzednie przeciągnięcie wyschło. Ostatnią powłokę posypuje się drobnym piaskiem, ubija ciężkim drewnianym i zasuszy ostatecznie.

Sporządzenie wosku do pieczętowania.

Topi się przy słabym ogniu, a lepiej jeszcze w kąpieli wodnej 1 funt białego wosku z 6ma łutami

terpentyny weneckiej, co ostudziwszy, doda $\frac{3}{4}$ łuta utartego cynobru. Z masy tej wyrabia się laski grubości palca, co łatwo da się uskuteczyć na stole lub na płycie kamiennej. zwilżając takową wodą.

Przepis robienia niebieskiego atramentu.

Rozpuszcza się ćwierć łuta sproszkowanej gumy arabskiej w 15 łutach wody rzecznej lub deszczowej, poczem doda ultramarynu w mialkim proszku w takiej ilości, ile się okaże potrzeba, ażeby atrament miał pożądaný odcień.

Atrament angielski czarny.

Utluczonych grubo 8 łutów galasówek i 5 łutów koperwasu, nalewa się 8ma funtami zimnej wody deszczowej, i pozostawia przez 24—48 godzin, poczem przefiltruje przez płótno, doda $2\frac{1}{4}$ łuta gumy arabskiej sproszkowanej i zleje do butelek.

Francuzkie czernidło do butów.

W dwóch funtach ciepłej wody rozpuszcza się 2 łuty skrobanego, zwyczajnego mydła i 1 łut krochmalu, do czego doda 1 łut koperwasu i 1 łut mialko utluczonego galasu, poczem mieszaninę tę zagotowuje przy wolnym ogniu, dodając do niej 5 łuty palonej kości albo kinrusu i 6 łutów syropu, mieszając masę nieustannie. Przygotowane w ten sposób czernidło, nadaje skórze nadzwyczaj piękny lustr.

Czyszczenie złotych lub pozłacanych ozdób.

Kawałeczek salmiaku wrzuca się do wrzącej wody i miesza dostatecznie. W tym roztworze zanurza się przedmiot, który ma być oczyszczonym (nie należy jednak pozostawiać dłużej, jak chwilę jedną), poczem się tenże osusza chustką płócienną i wyciera małą ilością tleniku żelaza. Przedmiot tak czyszczony, otrzyma ma pozór nowego.

Czyszczenie naczyń miedzianych lub miedzianych.

Jeżeli naczynia kuchenne z miedzi lub miedzi nabiegły zbyt mocno, albo też pokryły się rdzą przez działanie par kwaśnych, to należy wyszćrować je rozcieńczonym nieco kwasem solnym lub octem z dodatkiem trochu mialkiego piasku, a potem wodą deszczową z popiołem.

POEZYJE.



RODZINA.

Wiosna się zbliża, słońeczko grzeje,
Ptasząt rozlega śpiew,
I ciepły wietrzyk po błoniach wieje:
Listki rozwija drzew.

Dziś wielkie gody ziemia obchodzi, —
Ze snu się budzi już;
Z błękitów nieba wiosna nam wschodzi,
Ubrana w wieńcu z róż!

Dziś wielkie światło pośród rodziny
Gdzie małe dziecię jest:
Syn pierworodny i syn jedyny
Dziś wiary przyjął chrzest!

I modrookie śliczne pachole
W śnieżystej bieli szat,
Z bujnemi włosy na gładkiem czole:
Toż wiosny białą kwiąt!

Przechodzi z objęć ojca do dziada,
U matki tuli się,
I coś szczebiocze i coś powiada,
Uśmiech mu tonie w łzie.

Dziadek wziął dziesięć w drżące swe dłonie
A matka stoi tuż,
W oknie otwartem w słońcu świat płonie,
Mgły się rozwiały już.

Dziecię tak patrzy, patrzy zdumione
W nieznaną światów dal,
Rączki rozwarło niby stęsknione,
Ale mu matki żal.

A dziad z łzawemi powie oczyma:
„Dziecię, czem będziesz ty?
Gdy tak wysoko wzrośniesz jak trzcina,
Gdy prześniesz złote sny?

Zostań mój wnuku, zostań żołnierzem.
Prowadź z błędami hój,
Okryty świętej prawdy pancerzem,
Idź mężny w walki znój.“

A ojciec marzy w ciężkiej zadumie:
„Inną mu przyszłość dam,
Nie chcę, by zginął w nieznanym tłumie,
Jak wielu ginie tam!

Pragnę, by wielkim został uczonym,
I dobiegł w sławie tych
Genjuszów przez świat cały wielbionych,
I świecił pośród nich!

O! ja mu wskażę drogę do sławy,
I wleję mądrość z ksiąg!
A cnych dostojeństw wszystkie buławy,
Świat odda mu do rąk.“

A dziadek mówi, a ojciec marzy....
Dziecko śmieje się!
Coś po swojemu cichutko gwarzy,
W uroczym niby śnie.

Matka wpatrzyła z tklivością oczy,
W ten skarb jedyny swój!
A ramę okna zielen warkoczy,
Oplata bluszczów zwój.

Przez okno widne, jasne błękity,
W oddali ciemny bór,
I wyższe odcień kościoła szczyty,
Co wieżą sięga chmur.

Cisza... a tylko w podniebnych stronach
Skowronka słychać śpiew,
Jak się rozlega po pól zagonach,
I ginie w gęstwie drzew.

Matka powiada: „O złotko moje!
Gdy cię uchowa Bóg,
Nie pójdziesz nigdy na świata boje,
Weźmiesz oracza pług.

Uprawiać będziesz niwy ojcowe,
Pokochasz pola te,
I myśl nie przejdzie nawet przez głowę.
Abyś porzucił je.

Wszak ci wystarczy zdroj cichej pracy,
Wystarczy miłość ma?
O! zawierz matce, pług, dach wieśniaczy,
Bez kołców szczęście da.“

I dziecię marzy, a ktoś odgadnie?
Bóg wiedzieć może sam:
Kiedy się z gniazda swego wykradnie?
Czy jeszcze wróci tam?

A gdy świat ujmie w mężne ramiona
W sercu zakipi war!
Czy on tam z chłodu wśród ludzi skona?
Łzami wytrzeźwi z mar?

Czy zechce bujać aż po nad skały,
Jak buja ptaków król?
Gdy skrzydła spali śmiałek zuchwały,
Czy go nie złamie ból?

I o czemś marzy śliczne pachole,
W oczkach się płomień tli!
Jakaś myśl błyska po białym czole,
I niby gwiazdką łni...

Liljana.

Ziemio moja!

(Śpiewka więźnia)

Ziemio moja! tyś daleko!
Bracia moi smutnej doli
Ach nie wiecie, jak się wleką
Dni w tęsknocie i w niewoli.

Ziemio moja! nigdy może
Już nie ujrzę twoje strony,
Naszych ptasząt w ciemnym borze
Nie usłyszę śpiewu lubionego!

Ziemio moja! Twe nie dla mnie
Kwitną łąki, żyzne łąny,
Czarna krata więźnia znamię,
I do kraju żale słane.

Ziemio moja! domku luby
Gdzie młodzińcze spędzał lata,
Gdzie ojcowie w grobach chluby,
To dla więźnia wieczna strata.

Ziemio moja! marzeń sieci!
Senne widma, myśl o tobie
Dla więzionych Polski dzieci
Kwiatkiem wonnym w serce żałobie.

Ziemio moja, w broni chrzeście
Zabrzmie kiedyś imię twoje, —
Zyskasz wolność, pokój, szczęście —
Lecz nie ujrzą oczy moje....

Adryan D.



Marsz sybirski.

Ostro po mrozie stąpajmy w szeregu,
Jako straż przednia męczarni i nędzy,
Jeżeli który zmarzły padnie w śniegu,
Nie płaczmy po nim, on odpocznie prędzej;
A my pod kolbą, pod batem sałatów,
Na długo, długo pójdziem w step daleki,
Zanim pod knutem dzikszych jeszcze katów,
Nie odpoczniemy w kopalni na wieki.

Ten brat naczelny z pomiędzy nędzarzy,
Co strat i cierpień swoich nie wymienia,
Co z niewieściami łzami nie pogwarzy
O żonie, o dzieciach—na co te wspomnienia!
Ten najdzielniejszy, który wie, że zbrodnia
Wrogów się wzmoże jak z wichrem zawieja,
Że w sroższych mękach nadziei pochodnia
Wytli się, zgaśnie—po co ta nadzieja?

Ten nasz bohater, co rzewność pokona,
Kiedy mu w myśl stanie ojców strzecha,
Płacząca matka i starzec—i ona
Łzami zalana — na co ta pociecha!

Ten najmężniejszy, który się nie spodli
Jak bojaźliwy żołnierz podczas bitwy.

Co zdjęty strachem, bezwiednie się modli
O marne życie — i cóż te modlitwy!

Ten nasz przewodzca, który się nie ludzi—
Choć ludów carskich niewola zmalała,

Z naszych męczarni — aby okiem ludzi
Spojrzały na nas — po co nam ta chwała!
Ten najdzielniejszy, co pierwszy dostrzeże,
Iż Moskal, co ci przyjaźń kładł przed Bogiem,
Ukasi milczkiem jak drapieżne zwierze,
W przyjazne serce—na co przyjaźń z wrogiem!

Z ziemi, gdzie dymią zgorzeliska czarne,
Gdzie sterczą z gruzów szubieniczne słupy,
Idziemy śmiało, jak duchy smętarne,
Martwi na męki, jak chodzące trupy,
Kiedy nam w sercach nawet głos rozpaczy
Już brzmi za cicho przy brzęku kajdanów,
Jednak, nędzarze, patrzym na siepaczy
Okiem aniołów na hordę szatanów.

Przed nami śnieżne bez granic przestrzenie,
Lub bór dziewiczy ciemny pas rozrzuca,
W koło nas wichru stepowego tchnienie
Wysysa oddech, pożera nam płuca;
Nad nami błyska na wieczornem niebie
Północna, krwawo zrumieniona zorza,
I na całunach śniegów w koło siebie
Widzimy krwawe plamy, krwawe morza.

I kat tej jednej nie wydrze nam wiary,
I knut w nas głosu tego nie oniemi,
Ze za męczarnie nasze i ofiary,
Krwii morza muszą płynąć w carskiej ziemi.

Z tą wiarą będziem przykuci kopali,
Będziem kilofem rąbać skały ściany,
Jeśli załamię się i nas przywali,
To się zagrzebią pod nią — te szatany.

Bo choć zaleją brzeg rzeki powódzie,
Rzeka się musi zawrócić do łoża,
Choć dzieć się pastwi na wolnym narodzie,
Nie da go zalać dłoń dziejów, dłoń Boża;
Choć ta dzicz drzewem szerokich gałęzi,
Z pniem grubym, z czołem patrzącem w obłoki,
Ale grunt, który korzenie mu więzi,
Już mu nie starczy na pożywne soki.

A drzewo takie pada samo w lesie
Olbrzymim trupem — wtedy podejść blisko,
To kilka dłoni olbrzyma podniesie
I spruchniałego rzuci na ognisko.
Niech potrząśnie raz wolności ręką,
Carskiej Ludowy kunsztownemi wroty,
Wyłanie — to wraz spaczy się, popęka,
Runie zlepek strachu, zbrodni i ciemnoty.

Ostro po mrozie stąpajmy w szeregu,
Jako straż przednia męczarni i nędzy,
Jeżeli który zmarzły padnie w śniegu,
Nie płaczmy po nim, on odpocznie prędzej;
A my pod kolbą, pod batem sądatów
Na długo, długo pójdziem w step daleki,
Zanim pod knutem dzikszych jeszcze katów,
Nie odpoczniemy w kopalni na wieki.

Włod. Wolski.

Nadzieja.

Zaledwie dziecię na ziemię wstąpi,
I zimny wiatr: półświat owionie,
Zrośnie w kolce, o przyszłości zwątpi —
Zmarniałby, lecz nadzieja w nim płonie.

Nadzieja, to jest dziewczica z wieńcem,
To płochosć, co mknie jak pył motyla,
To łza uśmiechu w oku młodzieńczym,
Co rosi, lecz i znika co chwila.

Nadzieja, to anioł w białej szacie
Co z modlitwą w jednej parze płynie,
Niesie ulgę palacu i chacie,
Ując się nie da, błednie i ginie.

Na nie to życie nędzne, tułacze
W pośród ruin i niedoli świata;
Gdzie nie raz serce tęskno zapłaczę,
Gdy wśród uscisków nie widzi brata!

Kiedy zwątpienie duszę owładnie,
Kiedy przyszłość i grób jeszcze zdala,
Głowa ołowiem na piersi padnie,
Wszystko znika, jak na morzu fala.

Jedna nadzieja córka, niebianą
Ożywi, i ostatnia jej wola
Odtętni w duszy jak pieśń nieznana,
Jak przeszłe tony harfy Eola...

Gdy człek z dala od chaty ojczystej,
Gdzie jęk bratni brzęk kajdan zabija,
Skazany na męki wieczyste —
I tam błysnie nadzieja — lilija!

Ten szczęśliwy, kto nadzieję wita;
Komu nadzieja osładza życie,
Ten przyszłość swoją już w chmurach czyta,
Bo on nadzieję szukał w błękicie.

Światło życia i gwiazdka nadziei
Zawsze przy grobie dopiero gasną,
Znikają, gdy sen śmierci oczy nam skleji,
Gdy zapory grobu już zatrasną. J. Z. D.

Z wygnania.

Gdy dziecku matkę przypomnisz w gadce,
Choć ją jak przez sen tylko pamięta,
O jakże szczerze tęskni po matce.

Jak dziecku matka — mnie Polska święta.
Wcześniem jej łono rzucił matczyne,
Na którym tyle szczęściom doświadczył,
Toż gdy przypomnę strony rodzinne,
Zatęsknię tylko bym je zobaczył.

Bym je zobaczył choćby raz tylko,
Choćby przed śmiercią na chwilę jedną,
Ja na wygnaniu żyję tą chwilą,
Gdy mogłem walczyć za Polskę biedną.

A myśląc o niej wszystko mi drogie,
Co mi ją tylko przypomnieć zdoła:
Na widok chłopka z polskiego sioła,
Łzy mi się do ocz cisnęły mnogie.

Gdy go o wszystko począłem pytać,
Tak jakoś smutnie na mnie popatrzył,
Bo odkąd żyje tak go powitać,
Szczerze pomówić, nikt tak nie raczył.

Zygmunt Boleszczyk.

NASZE KŁOSY,

obrazek miejscowy.

Runął grom! niebo i ziemia zadrzała,
A grad rozdarła chmura wyypała!
I leci z szumem, trzaaskiem i hałasem,
I ścina kłosa, ach! ścina przed czasem.
Ks. K. Antoniewicza.

W jednej z uliczek żółkiewskiego przedmieścia miasta Lwowa, stał mały i pochyły domek, a w nim mieszkańcy, jak i domek jednostajni. Modlitwa i praca były ich jedynym hasłem, toż nie brakowało im niczego, byli dość zamężni, żyli spokojnie i zadowolnieni ze swego losu.

Lecz wszystko w świecie jest znikomem i zmiennem. Człowiek choćby najbogatszy, nie jest tylko do uciech stworzony, każdy bezwarunkowo podpada śmierci i zgryzotom; otóż i rodzina z narożnego domku uległa tej zmianie.

Dwadzieścia kilka lat już mija, odkąd nasza powiatka początek swój bierze; smutneż to dzieje wtedy były dla naszego grodu! Wojska cesarskie odkomenderowane w oddziałach, stały po wszystkich ulicach, grożąc mieszkańcom użyciem broni, jakoż istotnie zginęło kilkanaście ludzi najspokojniejszych zastrzelonych przez roznamiętnionych żołnierzy, przyczem podpadło zniszczenie kilka i gmachów, jak ratusz, akademija, z której to ostatniej tylko zwaliska pozostały,—jak żywe świadki ówczesnych wypadków. Bóg i historia niech o tem sądzi, lecz pamięć smutku w sercach mieszkańców niczem zmazać się nie da.

Późno wieczorem przy świetle krwawej łuny od pożaru ratusza na czarnym tle nieba, spieszył pan Stanisław do narożnego domku na żółkiewskie, a spieszył chyżo, z przytłumionym oddechem w piersi, by stanąć przy żonie i małym synku czem prędzej, bo zła jakaś wróżba miotła jego sercem przepowiadając jakieś nieszczęście. To też podwoił kroku, rogatywkę schował do kieszeni, w myśli, że go nikt nie zaczepi i zgarbiwszy się szedł jak naspieszniej, podczas gdy jesienny wiatr igrał jego włosami. W tem na skrócie uliczki niedaleko swego mieszkania dochodząc, spostrzeżony przez żołnierzy, którzy, akby ze swawoli dali doń kilka strzałów, z któ-

rych jeden trafił go tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię.

Dobrze już było z północy, księżyc bojaźliwie wysunął się z za chmurek, podumał trochę nad zwycięzcami i zwyciężonymi, i napowrót zaszył się w chmury, zapewne z bojaźni, aby go także jaka kula nie dosięgła; nie bowiem dziwnego, że zwycięzcy w swym szale i do księżycy strzelać by mogli. I znów było ciemno, pan Stanisław przyszedł jakoś do przytomności, zrozumiał bowiem swoje smutne położenie, a co gorsza, że zawładnęła w nim myśl o troszczącej się o niego rodzinie.

Z powodu upływu krwi, nie miał tyle siły i mocy, aby się choć do swego domku doczołgać. Jednakże silna wola nie dała mu na ulicy życia dokonać. Zebrał wszystkie swe siły i prawie raczkując przywłókł się do swego domku, lecz przed oknami tegoż padł zemdłony. Za przykniętymi okiennicami błyszczało światelko. Biedna żona co chwila spoglądała na stary zegar, oczekując, rychło jej mąż powróci. Niestety nie wracał; padłszy przeto na kolana, niemą modlitwą błagała Bogarodziecę o szczęśliwy powrót kochanego męża. Migająca lampka przed obrazem zajaśniała i zgasła, mały jej Kazimirek na posłaniu we śnie ruszył się i westchnął, a równocześnie p. Stanisław runął pod oknem.

Wkrótce płacz kobiety zdołał go do życia przywołać, i za jej pomocą leżał na posłaniu, gotując się na wieczny spoczynek. Mały Kazimirek, bo zaledwie 6 lat liczący, obudził się na płacz matki i jęki konającego ojca; i on zapłakał, choć nie zrozumiał właściwego powodu smutku swego.

Biedny Kazimirek z dniem dzisiejszym skończył sen dziecięcego życia. Znadto wcześniej rzucony w świat sierocy, nieprzewidywał jeszcze smutnego następstwa w dalszym życiu. Jedną tylko matką mu pozostała jak drugi stróż-anioł;

ta miała go prowadzić po drodze cierniowej do przeszłości dalekiej.

Nad rankiem ucichło; świeca już dogorywała, koło łóża pana Stanisława siedziała biedna matka, a obok niej mały Kazimirek skulony patrzył melancholicznym wzrokiem to na ojca, to na matkę, jakby chciał się spytać: „Matko, cóż się to stało? ktoś nam ojca zabił“?

Ojciec leżał błąd, z przywartą powieką, ciężko oddychał, a przez wół otwarte usta ulla tywały mu czasem słowa nie zrozumiałe, słowa zemsty i rozpacz.

Nareszcie otworzył oczy, powiódł niemi po izdebce, i wzrok spoczął na siedzących koło niego żonę i Kazimierka. Biedna kobieta zaczęła płakać, ale Stanisław dał znak, że chce coś przemówić; cicho się w izdebce zrobiło, słowa żalu zaumarły kobiecie w piersiach, tylko zegar głośniej wahałem tykał.

Stanisław podniósł nieco głowę, i przytłumionym głosem przemówił: „Zono, płacz twój na nic tu się nie przyda — śnać z Boskiej to woli pochodzi, że schodząc ze świata tak wcześnie, zostawiam was sierotami. Niepłacz, Bóg sprawiedliwy pocieszy nas kiedyś.“

Chciał więcej mówić, lecz głos mu znacznie słabnął, długo piersiami robił, nim zdołał dalej mówić.

— Zbliż się Kaziu do twego ojca, którego więcej już niezobaczysz. Opuszczam cię, zostaniesz sierotą — lecz nie, Bóg sierotami się opiekuje, zostanie ci tylko matka, bądź jej posłuszny — módl się, pracuj i oszczędzaj, a na niczem ci zbywać nie będzie. Kochaj swoją ojczyznę, w razie potrzeby i życie za nią oddaj, oto testament, który ci zapisuję, słuchaj... to słowa.. umierającego... ojca...“ Chciał dziecinę pobłogosławić, podniósł rękę do góry, lecz ta upadła mu bezwładnie pierś na przeszytą kulą i żyć przestał.

W trzy dni później, cicho było w naszym mieście; smutek panował niemal w każdym domu. Nie było rodziny, któraby rozpaczą nie tknięta, nie liczyła utraty przyjaciela albo powinowatego. I drogą ku cmentarzowi wieziono trumny za trumną, którym jęk żon, matek i siostr towarzyszył aż do grobu.

Za czerwoną trumną czarnym krzyżem znaczoną, szła kobieta i chłopczyk, czarno u-

brane — była to żona i syn zgasłego Stanisława. Na cmentarzu spuszczone zwłoki do grobu, wkopany czarny krzyż rozpiął nad nim swe ramiona, i po odśpiewaniu „wieczny odpoczynek“ wszyscy znajomi rozeszli się z przepętnionem od żalu sercem, za tak pocziwym cłowiem.

Z powrotem do domu, nieszczęśliwej matce niepozostało nic więcej jak modlitwa; w modlitwie i w pracy szukała ona spokoju, a choć z pierwszych wrażeń nieco się uspokoiła, to wszelakoż przeżyte nie dawne wypadki przesunwały się jej przed oczyma jak widma nocne. Jakkolwiek jeszcze młoda, jednakże doznane nieszczęście wyrzyło na jej twarzy kilka zmarszczek; milcząca oddawała się zajęciom gospodarskim i prowadzeniu jedynaka.

Kazimierek choć mały, zrozumiał aż nadto swoje położenie, to też kochał swą matkę, starał się jej smutne życie osłodzić, biorąc się przytem pilnie do nauki elementarnej. Wkrótce posesała go matka do szkoły, gdzie tak pilnością jak i wzorowem postępowaniem wyprzedzał swoich kolegów. Rok po roku ubiegał mu przy pracy, aż nareszcie ujrzał się na wszechnicy, obierając sobie zawód lekarski.

Kazimierz pomny na przestrogi ojca, dotrzymał wiernie jego testamentne słowa; wszelkimi siłami pracował nad sobą, i wkrótce praca miała mu przynieść owoce: miał sobie i matce przysporzyć życie znośniejsze, to też nie dziw, że matka widząc to jego zajęcie, pokładała w nim swoje nadzieje.

Lecz jeszcze jedno: będąc Kazimierz jeszcze małym chłopięciem, kupił sobie skarbonkę, i wrzucał do niej każdy grosz, co mu zbywał, a tak składając od lat dziecięcych, zbierała się z czasem mała sumka, którą nigdy nie naruszał. Skąpym nie był bynajmniej, matka utrzymywała się z czynszu swego domku, a do tego pobierała małą pensyjkę po swoim zmarłym mężu; dom prowadziła nie wystawny, lecz przy swej i Kazimierza pracy, każdy ubogi był zawsze czemś udarowanym; gościnność i pomoc choć szczupła dla biedniejszej braci, była ich wspólnem hasłem.

Nastały dnie pamiętne stycznia r. 1863. Naród polski pod zaborem moskiewskim srodze

uciśniony powstał przeciw swemu ciemiezcy, nie aby go zwalczyć i pokonać, bo trudno jednemu przeciw tysiącom, tylko aby pokazać światu, że z rozpaczą staje do obrony swoich praw odwiecznych i religii, by walczyć i umrzeć. Otóż gdy się wieść rozeszła po kraju, że bracia kongresowiaci wystąpili do otwartej walki, to i w naszej młodzieży piersiach zawrzała żądza boju z odwiecznym wrogiem. I wszystko co żyło, spieszyło na pola walki, przedzierając się przez warty rozstawione po wsiach i kordon obsadzony przez żołnierzy.

W maleńkiej izdebce przy kominku wieczorem, siedziała matka Kazimierza, oczekując na jego przybycie. Północ wydzwoniły już miastowe zegary, północ wybił na ścianie wiszący stary zegar, a Kazimierza jak niema tak niema.

— Mój Boże, cóżby mu mogło się takiego wydarzyć, rzekła matka mimowoli. Zawsze bywał już z wieczora w domu, wczoraj się spóźnił, a dziś już północ — a on jeszcze nie wraca. O Kaziu! czy jużes zapomniiał o swej matce, która cię tak kocha, a niewidząc ciebie usycha z tęsknoty za tobą.

W tem na ulicy dały się słyszeć przyspieszone kroki, matce serce prędzej bić zaczęło i niebawem zakołatał Kazimierz do drzwi. Matka zerwała się czempredzej, otworzyła drzwi, i pogroziwszy z przymileniem rzekła: Przecież cię mam; myślałam, żeś o twojej matce zapomniiał, ale nie Kaziu, ty o twojej matce nie zapomnisz nigdy, ty ją kochasz i kochać nie przestaniesz, poczem pocałowała go w czoło. Kazimierz usiadł przy stoliku i ciężko westchnął.

— Ty wzdychasz; cóż ci się stało? Kaziu, powiedz przecież matce, która cię tak kocha.

— Tembardziej źle kochana matko, przerwał Kazimierz, całując jej rękę, że mnie kochasz więcej, niż sobie przedstawiasz; miłość moja ku tobie jest nieograniczona, kocham cię tak, że słowami i czynem stwierdzić nie potrafię... ale...

— No i cóż, mów jaśniej i wyraźniej, ja ciebie nie rozumiem, tyś dzisiaj taki błady; mów prędzej, co ci jest, co ci się stało? mów prędzej, chcę odpowiedzieć.

— Matko, kochałaś ty ojca?

— Zkąd to pytanie drogi Kaziu!

— A więc przypomnij sobie ostatnie chwile, kiedy on skrwawiony leżał na posłaniu, kiedy...

— Przestań, przestań, nie mów i nie wspominaj mi o tem; to wspomnienie połowę życia mi odbiera. O biedny Stanisławie, o dobry Kaziu, ja wami tylko żyję — i tu przycisnęła chusteczkę do ocz dla powstrzymania łez.

— Przypomnij sobie droga matko na jego słowa, które umierając wyszepnął. One mi tkwią w duszy i w pamięci, i co chwila dźwięczą nad uchem; boję się ich na chwilę pozbyć — a miło mi będzie, jeśli je wypełnię.

— Wszak z drogi nauk ojca nigdy nie zbazałeś? czego się więc obawiasz?

— Bo jeszcze jedno mam do spełnienia!

— A to które?

— Przedewszystkiem kochaj swoją ojczyznę, nieszczęśliwą Polskę i oddaj za nią życie w razie potrzeby. Wszak tak konający ojciec wyszepnął?

— Wiem i poznaję twoje myśli. Kaziu, i tybys mię opuścił? matkę, która cię tak kocha?

— Polak ma dwie matek; jeśli jedna w niebezpieczeństwie, spieszy jej na ratunek, a drugą zostawia opiece Boga. On sprawiedliwym nie da zaginać. Daruj kochana mamo, że pierwszy raz w życiu opór ci stawiam; pójść tam muszę, gdzie mię wzywa krew mych braci. Pójść i legnąć w ojczystej sprawie, to czynem dzisiaj każdego jej prawdziwego syna.

— Od prawej powinności nie chcę abyś zboczył, idź za świętą sprawę walczyć, dokonaj ostatnie polecenie ojca, choć nie uwierzysz, ile ja cierpię, niemając ciebie przy sobie. Nieszczęśliwa matka nieraz będzie oczekiwać Kazia, a Kazio niewróci, legnie gdzieś daleko, matka po nim będzie płakać, oczy sobie wypłacze, i w grób za nim wstąpi. Jedna mi tylko nadzieja zostanie, że się kiedyś na drugim świecie złączymy, a tam już nic nas więcej nie rozłączy.

I biedna kobieta oddaliła się do swej izdebki, padła na kolana przed obrazem Maryi i modląc się błagała, aby Bóg w opiekę wziął jej syna. Czy i modlitwa koją rany zbolelej duszy. Szczęśliwy, komu zwątpienie nie wdarło się do duszy, kto wśród czarnej chmury, zkąd gromy spadają bez końca, oczekuje jeszcze powodzenia.

Cicho było w izdebce. Kazimierz zasepiony siedział koło swego stolika, dumał czegoś długo, nakoniec wziął przybory do pisania, skreślił słów kilka, opieczetował i schował do swego pugi-

laresu. Matka nie chciała przerywać mu w tem zajęciu, choć wzrokiem śledziła najmniejsze jego ruchy, chcąc watek jego myśli dociec.

Nastał nareszcie akt piąty i ostatni. Kazimierz wstał od stolika, przetań niedbale czoło, i przeszedł się kilka razy po izdebce; chciał coś przemówić, ale słowa niemogły się jakoś wycisnąć z piersi uczuciem wezbranej. Długo myśłami błędząc, bał się ostatniem słowem pożegnaniem zranić serce swej matki. Nareszcie z łzawem okiem i błagalną prozbą, stanął przy niej i przemówił ztłumionym ale rezygnacyjnym tonem: Matko, czas już się zbliżył, dziś jeszcze raniuteńko opuszczę ciebie; dałem słowo ojcu umierającemu, a dziś szczęśliwy jestem, gdy się z niego wywiążę. I gdyby nie ty matko, czułbym się zupełnie swobodny... szczęśliwy.

— Jeśli już taka wola Boga, ja się niczemu sprzeciwić nie myślę — kochany synu — lecz pomnij, któż nad nieszczęśliwą matką się użali, jeśli mi ciebie nie stanie? Wszakżeś był moją podporą...

— Z księgi przeznaczeń uchylić się nikt nie może, lecz walczyć z przeciwnościami losu, jest to udziałem ludzi silniejszej woli i ducha; jeśli wyjdę zwycięzko, wrócę do ciebie; jeśli padnę... Bóg nad nami. Błogosław matko swemu synowi, niech silne moje ramię i błogosławieństwo twoje towarzyszą mi w drodze; gdy pierwsze mi opuści, drugie choć spokojnie do snu wiecznego mię ułoży.

Matka z łzawem okiem, ale z dumą prawdziwej Polki, wzniosła rękę nad klęczącym Kazimierzem, i wyszepnęła słowa błogosławieństwa:

— Oby cię Bóg mój synu strzegł od nieprzyjacielskiej kuli i ciężkiej niewoli; bij się śmiało, walcz jak na Polaka przystało, i nie zapominaj o twej matce, której prócz modlitwy nie więcej na tem świecie nie zostało.

Wstał Kazimierz ochoczo pożegnał matkę na długo, może i na zawsze. Pobiegł nareszcie do stolika, i wydostał z niego skarbonkę glinianą. A to dla ciebie matko, wyrzekł jakkolwiek to podarek skromny, lecz chętny; od pierwszej mojej młodości składałem sobie każdy grosz nie wyrzucając go daremnie, i miło mi dzisiaj, choć pierwszą moją pracę oddać tobie w dowód synowskiej miłości.

Po krótkiej chwili dało się słyszeć lekkie

stukanie do drzwi, i wszedł młody silnie zbudowany młodzian po wiejsku przebrany; był to przyjaciel i kolega szkolny Kazimierza, a teraz towarzysz wspólnej wyprawy.

Rozmowa nastąpiła serdeczna, urywkowa; matka Kazimierza krzątała się w kuchni, aby na drogę synowi jaki posiłek sporządzić.

Świtać już poczynąło, gdy nasi dwaj ochotnicy na prostej furmance mknęli drogą ku żółkiewskiej rogatce.

Matka stojąc w progu, patrzyła w stronę, kędy jej syn pojechał, a choć dawno jej znikł z przed oczu, to stała jeszcze długo, zasłając mu krzyż na drogę, nim wróciła w swą pustą teraz chatkę. Odtąd życie dla biednej wdowy zaczęło się smutne. Przyszyczana do syna, chodziła od kąta do kąta; wszystko i wszędzie przypominało jej Kazimierza. Jedną jej tylko została modlitwa, w modlitwie szukała ulgi w swoim sieroctwie; z czasem oswoiła się z swoim położeniem, rozumiała ona bowiem, że inaczej być nie może.

Losy bitwy są wątpliwe i niepewne, to też dzienniki podawały różne wieści. W każdym dzienniku, gdzie była wzmianka o rannych i zabitych wymieniona, matka widziała tam swego syra.

Wielu powróciło — bądź to że oddział został zwinięty, lub z jakiej innej przyczyny; napróżno matka wypytywała się o swego Kazimierza; żadnej wiadomości o nim osiągnąć nie mogła, to też straciła nadzieję widzenia go kiedyś. Tak w ciężkiej trosce mijały jej dnie, biedna matka już więcej nie zasięgała nowin gazeciarskich, lecz siedząc po całych dniach w swojej małej izdebce, zatrudniała się odpowiednią pracą, czytywała pobożne książki lub dla odmiany porządkowała rzeczy Kazimierza.

Było to letnią porą r. 1864; słońce paliło do znużenia, każdy rad siedział pod cieniem rozłożystych drzew lub w pomieszkaniu, to też na ulicze koło narożnego domku, mało gdzie kogo zobaczyć było można, chyba jaki wyrobnik spiesząc do swej roboty zastukał po trotuarze, i znikł w zaułkach ciasnych uliczek. Z narożnego domku matka Kazimierza otworzyła okienko, dumiała, to znów zamysłona goniła wzrokiem jaskółkę, która świegocąc z radością swoje młode

z gniazda do pierwszego lotu przysposabiała, zardroszcząc zwiastunce wiosny jej cichego szczęścia, pożycia domowego z dziatkami, a ona sama jedna... a jej Kazio? Bóg wie, w których stronach się obraca; oderwany od rodzinnego gniazda, może do niego już nigdy nie trafi — i puściła wodze smętnym myślom, od których się oderwać nie mogła.

W tem nadszedł drogą zwolna młodzian, rękę na temblaku trzymający przypatrując się okolicznym domkom.

Kobieta siedząc w oknie, czy z przecucia czy z innego wrażenia drgnęła, i więcej jak innymi zajęła się przechodniem. Młodzian temczasem zbliżył się do okna, powiódł po kobiecie wzrokiem i zapytał: Czy tu mieszka pani Aleksandra M...?

— Tak jest, ja nią jestem, proszę do siebie. Nieznajomy wszedł do izdebki.

— Z kim mam przyjemność mówić, ozwała się kobieta cichym głosem.

— Jestem znajomy i kolega syna pani.

— I cóż mi pana w moje progi sprowadza?

— Małe zlecenie od syna pani Dobrodziejki, odparł żywo młodzieniec.

— Dzięki ci Boże! żyje mój dobry Kazimierek?

— A czemużby nie żył. Żyje i bije się jak na Polaka przystało; jakby na żołnierza stworzony, kochany od całego oddziału, tylko jedna w nim wada.

— A to jaka? poderwała prędko kobieta.

— Że smutny, pani Dobrodziejko. Smutek każdego się szanuje, ależ to w obozie nikt się u nas nie smuci i nie powinien; a zwłaszcza, kiedy człek wolny jak ptaszek i z bronią w ręku na Mocha*) idziemy jak w taniec, chociaż tam kulka nie wybiera; ale cóż robić, z piosnką w ustach patrzy się śmiało w oblicze śmierci.

— Ależ on zostawił matkę, która go tak kocha!

— I moja też biedna matka, siedząc u brzegu Wisły, czeka i płacze, rychło do niej wróć, lecz jeszcze nie czas wrócić w domowe zagrody.

— Czy zdrow mój syn? powiedz mi pan?

— Czemużby nie był zdrow, jak ryba; widać że mu ten stan służy.

— I pan z tego samego oddziału, co i on; a czemu on nie wrócił?

— Mając wyraźny rozkaz, i niektóre zle-

cenia, musiałem kilkotygodniowe wziąć pozwolenie — a nawet i do pani od jej syna mam maleńki liścik — lecz pani darujesz mej śmiałości, nieznosne gorąco.

— O proszę, jak w swoim własnym domu; miło mi będzie, że przez cały pobyt pan u mnie zostaniesz, „Czém chata bogata, tem rada“. I pobiegła do kuchni przysposobić podwieczorek, podczas czego Stefan A. wyciągnął ze swego ukrycia mały opieczętowany liścik. Wnet na stole stanęła kawa z grzankami, usługna gospodyni domu zapraszała na nią gościa, który podał jej list od Kazimierza. Pani Aleksandra prędko chwyciła za list, rozłamała pieczęć, przebiegła go wzrokiem i następujące wyczytała słowa:

Droga Matko!

Czuję się szczęśliwy służąc narodowej sprawie, i gdyby nie ty droga matko, która w niepewności o mnie łyż lejesz, byłbym najszczęśliwszy z śmiertelnych. Bądź spokojną i dobrej myśli o twego syna, który zdrow kiedyś z tobą się zobaczy. Daruj mateczko, że kilkoma słówkami muszę się ograniczyć, bo czasu mi nie wystarcza, a tu grają znowu do bitwy, by nową sotnią kozaków na łożo Mikołajka odprowadzić.

Błogosław mi i żegnaj, twój cię szczerze kochający syn.

Kazimierz.

Biedny Kazio, znów gotuje się do walki, ochroń go Częstochowska Matko, wyjękneła biedna kobieta i długo siedziała zamysłona.

Młody sierżant wyszedł do ogrodu, który za domkiem rozłożył się mile. Smutno mu się zrobiło, jakkolwiek serdeczny i żartobliwy, lecz płacz matki Kazimierza poruszył go do głębi; wspomniał sobie pewno, że i jego matka tam płacze i wyziera swego Stefana. Słońce powoli chyliło się ku wieczorowi, młodzian wszedł do izdebki, by się z gospodynią pożegnać.

— Są wprawdzie chwile, gdzie sercu łyż są potrzebne, przerwał Stefan, ale tutaj na nic się nie przydadzą. Tam, gdzie idzie o świętą sprawę, tam gdzie tysiące giną ochoczo, cóż pomoga łyż smutku? Czy łyza, którą pani na darmo wylewasz, jest w stanie ocalić syna? Pani już nie masz syna, dawno jego śmierci opłakałaś, a choć jeszcze żyje, on już nie do pani należy, on jest męczennikiem narodowej sprawy; dziś czy jutro legnie w grobie, albo w dalekie strony pognany zostawi tu duszę, a ciałem podąży

*) Moskal, wyraz obozowy.

w stepy Uralu, gdzie zaspy śniegowe lub głód ukróci jego bolesne życie.

— Tak, płaczę, przerwała pani Aleksandra, bo ża kobiecie, a męstwo mężczyźnie przynależy. Płaczę i lżej mi nieco; poznaję aż nadto dobrze los mego syna, i zgadzam się zupełnie z Bożą wolą, na jakie drogi kroki jego powiedzie. Bóg niechaj się ulituje raz nad naszą niešťęśliwą ojczyzną!

— Amen, odpowiedział Stefan, zarzucił lekki ubiór, i przystąpił do gospodyni domu w celu jej pożegnania.

— A to dokąd mój panie? jeśli ci jest miły mój syn i sprawa, za którą walczysz, zostań u mnie. Niechaj choć przez twój krótki tu pobyt zdaje mi się, że Kazimierza mam przy sobie. Wszak i pan masz matkę; ja w imieniu jej cię proszę, choć chwilowo chcę zostać twą matką, a jeśli powrócisz na pole walki, to cię wyprawię jak druga matka; wszak zostaniesz pan, nieprawda?

— Pobyt mój w tem mieście dłużej potrwa, jak myślałem, gdyż będąc ranny w rękę i zupełnie niewyleczony, muszę dotąd tu pozostać, póki nią władać nie potrafię; a ponieważ nikomu niechciałbym być ciężarem, powtóre tu przedzej by się z kozą zapoznać można, więc spieszę do krewnego, zamieszkałego niedaleko ode Lwowa.

— Ponawiam moją prośbę, i spodziewam się, że mi pan tego nie odmówisz.

Po długim naleganiu ze strony pani Aleksandry, Stefan pozostał tymczasowo u niej, gdzie na niczem mu nie zbywało. Kazimierza pokoik stał się chwilowym pobytom Stefana; w niem znalazł małą biblioteczkę, tam też najwięcej spędzał dni na czytaniu. Wieczorem spokojnie przesiadywał w ogródku w towarzystwie gospodyni domu i jej znajomej panny Róży, która posępne chmurki z czoła obojga spędzała grą na gitarze.

Niema na świecie powieści, gdzieby bogini miłości nie poświęcono choć kilka wierszów. Niezadziwi więc czytelnika, że i moja powiastka natrafiwszy na ślad amorka, niechce o tem zamilczeć. Stefan nie był Lowelasem; widząc przed sobą panną Różę, która do kwiatku róży prócz cierni całkiem była podobną, zapomniał na chwilę o swoim powołaniu; pieśń wojenna zamieniła się w śpiew słowika, a niebieskie i żywe oczy p. Róży więcej jego duszę do siebie wabiły, niż

tysiąc kozuniów w popłochu uciekających. Minęło tak lato — któż jest w stanie skreślić te uczucia, co w młodych sercach tlały? Dla nich świat cały po za obręb ogródka nie wychodził i szum chyba wieczorny poruszając krzewami, budził ich z marzenia, by ich rozłączyć, a naza-jutrz nim słońce pozłoci wierzchołki drzew, by znów ich zastał na tymże miejscu wianek miłości splatających... Lecz minęły czasy szczęścia i pogody!... Lato przemineło, a nastała jesień; drzewa stały smutniejsze, liść powoli z nich opadał, wszystko gotowało się do snu zimowego.

Było to w dzień niedzielny. Słońce swe promienie pożegnalne zasałało dniu pogodnemu, jakby do nas nigdy już wrócić nie miało. Miasto zapełniło się znowu swoją arystokracją, która objechawszy obce kraje, z wypróbnionemi kieszeniami powracała do Lwowa. W tym to czasie gotował się Stefan do podróży, dostawszy rozkaz stawienia się w obozie. Ogródek zposępniał, czy może dla tego, że połowa łąci żółkłych uścieliły ścieżki po nim? Nie! — bo panna Róża nie biega dzisiaj jak zwykle po całym ogródku, dzisiaj białe zposępienie czoło układa w miękkie dłonie; — myśli, i nikt jej dumania nie przerywa, wiatr chyba po strunach gitary u nóg jej leżącą miotając, wydobywa tony jednostajne, grobowe, jak myśli jej duszy. Kto wie, jak długo w podobnym uspieniu byłaby trwała, gdyby Stefan nadchodząc niebył ją z zadumy przebudził.

Czy mam może chwile pożegnania skreślić? i przysięgi z obu stron zapewnione sobie? czy mężną postawę Stefana, a ły Róży odmalować? to obraz dla malarza; — dość, że pożegnanie z wszelkimi formalnościami się odbyło. Stefan na zakończenie wziął gitarę do ręki, a pbrzękując po niej, zaspiewał piosnkę smutną, jakby chciał po sobie pamiątkę w sercu Róży na wieki ustalić.

O Rózo ma!
Ta boleść twa
Dziś rani mię,
Więc nie płacz, nie —
I żegnaj mi.
Cóż mogą łyzy;
Patrz w niebie Bóg!
Na polu wróg.
Na polu brat,
Tam patrzy świat,
Tam płynie krew
I wreszta gniew.
Iś się w dal,

Choć wiedzie łał,
Choć płynie ła.
O Rózo ma,
Niech w szczęście dni —
Ma pamięć śni.
Masz wianek z róż,
Nie wróć już!...

I nim świt zapłonął, Stefana już niebyło; i znów cicho i smętno w chatce i ogródku, czasem tylko wieczorem w pogodne dni jesieni, rzewny śpiew Roży odbił się o nagie konary drzew, i biegł chyżo, daleko i znikał bezpowrotnie.

Z zimą ruch powstańczy zaczął powoli słabnąć na siłach. Sprzymierzone mocarstwa starały się na wszystkich punktach dowóz żywności, amunicji i ludzi przeciąć, i wkrótce Polska stała się więzieniem jej obrońców. I przeszła sława wojenna — zimna karta Europy zapisując czyny walczących, przyklasnęła tyranii Północy. A nie-dobitki jakby rozprószeni uczniowie Chrystusa, rozbiegli się po wszem świecie, głosząc rozpacz i boleść swojej ojczyzny; rozbiegli się po tułaczce, by obcym ludom nucić swe żale, tęsknoty, lub wpólnadzy z rozdartem sercem rozbijają namioty wśród drugiej półkuli świata, bez ojczyzny i rodziny. Reszta jęcząc w kazamatach moskiewskich czeka, rychło ich pletnia kozacka nie pogoni w stepy Sybiru, by życie to łzawe wśród naigrawań i szyderstwa rozbeztwionej dziczcy zakończyć!

Nieszczęśliwi, po stokroć nieszczęśliwi!..

Bezprawia Murawiewa, gubernatora podówczas w Litwie, nie miały granic. Niebyło prawie dnia, gdzieby świeża ofiara, zawieszona między niebem i ziemią, nie świadczyła o nowem popelnionem morderstwie. Murawiew chciał światu pokazać, że jego żelazna dłoń jest w stanie przytłumić niepokój — a świat czynami jego zgrozą przyjęty, cisnął na jego starą głowę hańbę, i nadał mu przydomek „Wiszatela“. I dziś zasępił czoło stary gród Jagiellonów; gwiazdy jeszcze nie potonęły w chmurach, nie jeden jeszcze mieszkaniec Wilna ciężkim snem znużony, śnił o nowych obrazach tyranii, szubienicach i ofiarach; może już ostatnią noc spoczął pod swoim dachem, a jutro Bóg wie, jaką przyszłość los oplakany mu wygotuje.

W kancelaryi Murawiewa niezwykle ruch panuje; okrutny Moskal przebrzydła głowę nie

mógł do snu ułożyć — bo pracował nad nowem szatańskim dziełem, nad nowymi dekretami śmierci.

Za miastem stanęły trzy szubienice; Wiszatel wyrok podpisał i dzieło skończone. Niebawem w pośród bagnetów, odgłosu muzyki i bębnow, nowe trzy ofiary szły spokojnie, z wybladłą twarzą, z pokrwawioną piersią na miejsce stracenia. Lud gromadnie się cisnął, chciał w nieszczęśliwych odgadnąć ojca, brata, kochanka — lecz przedmurze carskich bagnetów i pletnia kozacka wzbraniały przesłać wzrokiem nawet ostatnie pożegnanie.

Równocześnie z jękiem narodu zagrała muzyka, takt dohoszów dogłuszył resztę — a ofiary spełniły swoje posłannictwo! Hańba i przekleństwo ci mongolski narodzie; tron twój wsparty na trupach najszlachetniejszych ludzi — wzbił się nędzą i krwią słabszych, lecz daremnie ciała wiążesz do słupa, daremnie ręce bezbronne zkuwasz kajdanami i pamięć zacierasz długoletnią niewolą i wygnaniem; i na ciebie przyjdą dni Baltazara tem straszniejsze. — Jeszcze lud Wilna z pierwszego nie ostygl wrażenia, nie otarł krwawą łzę, a tu nowe boleści wydzierają jęki.

Wojsko w dwóch rzędach poustawiane, stało o utwartej bramy więzienia, a z niej ciągnęli biedni skazańcy na Sybir. Rzędem ręka do ręki drugiego brata niedoli skuta, w szynelach wytartych ciągnęli jak bociany pod jesień do obcych krajów, a za nimi w kibitkach ranni i ci, których pałka moskiewska jeszcze nie dobiła. Na ostatniej kibitce obok najeżonych pik dwóch kozuńców, siedział ranny dobrze nam znany Kazimierz, a obok niego towarzyszył mu Stefan.

Na odgłos komendy „w Sybir pachot“, ruszył łańcuch skazańców. Cichy płacz i nieme pożegnanie ludności wyprawiały ich w drogę żmudną, daleką bez końca!

Żegnaj im stary grodzie Litwy, może go już więcej nie zobaczysz; żegnaj Niemnie, już u twego brzegu nie podumają więcej; Wołga lub Bajkał chyba odwilżą wyschnięte im piersi, lub ukołyszają do snu wiecznego!..

Od czasu, kiedy Stefan opuścił dom matki Kazimierza, rzeczy wzięły inny obrót. Matka nie mogąc o synie żadnej wiadomości zasięgnąć, rozpaczą i wiekiem gnębiona, zapadła na zdrowiu; włosy powoli posiwiwały, i zmarszczki poorały twarz całą. Zapomniała o wszystkim, o świecie,

a nawet o synie. O nim jakby przez sen tylko śniła, że go kiedyś miała przy sobie, a teraz — teraz nie może spać; dwa lata, jak w obce zapędził się strony; Bóg wie, co się z nim stało. I suchem okiem patrzyła na obok wiszący obraz, niemogąc płakać nawet. Kiedyś płakała, lecz dziś łez strumienie pożarła zwodnicza nadzieja; ni nadziei ni syna jej nie stało. Grób czarny przed nią się otwierał; marzyła, jak za jej trumną nikt nie pójdzie, nie zapłacze, trumnę do grobu spuszcza, nawet nikt ze swoich i grudkę na piersi nie rzuci, nikt na grobie kwiatki nie posieje, a w dzień zaduszny nawet kaganek nie zaświeci; to znów marzyła, jak jej Kazimierek z głową zwieszoną wsparty o krzyż będzie dumać, i żał jej było biednego Kazimierka, że matkę nigdy już nie zobaczy. Śniła — nikt jej marzenia nie przerywał, chyba figlarna kotka załopota łapkami, bawiąc się wagami wiszącego zegaru. Śniła i lżej jej było z temi marzeniami; kładła się, by marzyć, a wstawiała z pościeli, by znów marzyć

Powstanie się skończyło. Wielu wróciło w domowe zagrody, lecz Kazimierz nie wrócił; zaginany na Sybir, nie narzekał, lecz tłukąc kamieniem nad Bajkałem, śpiewał dumy o swej ziemi. Wychodził często na wznioślejszy pagórek, patrzył w stronę, kędy jego nieszczęśliwa ojczyzna, patrzył i wdychał. Sybir stał się drugą jego ojczyzną, a kiedy дума jego smutno zagrała, i ogień tęsknoty zatlił mu w piersi, brał bryły lodu z łez wygnańców zamarzłe, przykładał do piersi; lód się topił, a on ostygł jak lód Sybiru.

I tam dosięgła go ręka ciemieży. Niewola, głód i rozpacz garstce wygnańców, którzy przyznaczeni byli do kopania drogi około Bajkału, nakazała im raczej ginąć, niż prosić litości; rzucili się oni na swoich ciemieżów. Wkrótce i tam uśmierzono szalone szamotanie i kilkudniowe powstanie zgnieciono, a pomiędzy nieszczęśliwymi padł i Kazimierz.

Stefan J... dawny sierżant, wykopał dół, i złożył w nim zwłoki przyjaciela. Mała mogiłka sterczy na stepie, a na niej prosty krzyż z napisem:

Walecznemu Kazimierzowi,

Bracia Syberji. 1866 r.

A matka? spytacie. O matka za życia umarła; dowiedziawszy się bowiem o losie syna, dostała pomieszania zmysłów; w niedługim czasie i ona pospieszyła do życia wiecznego.

Powiaстка zbliża się ku końcowi. Stefan J... jako poddany austriacki powrócił z Syberji, lecz umysł niegdyś wesóły, swobodny, pozostał gdzieś daleko — pobiegł jak dziecko w objęcie matki, wrócił starym, a choć jeszcze dość młodym, lecz z prypruszonym już nieco włosem.

I tęskno mu było pod rodzinną strzechą, pożegnał ją — a dziś, jako żołnierz legii cudzoziemskiej w Algierze czeka, rychło kula Araba nie przetnie zwichnięte jego życie...

Bywaj zdrów przyjacielu!...

A Róża? ta pomimo przysięg dozgonnej miłości Stefanowi, trybem swoich rówieczek poszła za mąż — za ukochanego nie-Stefana.

J. Z. D.

Skarb familijny.

(Gawęda.)

Znane wam dzieje onej wojny krymskiej,
Gdy sprzymierzonych armie lądowały
Pod Sebastopol, na ziemi moskiewskiej,
By tam warownie silne szturmowały;
Lecz chcąc dokonać takiego zniszczenia,
Trza było ponieść wielkie wysilenia.

Bo nie tak łatwo zdobyć takie mury,
Co tam wśród morza już wieki przetrwały,
A kule z armat gradem sypią z góry,
Skoro okręta przybliżyć się chciały;
Więc też od roku wojska oblężnicze,
Kopały w ziemi drogi tajemnicze.

Pod silną redut puskarskich zasłoną,
Wznoszono rowy i kosze szanćowe,
Lecz też i Moskwa będąc zagrożoną,
Robiła często wycieczki wciąż nowe,
Które z warowni nocą wypadały,
I w tych podziemnych pracach przeszkadzały.

Zatem wzdłuż rzeki co się Czarną zwała,
Warta francuzkich bitnych Woltyżerów,
Nad Rosyanów zamiarem czuwała
Długim łańcuchem czat tyralierów,
By z warownego Rédanu małego,
Niedoznać czasem napadu nagłego.

Otóż przy moście wyżej ujścia rzeki,
Stał także mały oddział posterunku,
Złożon z dwudziestu z samej jazdy lekkiej,
A że noc ciemna więc nieszczęśliwie trunku,
Gdy właśnie cisza zaległa grobowa,
Prócz że czasami błysło z Małachowa.

A był dowódcą tego tam oddziału
Młody porucznik, a z nim siwobrody
Sierżant, co pijąc poncz pełen swobody,
Siadłszy przy ogniu strzegł okiem swem wału,
Z którego wieży moskiewskie rakiety
Leciały w górę, by straszyć wedety.

Długo milczenie obaj zachowali,
Wreszcie rzekł młody spojrzawszy na szanćce:
„Cóż tam u licha Moskał tak wciąż pali!
Co myślisz o tem mój miły sierżanie?
Ponoś niejednen strzał jeszcze połknieny,
Nim ten przekłety Małachów weźmiemy!”

„Ha poruczniku, Bóg tam raczy wiedzieć!
Odparł mu sierżant potrzęsając głową,
Ale to dla mnie nie jest rzeczą nową,
Idąc na wroga w zimnych norach siedzieć,
Toż choć już dosyć strapaków zaznałem,
Gdy wojna z Moskwą, w domu żyć niechciałem.

„Pomnę jak dzisiaj, lat pięćdziesiąt z górą,
Gdy po odwrocie zastępów cesarskich,
Goniony w stepach tych Kozaków chmurą,
Ginąc od głodu w śnieżnych krajach carskich,
Ojczyzny widzieć się niespodziewałem,
Bo już co chwila śmierci wyglądałem!

„A jednak mogę powiedzieć to śmiało,
Bogатыm byłem, i mogłem nim zostać!
Choć się już o tem teraz zapomniało,
Bo jakże skarbu z środka Moskwy dostać?
Lecz mniejsza o to! ni żony, ni dzieci,
A mnie samemu żołąd wystarczy przecie!...

Tu się zatrzymał starzec rozrzuwiony,
Zamknął, i patrzył w ziemię zadumany,
Ale porucznik zbyt rozciekawiony
Zawołał prosząc: „Sierżanie kochany!
Nieprawdaż skoro ront zwykły zrobimy,
Do twej powieści o skarbie wrócimy?”

„Wprawdzie z nim smutne wiążą się wspomnienia,
Odpowie stary, lecz będziem próbować!”

Rzekł — i jak młody dopadłszy strzemienia,
Pomknął na koniu pikietę zlustrować;
Wkrótce powrócił, snać zadowolony,
Bo począł mówić nawet nieproszony:

— „Wiadomo panu, że w roku dwunastym,
Po nieszcześliwej na Moskwę wyprawie,
Już za Kaługą tem przekłętym miastem,
Szliśmy w rozsypce, gonieni wciąż prawie,
I biada temu co by się przyzostał,
Bo któż Kozactwu w okrucieństwie sprostał?!

„Aż do Smoleńska jeszcze jakoś było,
Lecz tu zastawszy magazyny próżne,
Wojsku już dalej siły niestarczyło,
Więc też z rozpaczny przysło w strony różne!..
Wco się obrócił mój pułk ukochany?
Tegom nie widział, swą nędzą stroskany.

„A nawet tego jakoś niepostrzegłem,
Że z dziesięcioma z różnorodnej broni,
Jakby szalony wśród śnieżystej toni
W bocznym kierunku ku Porieczu biegłem;
Dopiero prawie wtedy się ocknąłem,
Kiedy na zgłiszczach jakiejś wsi stanąłem!

„Tu to u ognia smutno płonącego,
Co towarzysze moi rozniecili,
Zjadłszy kawałek mięsiwa końskiego,
Wszyscyśmy razem do snu się rzucili,
Bośmy od bitwy pod Wiazmą stoczonej
Wciąż biegli na kształt zwierzyny spłoszonej.

„Jakaś opoka czy podmurowanie
Chroniło garstkę przed wichrem zbyt mroźnym,
Toż się ozwało wnet głośnie chrapanie,
Bo wszyscy spali do koła snem groźnym;
Tylko ja jeden w płaszcz mój owinięty,
Nie spałem siedząc, do kości zziębnięty.

„W tem nagle słyszę głos w pół przytłumiony
Od Woltyżera siódmego rejmentu,
Więc spojrzę k'niemu nieco zadziwiony,
A on bezsilny, skostniały do szczętu,
Na swojej torbie pochylony siedzi,
I na zegarku pilnie czasu śledzi.

•A potem do mnie: „Hej słyszysz kolego!
Czyliż za złoto nie znajdzie tu kogo,
Co by mię wywiódł z stepu przekłętego,
Gdzie mróz i nędza tak nas cisną srogo!
Wiesz co? wszak we dwóch damy sobie rady,
Rzućmy tych śpiących jak próżnej zawady...”

•Ale ja na to: O nie Woltyżerze!
Wszak to Francuzi, współbracia niedoli,
Byłoby dobrze powiedz mi sam szczerze,
Zostawić biednych na tej śmierci roli?
A zresztą któż wie, czy też kruk złowieszczy
Dziś na mym trupie nieusiądzie jeszcze!..

•O nie mów o tem, bym ja już umierał!
Ja pragnę życia! odrzekł przestraszony,
Wszak jam bogatszy niżli nasz generał,
Tutaj przy sobie mam skarb niezliczony,
A jeśli zaraz pójdziesz ze mną skrycie,
Złotem nagrodzę trudy twoje sownice!..

•Co rzekłszy, rozpiął u torby rzemienie,
A przed mem okiem błysły diamenty,
Złoto, szmaragdy, łańcuchy, kamienie,
Że mi się zdało skarb widzieć zakłęty!
A był w istocie skarb to nieprzebrany,
W księcia pałacu w Moskwie zrabowany...

•Już walka w sercu mem wszczęła się żywa,
Gdy niespodzianie strzał z boku wypada,
Jeden ze śpiących z krzykiem się porywa,
Jęknął i trupem do ziemi przypada.
W tem jak uragan chłopstwo tuż zawyło,
I wściekłym pędem na nas się rzuciło!

•Wprawdzieśmy w ówczas jeszcze uzbrojeni,
W końcu odparli napastliwą tłuszcę,
Lecz mimo tego żeśmy tak strudzeni,
Trza było ruszać w niedościgną puszcę!
Ach cośmy wtedy tej nocy zaznali,
Nad tem się chyba Bóg kiedy użali!..

•Nad ranem wszyscy byli tak zmęczeni,
Że już na jakimś wzgórzu popadali,
I tu to leżąc wśród lodów zgłodzeni,
U stóp trzech sosen koledzy skonali!..
I ja już ledwie tylko oddychałem,
Gdy Woltyżera znów głos usłyszałem:

•Uchodźmy bracie! charczał niewyraźnie,
Wszak jam bogaty, żyć będziem w dostatku!..
W tem mu się oczy wywróciły strasznie,
Westchnął żałośnie — i skończył w ostatku...
W kwadrans godziny z wszystkich tam będących,
Jam się sam tylko liczył do żyjących!..

•W koło leżeli synowie ojczyzny,
Co w jej szeregach tak mężnie walczyli,
Do nieba poszli ukazać swe blizny,
Bo już do Francyi wrócić niezdążyli!
Zegnajcie bracia! rzekłem rozżalony
Gdyż iść musiałem — głodem przynaglony!..

•Lecz ledwie z miejsca nieco postąpiłem,
Utknąłem w trupa przed memi nogami,
Był to Woltyżer! więc się doń zwróciłem,
By choć skarb jego ukryć przed wrogami.
Już zaś wspomniałem, że tu obok skały,
Trzy wielkie sosny na pagórku stały.

•Gdy się rozpatrzył, ujrzałem szczelinę,
Co pod sosnami wiodła w głąb opoki,
Zatem wrzuciłem torbę w rozpadlinę,
Pokrywszy oną kamieniem wysokim.
Tak się sprawiwszy, ruszyłem już dalej,
Lecz przed Porieczą Dońcy mię schwyтали!

•Com od nich doznał — raczej już pominąć,
Chociaż w niewoli dwa lata jęczałem,
Bo byłbym w stepach pewnie musiał zginąć,
Tak zaś przynajmniej przy życiu zostałem.
Wprawdzie by wiele o mych mękach prawić,
Lecz to na inny czas wolę zostawić.

•Co zaś do skarbu Woltyżera mego,
Ten leży dotąd ukryty skałami
W głębi otworu tam wydrążonego,
Blisko Porieczy pod trzema sosnami,
Bom jeszcze dotąd niemiał sposobności,
Wydostać ztamtąd owe kosztowności.

•Widzisz więc panie, że ja niezmąliłem,
Gdy się z początku tej mojej powieści,
Z taką pewnością bogaczem nazwałem,
Tylko że skarb mój, pod ziemią się mieści!.. —
Tak skończył sierżant i spojrzzał zdumiały,
Że znów z warowni rakiety wzleciały.

•Cóż to się znaczy? sygnał po sygnale!
Czy tylko Rusy coś złego nieknują,
Znaki widoczne co chwila na wale;
Pewnie znów napad tej nocy gotują!..
A co niezgadłem? wszak nasi strzelają,
Choć poruczniku, do służby wołają!..

Ledwie to wyrzekł sierżant od konnicy,
Już wzdłuż łańcucha grzmiał ogień wedety,
A w tem wpadają i Czerkiesi dzicy
Przez most na Czarnie, w francuzką pikiętę,
Więc zaraz walka zacięta zawrzała,
Która zaledwie chwil kilka potrwała.

Ale niestety smutno się skończyła,
Choć sześciu wrogów legło na urwisku,
Bo i Francuzów także nieszczęśliwa,
I stary sierżant padł na bojowisku!
Mówił on wprawdzie, że dziś bitwa zajdzie,
Lecz nieprzeczuwał, że w niej śmierć swą znajdzie!
Nadto Czerkiesi w swym dzikim zapale,
Wpław się rzucili z brzegu wysokiego,
A gdy ich konie ręczo prują fale,
Dowódzca wiezie jeńca nani znanego,
Co w swem omdleniu został pochwycony;
Był to porucznik — w głowę poraniony!..

Jużto kto w krymskiej wojnie był pojmany,
Używał w Moskwie dobrego objęcia,
Więc i porucznik wyleczony z rany
Chociaż był jeńcem, doznał tego szczęścia,
Że choć w Smoleńska warowni trzymany,
Mógł tam swobodnie czekać swej wymiany.
Wolno mu było zwiąawszy się słowem,
Wydaląc z miasta według własnej chęci,
Bawić się razem w gronie korpusowem,
I miewać w domach znaczniejszych przyjęcie,
Tak, że tą razą pomimo niewoli,
Niemógł się wcale żalić na niedolę.

Nadto gdy wkrótce po swoim przybyciu,
Poznał tam pewną bankierską rodzinę,
Doznawał wielkiej roskoszy w pożyciu,
Spędzając słodko niejedną godzinę;
Już zaś niepłonna do tego przyczyna,
Była tam córka przesłiczna Maryna.
Po jakimś czasie, spostrzegł z zachwyceniem,
Że mu i panna najserdeczniej sprzyja,
A jednak dojrzał z smutnem zadziwieniem,
Że go z trwożliwą bacznością omija;
Im z większym do niej szacunkiem się zbliżał,
Tem ona drżała jakby jej ubliżał.

Zaś gdy Marynka rzewnie zaśpiewała,
A on w nią patrząc każde tchnienie chwytał,
Widział jak z oka łza cicha spływała;
Lecz gdy ją czule o troskę zapytał,
Ona westchnawszy, wcale niemówiła,
Lub by nie badał usilnie prosiła.

A gdy jej wyznał swą miłość statecznie,
Dziewczę pobladło i rzekło: „Mój drogi!
I ja cię kocham — ach kocham serdecznie,
Jednakże twoją być nieśmiem — niemogę!
A jeśli niechcesz bym Smoleńsk rzuciła,
Nie mów już nigdy, żem ci miłą była!..

Odtąd wciąż smutny, — szedł raz jednego
Zajęty srogą raną swego serca,
Gdy niechcąc zdybał Trubkoja hrabiego,
A był to pocziw ale starowieca,
Który grzecznością Francuzów otaczał,
Czem im gościnność dla ojca odpłacał.
Więc też pod ramię wzięwszy marzyciela,
Prosił go Trubkoja pełn uprzejmości,
By choć dziś wstał jak do przyjaciela,
Gdyż jeszcze więcej oczekuje gości;
To też porucznik choć w duszy stroskany,
Niemógł odmówić, tak mile wezwany.

Ledwie przybyli do domu hrabiego,
Zeszło się liczne zaproszonych grono,
Hrabia wnet dzwonkiem wzywa służącego,
Aby samowar do sali wniesiono;
W tem wchodzi sługa po chłopsku ubrany,
A był nim ojciec Marynki nam znany!..
Toż hrabia jemu: „Cóż tam mój Iwanie?..
Ten zaś całując rąbek szat Trubkoja,
Odrzekł schylony: „Na rozkaz twój Panie
Czyste już konie i masztarnia twoja!.. —
„Dobrze Iwanie, kontent jestem z ciebie,..
Dorzucił hrabia patrząc wciąż przed siebie.

A potem dodał jakając się w mowie:
„Zapłaćno obrok!“ — trzeba mi pieniędzy!..
„Łaskawy Panie! bankier mu odpowie,
Wszak za mą wolność daję sto tysięcy!..
„To być nie może!“ rzekł Trubkoj pośepnie,
Poddany westchnął — i wyszedł następnie.

Ale kapitan Kojneff tak rzecz wszczyna:
„Jabym za stokroć puścił go ze smyczy,
U niego ponoś jest dońka jedyna,
A zatem chata tylko dwie dusz liczy!.. —
„Tak jest, odpowie Trubkoj zadumany,
Jest to jak widzisz nielada poddany.

„Żal mi tych ludzi, lecz tak zostać musi,
Ja ich wolnością obdarzyć nie mogę,
Bo gdy mię dobroć serca mego kusi,
Widzę przed sobą wnet Moskwy pożogę,
Gdzie mój majątek wszelki postradałem,
I już na zawsze odtąd zubożałem!

„Trza bowiem wiedzieć, że moi rodzice
Za czasów onej wojny z Francuzami,
W czasie rabunku moskiewskiej stolicy
Stracili cały skarbiec z klejnotami;
Jam więc potomek tak sławnej rodziny,
Został nędzarzem od onej godziny!

*) Obrok, danina pieniężna, którą poddani co roku płacili.

•Tylko wieś Trubkoj wraz z duszami dwieście,
Stanowi dzisiaj całe moje mienie;
Na szczęście bankier w ich liczbie się mieści,
Mogęż mu nadać usamowolnienie?!
Zresztą on tylko raz jeden do roku
Pełni na pozór służbę — prócz obroku! —

Tak skończył hrabia rozrzewniony mową,
A nasz porucznik siedząc skamieniały,
Dopiero teraz poznał kłatwę ową,
Dla której łezki z ocz lubej spływały;
Jego Marynka — jest z rodu poddana,
I niewolnicza własność swego pana!...

Niezdolny zatem zabawy podzielać,
Marzył już tylko o biednej dziewczynie,
Gotów był umrzeć i krew swoją przelać,
Byle na zawsze ulżyć tej rodzinie!
Więc się do swego zbliża gospodarza,
I w te się słowa z godnością wyraża:

•Hrabio! chciej przyjąć otwarte wyznanie,
Ja kocham córkę twego poddanego!
Dlatego proszę miły kapitanie,
Przyjm wielki okup od Newadomnego;
A wszakże wolność jest każdemu droga,
Chciej być szlachetnym, zaklinam na Boga!...

Goście spojrzeli na jeńca młodego,
Niemogąc wierzyć słowom wymówionym,
Lecz on zwrócony całkiem do hrabiego,
Powtórzył prośbę znów głosem stłumionym;
Że zaś ten milczał — dodał z namiętnością
Jeszcze słów kilka nad praw niełudzkością.

•Za pozwoleniem! rzekł Trubkoj w obronie,
Niechciej obelgą płacić gościnności,
Proszę niech gniew twój niewczesny ochłonie,
Tego żądamy od twojej prawości,
Bo nieprzypuszczam byś chciał nas poniżyć,
Lub też ustawom krajowym ubliżać!

•Co się zaś tyczy sprawy z mą poddaną,
Pozwól bym prawdę powiedział mój panie,
Że ona dla mnie jest niezrozumianą,
Gdyż ja uważam za żart twe wyznanie;
Jakże szlachetny oficer francuzki,
Mógł powziąć miłość do krepostnej ruskiej? —

•O nie mój hrabio! to rzecz dla mnie święta,
Ja oną damę kocham z całej duszy,
Więc błagam niechciej sercom wkładać pęta,
Gdyż albo zginąć, lub je skruszyć muszę!
Odpowiedz, chceszże bym ci dłoń uścisnął,
Lub do twojej piersi broń moją przycisnął?!...•

Tedy mu Trubkoj rzekł nieustraszony:
•Twemu wyzwaniu zadosyć się stanie,
Lecz choćbym paść miał kulą ugodzony,
To dziewczę zawsze poddanką zostanie!
Więc nasz porucznik, nim opuścił grono,
Żądał by miejsce i czas oznaczono!...

Już w trzy dni potem Kojneff z porucznikiem
Bramę północną Smoleńska rzucili,
Niemówiąc poprzód o zamiarze znikim
Drogą ku Wely konno się puścili,
Gdyż pojedynek miał się pokryjomu
Odbić o trzy wiorst u kamieniołomu.

Lecz chociaż jeźdźcy rącozo pomykali,
Przy wzgórzach strojnem w trzy ogromne drzewa
Powóz hrabiego już zdala poznali,
Co też ich obu do biegu zagrzewa;
A skoro zwykły ukłon zamienili,
Wnet przeciwnicy za broń pochwycili.

Zaś by się dobrze mieć zewsząd na pieczy,
Rzekł obojętnie Trubkoj służącemu:
•Stań na wyżynie i patrz ku Porieczy!
Lecz Francuzowi nagle błędącemu,
Ta nazwa znana tak w duszy utkwiała,
Że w nim tej chwili myśl pewna ożyła.

A w tem się ozwał głos bezstronny z bliska:
•Avancez bracia! kroki odliczone!
Więc obaj spieszą na swe stanowiska,
I wnet błysnęły strzały wymierzone!
Porucznik spuścił rękę z osłabienia,
Strumień krwi ciemnej trysnął mu z ramienia!..

Jednak po chwili spieszy do hrabiego
I pyta blady i cały zdyszany:

•Oddasz mi zaraz ród Newadomnego,
Gdy ci powrócę skarbiec zrabowany?!... —
•Śmieszne pytanie rzekł Trubkoj w zapale,
Chcesz widzieć serce me jątrzyć zuchwale!

•Więc mię posłuchaj! woła drząc z radości
Zraniony Francuz, oto w tej kotlinie,
Przed lat sześćdziesiąt w znacznej głębokości,
Skarbiec twój uwiązał w tych skał rozpadlinie,
I oto tutaj pod trzema sosnami
Spoczywa dotąd, skryty opokami!..

Wszyscy obecni milczeli zdumieni,
Sądząc że Francuz zmysły swe postradał,
A on tymczasem odwalał kamienie,
Które tam niegdyś sierżant poprzykładał,
W końcu z radością wzniósł rękę ze skały,
A w niej diadem błysł brylantem cały!

•Boże! to wiano mej matki kochanej!
Zawołał Trubkoj i okiem zawisnął,
A pochwyciwszy klejnot łąz obłany,
Ze czią całując do piersi przycisnął.
W tem nasz porucznik znowu przed nim staje,
I familijny skarb cały oddaje!...

Trubkoj go ściska, zwie swoim aniołem,
A choć niemoże pojąć szczęścia swego,
•Dzięki ci!• woła z promieniącym czołem,
•Iwan z swą córką wolni od dnia tego!
Tylko mię jedną łaską racz obdarzyć,
Bym pannę młodą zdołał wyposażyć!...

Nad brzegiem morza, tuż blisko Narbony,
Wznosi się śliczna willa wśród przyrody,
Tam to się cieszy szczęściem miłej żony,
Niegdyś porucznik dziś kapitan młody.
Bo skoro jeńcy wolność odzyskali,
Po kryńskiej wojnie w Francyi zamieszkali.

Poozcwiw Trubkoj, dobrodziejstwa pomny,
Zwiedzając często to lube ustronie,
Był przy chrzcie syna pierwszego przytomny,
Ślubując wieczną przyjaźń na ich łonie;
Lecz tem największą radość im zgotował,
Że wolność wszystkim poddanym darował!

Ks. S. W.

Przygoda kwestarza.

W mieście, którego nazwisko nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda,
W mieście—ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
W godnym siedlisku i chłopa i żyda
Były trzy karczmy, bram czterech ułomki,
Klasztorów dziewięć i gdzie niegdzie domki.

Otóż w jednym z podobnych miasteczek, w klasztorze OO. Bernardynów był znany na całą okolicę braciszek Piotr, kwestarz, niegdyś żołnierz legionów Dąbrowskiego. Gdzie się tylko pokazał, tam z nim razem wstępował i dobry humor, i swoboda i wesołość, gdyż troskę umiał osłodzić nadzieją i zdaniem się na Opatrzność, nudę pokonywał wesołością i tysiącem anegdotek, w których opowiadaniu niezmiernie był biegłym, a przytem wyborną miał pamięć; na cierpienia ciała znał rozmaite skuteczne środki, i tych dobrodziejom klasztoru chętnie udzielał. To też brat Piotr nigdy z próżnemi rękoma do klasztoru nie wracał; kwestarska jego bryka zawsze była doskonale zaopatrzoną, bo pomiędzy innemi posiadał szczególny dar wydobywania ofiary dla klasztoru, z tych nawet, którzy do tego najmniejszej nie mieli chęci, i uchodzili powszechnie za ludzi skąpych i nieużytych.

Jednym z podobnych ludzi był pan Bartłomiej Mączyński, właściciel bardzo ładnej włości, nieodlegle od owego miasteczka położonej. Syn cząstkowego szlachcica, puścił się zaraz z młodu na ekonomkę, na której wiodło mu się nieźle, bo był, jak to mówią i obyty i starowny. Lubo po śmierci ojca odziedziczył fortunę, nie porzucił jednak przez lat jeszcze kilka sytnego

ekonomskiego chleba; dopiero gdy sobie uciulał kapitałik, wówczas sprzedał ojcowiznę i za połączony fundusz wziął nie złą dzierżawkę, a że był pilny, trzeźwy, pracowity, więc gospodarstwo szło mu dobrze, i nie jeden tysiączek złotych wszedł do skrzynki, przy łóżku jego stojącej. Syt chleba, pragnął go podzielić z towarzyszką, a że był i dosyć przystojny i fortuny miał kawał, nietrudno więc było o żonę; i nie jeden ładny buziaczek z sąsiedztwa byłby mu oddał swą rękę. Nasz pan Bartłomiej atoli nie w ciemię bity, nie szukał bynajmniej w żonie powabów, pragnął tylko kobiety silnej, zdrowej i dobrej przytem gospodyni; a że panna Pulcherja, córka zamożnego młynarza, posiadała żądane przymioty, nie zwłócząc dalej pan Bartłomiej, oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Śmierć i żona, od Boga jak mówią, przeznaczona, przynajmniej widoczne było to przeznaczenie na pp. Bartłomiejach. Trudno większego podobieństwa w charakterach, jak gdyby się w korce maku szukali. On był pracowity—ona prześcigała go w pracy; od świtu do nocy na nogach, nie dała ani sobie ani nikomu w domu folgi. Mąż był oszczędny, żona nie wydała grosza, dopóki go dziesięć razy wprzód nie obejrzała. Nie dziw więc, że przy tych przymio-

tach w krótkie znakomitej dorobili się fortuny, i wychodząc z dzierzawy, kupili na własność piękną wioskę. Na nowym swym dziedzictwie nie wiele się zmienili, owszem zamiłowanie grosza zdawało się z wiekiem w nich zwrastać; dlatego ubodzy lub kwestarze z dala omijali mieszkanie państwa Mączyńskich, bo wiedzieli, że u skąpego zawsze po obiedzie, i który z kwestarzy tam kiedy zajechał, to wyjechał głodny i nic nieopatrzony. Jeden tylko braciszek Piotr stanowił wyjątek; umiał on zawsze coś wyprosić u p. Bartłomieja, więc też pan Bartłomiej bał go się jak ognia, i jak tylko dostrzegł zdala kaptur kwestara, to się albo gdzie schował, albo wyszedł w pole, żeby się nie widzieć z gościem, który go swoją wymową narażał zawsze na jaki wydatek.

Pewnego dnia p. Bartłomiej stał właśnie nad trzaczami, obrabiającemi drzewo do budowl na podwórzu folwarcznym, gdy niespodziewanie dostrzegł nadjeżdżającego kwestara. Na widok dostał nerwowego drżenia, gdyż czuł, że mu tę wizytę kilka baranami przyjdzie opłacić. Z duszy serca byłby drapnął w nogi, ale nie było czasu, gdyż bryka była za blisko, żeby mógł ujsć niewidziany. W smutnej tej ostateczności rzucił okiem na około, i dostrzegł wasążek od starej bryczki przewrócony dnem do góry; myśl nagle jak błyskawica powstała w jego głowie, by się pod niego schować. Jak tonący chwytła się brzytwy, tak i p. Bartłomiej uchwycił się tej myśli, która w jego przekonaniu barany ocalić mu miała. Nie zastanawiając się dłużej, włązi pod wasążek, przekazując ludziom, ażeby jak się kwestarz o niego, spyta, powiedzieli, że go niema, że wyjechał.

Cała ta czynność mniej zabrała czasu, aniżeliśmy go na jej opowiedzenie potrzebowali; pomimo to kwestarz dostrzegł p. Bartłomieja, jak lał pod wasążek i wszystkiego się domyślił — udając wszakże, że nie wie o niczem, zlał z bryczki i podeszedłszy do robotników, rozpoczął z nimi pogawędkę od zwykłego pozdrowienia:

— Szczęść Panie Boże!...

— Panie Boże zapłać dobrodziejowi, odrzekł!

— A nie wiecie też moi ludkowie, czy pan jest w domu?

Na zapytanie w ten sposób uczynione, nie wiedzieli, co odpowiedzieć; nie chcieli skłamać, a bali się prawdę powiedzieć, boć byłby ich pan

słyszał. Wtedy Janek Banasiak, któremu filut patrzył z oczu, podrapawszy się wgłową, rzekł:

— Nie słyszałem dobrodziej, coście to chcieli wiedzieć?

Kwestarz domyślił się wykrętu, ale nie chcąc ich w kłopot wprawiać, odrzekł:

— Oto, pytałem się, czy dziedzic jest we dworze?

— O! na to — mogę dobrodziejowi powiedzieć, że pana niema tu we dworze.

— Jakto, wyjechał? zapytał kwestarz z uśmiechem.

— Tego ja nie świadczę, odrzekł zapytany, — to jeno wiem dokumentnie, że pana niema we dworze.

— Ha! — to wielka szkoda, ciągnął braciszek — już będzie koło południa, a nie miałem jeszcze nic w ustach; i konie też głodne, miałem nadzieję, że się tutaj popasą, i ja sam że się posilę, że wreszcie co ukwestuję, bo to dziedzic wasz ma wszystkiego podostatkiem; ale kiedy niema pana w domu, to i mnie też niema po co iść do dworu; ot siadę tutaj i odpocznę sobie nieco, i to mówiąc, siadł na znajomym nam wasążku, pod którym leżał p. Bartłomiej, przeklinając i gościa i swój koncept, bo mu tam było duszno i niewygodnie. Ale wstyd mu było przy kwestarzu z pod wasążka wylazić i narażać się i na śmiech i na stratę, przytem miał nadzieję, że ten długo nie zagości.

Tymczasem brat Piotr, usadowiwszy się wygodnie na wasążku, zawołał na wężnicę:

— Słuchajno Mateusz! — wysp tam koniom w opałkę obroku, niech trochę przegryzą, bo się już dzisiaj dobrze znachają, i przynieś mi tutaj kobiałkę z chlebem i jajami, boć i nam przekąsić trzeba.

Niebawem Mateusz stanął z kobiałką, kwestarz wydobył z niej chleb, masło, opłatanek z wódką — dalej odliczył 12 jaj, i rzekł do Mateusza: Zleśmy mój kochanku dzisiaj trafili, pana niema w domu, musimy więc sami pomyśleć o naszym śniadaniu. Weźże mi więc przedewszystkiem te 12 jaj, idź do kuchni i poproś, by ci je ugotować pozwolili. Ugutujesz je na miękko i przyniesiesz z całym garnkiem, boć inaczej ostygły.

Posłuszny Mateusz wziął jaja i poszedł do kuchni, tymczasem kwestarz wypiwszy lampeczkę anyżówki i zakąsiwszy ją chlebem, oczekiwał powrotu Mateusza, prowadząc gawędkę z obecnymi.

Nie wyszło kwadransu, wraca Mateusz z kipiącym garnkiem i stawia go przed kwestarzem. Wtedy kwestarz udając nieukontentowanie: jakżeś ty nieprzytomny, rzecze do Mateusza, żeby też nie przynieść nic do odcedzenia jaj; chceszże, żebym dobywał jaja palcami z ukropu?—A to ja zaraz pobiegnę dobrodzieju! odrzekł Mateusz.

Nie potrzeba, jakoś sobie poradzimy; ten stary półkoszek posłuży nam za rzeszoto, i to mówiąc, wylewa cały garnek ukropu na waszątek.

W jednej chwili zmieniała się scena: pan Bartłomiej, ukryty pod waszątkiem, obłany ukropem, zrywa się jak szalony, przewraca takowy ze wszystkimi przyborami i wpada na Mateusza, który nie mogąc sobie wypadku wytłumaczyć, wrzeszczy co ma sił: Diabeł!—diabeł! Kwestarz udając doskonale zdziwienie, woła: „wszelki Duch Pana Boga chwali!—a jegomość dobrodziej coś tam robił pod waszątkiem?—A mój Boży kochany! com ja też najlepszego zrobił, — a tociem ja dobrodzieja naszego zakonu gorącą wodą oparzył!”

— Nic to, nic to, księżu Piotrze! — mówi p. Bartłomiej; tak to jakiś figiel mnie się uchwycił, ale mnie też za niego Pan Bóg ukarał. Chodź no księżulku ze mną do dworu na śniadanie, bo twoje jak widzę, po całym rozleciało się podwórzu, a przecież się i dla klasztoru coś znajdzie. To mówiąc, wziął kwestarza pod rękę i poprowadził go ku dworowi, wśród szeptów śmiechu obecnych.

Wypadek ten okazał się nader korzystnym dla klasztoru, gdyż tym razem p. Bartłomiej brykę kwestarza obficie zaopatrzył, prosząc go jedynie o zachowanie tego zdarzenia w tajemnicy; był korzystnym i dla p. Bartłomieja, gdyż odtąd, czy to z obawy, by się nie stał pośmiewiskiem sąsiadów, czy też że rozumiał lepiej, iż skąpstwo do niczego go nie doprowadzi, stał się gościnniejszym i litościwszym dla potrzebujących, przez co pozyskał życzliwość sąsiedzką, której mu dotąd odmawiano.

C. N.

CUD W DAMASZKU.

Niedaleko ziemi świętej w mieście Damaszku, w pobliżu którego Paweł święty cudownie został nawrócony, następujące zdarzenie wielce zaniepokoiło niewiernych Turków. Kilku Arabów, zwątpiwszy o prawdziwości swej religii tureckiej, poczęli prosić Boga o wskazanie im prawdy. Gdy tak gorąco się modlili, ukazał się im przez trzy razy Pan Jezus w wielkiej jasności, mówiąc do nich: „Jam jest prawda, której szukacie“. Za trzecią razą, gdy się pytali: „Panie, co mamy czynić?“, kazał im iść do pewnego domu, którego liczbę i ulicę oznaczył. Natychmiast udali się do tego domu, i znaleźli w nim xiędza katolickiego, który ich nauczył wiary naszej i ochrzcił. Arabowie rozgniewali się na nich i oskarżyli ich przed kadym, urzędnikiem tureckim, który ich w żelaza oku i do turmy wrzucić kazał. A-

leż o cudo! Anioł Pański zdjął im okowy i wywiódł ich wolnych. Wrzucono ich powtórnie; ten sam cud się powtórzył. Gdy nakoniec nałożono im dyby na szyję, ręce i nogi, anioł uwolnił ich znowu i to w obec straży, i kazał im wyjść, lecz oni pozostawali dobrowolnie w więzieniu. Cud ten przeraził bardzo Turków; wysłali jednego z nowonawróconych do Carogrodu stolicy sułtana, gdzie go na wolność puszczono: Wielu niewiernych Turków się nawróciło. Zdarzenie powyższe, zasługuje na wiarę bo o niem dokładna i pewna wiadomość przysłała do Rzymu. Bóg łaskawy otwiera oczy niewiernym Turkom, by ujrzeli światłość wiary naszej. Niknie u nas wiara prawdziwa, i nie daj Boże, by na ukaranie nasze, nie odebrano nam wiary, i dano innemu narodowi,

BIOGRAFIE.



Ludwika Leśniowska.

Ludwika Leśniowska, znana w kraju naszym ze swych prac na polu oświaty ludowej, urodziła się w r. 1814 we wsi Zabawie w obwodzie bocheńskim, z rodziców dobrze się mających, których była jedynym dzieckiem.

Od lat najmłodszych wątła i słabowita, zatrzymała wzrost mały, w małym jednak ciele zamieszkał duch potężny. Nader wcześnie rozwijając się co do inteligencji, rozwinęła się też aż nazbyt może co do uczucia. Serce jej lgnęło szczególnie do uciśnionych. Za takich uważała ona lud wiejski i służbę po dworach. Czując się przyciąganą ku biednym i potulnym, powzięła z drugiej strony—dzieckiem jeszcze będąc, wstręt ku dominującym i rozkazującym; chociaż sama szlachcianka, nazywała ostatnich z przekąsem „szlachcicami,” podczas gdy chłopów w przeciwstawieniu nazywała „ludźmi.”—„To szlachcic,” mówiła o panku, a „to człowiek” o kmiotku.

Silnej wyobraźni od pierwszej młodości okazywała zaród talentu piśmienniczego. Już w 14tym roku życia pisała wiersze i małe komedyjki. Dla słabości zdrowia musiała jednak atoli zaniechać na jakiś czas tej pięknej zabawki. Dorosłszy, nie chciała pójść za mąż może dla zawodu, jakiego doznała w miłości w rozkwicie wieku, a może też przeczuwając nieszczęścia, jakie ją w nowym stanie czekały; i dopiero za usilnem naleganiem ze strony rodziców, zmieniła pierwotne postanowienie i oddała swą rękę Józefowi Leśniowskiemu, oficerowi z kampanii r. 1831. Na małżeństwo to, mimo zgody, w jakiej ze sobą żyli, spadały grom po gromie. Najpierw stracili majątek, a z jedynastorga dzieci, ktorými ich nieba obdarzyły, biedna matka przeżyć musiała ośmioro. Do katastrofy majątkowej przyczyniły się znacznie i sprawy publiczne. Aresztowany w r. 1846, przesiedział mąż jej w

więzieniu dwa lata. Przez ten czas zrujnowana na majątku zupełnie, utrzymywała żona liczną rodzinę z lekcyi muzyki i języków. W roku 1848 wypuszczony z więzienia, otrzymał mąż jej urząd w Krakowie. Korzystając z polepszenia losu, zajęła się wtedy pani Leśniowska gorliwie ubogimi; jako należąca do Towarzystwa św. Wincentego, mając sobie przydzieloną parafę kleparską, otarła wtedy nie jedną łzę niedoli, zagoiła nie jedną ranę bolesną. Lecz nie długo było tego lepszego powodzenia. Dnia 7go lutego 1854 straciła męża, dzieci jej straciły tak potrzebnego im ojca. Ś. p. Leśniowski zginął w sposób tragiczny: utonął przejeżdżając przez wezbraną odnogę rzeki Rudawę, w drodze do zaprzyjaźnionej z jego domem rodziny, o parę mil od Krakowa mieszkającej, do której jechał z pomocą i radą w potrzebie. Chcąc stanąć na terminie wyznaczonym do komisji, pojechał był drogą krótszą, przez wodę, i znalazł śmierć w nurtach rzeki. Wieść okropna doszła nieszczęśliwą wdowę dopiero w tydzień. Znajdowała się ona wtedy w stanie błogosławionym. Lecz nie dosyć na tem, podobało się Bogu próbować ją jeszcze dalej: w tym samym roku utraciła dwie córki i matkę, a wszystkie te osoby zmarły, jak mąż, nagłą śmiercią. Nieszczęśliwa złamana tyłu przeciwnościami losu, poczęła teraz upadać na duchu; jakieś czarne myśli zaczęły ją coraz więcej ogarniać: były chwile, gdzie już i modlić się nie mogła.

Dla poratowania zdrowia, przeniosła się w okolice górskie i osiadła w upodobanych odsiedzie Myślenicach. Przyszedłszy do zdrowia, przy zajęciu się nauką panienek, wzięła się i do pióra. Najpierw pisała do niektórych dzienników, a gdy hr. Leonard Piniński w roku 1858 ogłosił konkurs na napisanie historii polskiej dla ludu, ona nie myśląc wcale o otrzymaniu nagrody napisała

takową, która też została uwieńczoną nagrodą na ten cel w konkursie oznaczoną. Odtąd stała się znaną szerszej publiczności, a mieszkając ciągle między góralami, pozyskała sobie niebawem miłość tychże, gdyż nie przestawała pracować dla ludu, który od najrańszych chwil swego życia umiłowała.

Do pierwszych jej prac na polu oświaty ludowej, należy policzyć także broszurę „O potrzebie czytelnictwa ludowych.“ Słowa poparła też i czynem, gdyż założyła w Myślenicach pierwszą czytelnię. Następnie napisała jeszcze kilka innych broszur w sprawie ludowej, z których niektóre uzyskały w Poznaniu zaszczytne wyszczególnienie z przyznaniem nagrody. Największej jednak radości doznała, gdy jej adres w sprawie emerytury oficjalistów prywatnych przedłożony krakowskiemu Towarzystwu gospodarczemu, przyjętym został z zasłużonem uznaniem.

Wiedząc, że dziennikarstwo niemniej może potężnie wpływać na oświatę ludu, podjęła się w r. 1863 wydawania tygodnika politycznego pod nazwą „Nowiny ze świata,“ przyczem jednak prócz poniesionych strat ucierpiała i srogą karę—trzymiesięcznego więzienia za podanie w tem piśmie jakiegoś artykułu, w którym c. k. prokuratora upatrzyła karygodność. To niepowodzenie przeplaciła p. Leśniowska utratą najstarszej córki, jedynej podpory, która w skutek zgryzoty nad dolą swej matki zstąpiła do grobu. Ten cios, jak sama mówi, był najstraszniejszy w jej życiu; poczęła znowu upadać na duchu, zgadzając się atoli we wszystkim z wolą Bożą, przeżyła i to straszne nieszczęście, i dotąd pracuje ile może, pisząc ciągle dla oświaty ludu; to też jej imię, jeżeli nie na marmurowych kolumnach, to na trwalszym materiale bo w pamięci wdzięcznego ludu przetrwa pokolenia.

JÓZEF DZIERŻON.

Pisma publiczne podały wiadomości o x. Dzierżonie, który nie marząc może o swej wielkości, stał się rozgłośny w nauce a jako specjalista położył niemałe zasługi w praktyce. Urodzony na Szląsku pruskim z rodziców niezamo-

żnych stanu wieśniaczego (d. 16. stycznia 1811 r.) wśród ciężkiej walki o chleb powszedni, mołozną pracą dobijał się swego stanowiska. Przeszedłszy nauki seminaryjne i poświęciwszy się zawodowi duchownemu, po kilku latach otrzy-

mał plebanią obrządku rzymsko-katolickiego w Katowicach, gdzie od roku 1835 do dni dzisiejszych pozostaje w tem stanowisku.

Jako pszczolarz wystąpił on w r. 1851, ale wystąpił jako mistrz z zasobem badań i doświadczeń które przekonywują, że się poświęcał studjom w przedmiocie zbadania życia i natury pszczolnego owadu. Przeszedł on wszystkich dawnych pisarzy starożytniejszych nawet, bo od Pliniusza aż do XVII. wieku, miał więc do swych naukowych badań o pszczolnictwie, wiele materiału, ale materiały te, raz że były nieuporządkowane, przedstawiały przeto wiele i to mozolnej pracy do studjowania w obcych językach, a obok tego powtórę, przyjmując je jak były, nie przyszłoby się do żadnego jasnego poglądu na przedmiot, bo pisarze jedni teoretycy, a drudzy praktycy — opierając się pierwsi na domysłach i wnioskach a drudzy na własnem badaniu: jedną i też samą rzecz w innym przedstawiali świetle; ztąd więc sumienny badacz z wyższym poglądem, musiał rzecz pracowicie i krytycznie rozbierać, doświadczać i badać, aby przyjąć do ostatecznych środków i takowe zgodnie z wysokiem stanowiskiem ogólnych zasad nauk przyrodniczych wygłosić.

Że Dzierżon robił takie studia krytyczne, że doszedł w nauce o życiu pszczół do kulminacyjnego, najwyższego i najistotniejszego pojęcia, to udowodniono zaraz w początkach jego wystąpienia, tu tylko nadmienimy, że mówiąc o nim jako wynalazcy, nie mamy bynajmniej na względzie ula jego pomysłu, lecz tylko odkrycia z działu przyrodniczego o naturze pszczoły, Dzierżon bowiem krytycznie badając przeszłość pszczolnictwa, zapewne pierwszą myśl do swego ula poczerpnął z innego (Huberowego) bo w istocie dzierżonówki ul jest niczem więcej, jak tylko modyfikacją zasady huberowskiego; z ramek zrobiło się szczebelki i te wsunęło w futerał, do którego to ostatniego pomysłu bezwarunkowo już posiada Dzierżon prawo.

Zobrazujemy teraz pojęcia o naturze pszczół i ich życiu, te, jakie były przed Dzierżonem; w porównaniu z ustalonymi przez niego, a przyjętymi przez naukę; bo sądzimy, że z takiego zestawienia czytelnik najłatwiej zorientować się może i sądzić o doniosłości długoletnich badań i

wyniku onych, w przekształconej zupełnie nowej teorii pszczolarskiej szląckiego badacza.

Już starożytni wiedzieli, że społeczeństwo pszczoły składa się z trzech rodzajów istot, to jest z królowej-matki, pszczół roboczych i trutniów. Wiedzieli także, że matka jest płci żeńskiej, trutnie zaś męskiej; pszczolom zaś roboczym płęć żeńską przypisywano. Badania prawie do ostatnich czasów prowadzone, nie rozjaśniały stanowczo kwestji, w jaki się sposób rozmnażanie i odnowienie tegoż społeczeństwa pszczołowego odbywa. Były hipotezy, przypuszczenia, ale nikt nie badał, nikt stanowczo nie wyrzekł, że takie a takie jest zadanie tego lub owego indywiduum, wchodzącego do składu roju.

Dzierżon wziął ten przedmiot na serjo i bogaty własnemi obserwacjami, na posiedzeniu pszczolarzy w 1851 roku w Brzegu na Szlązku odbytem, przekonał wszystkich obecnych: że zadaniem królowej-matki jest odnawianie społeczeństwa pszczołowego; że na niej polega cały byt, siła i życie tegoż społeczeństwa; zblił w niektórych dziełach umieszczone hipotezy i dowiódł, że więcej wroju jak jedna matka znajdować się nie może; wyjaśnił, że z jej śmiercią rozwiązuje się cały porządek towarzystwa. Przekonał i przykładami z własnego doświadczenia poparł, co już stanowiło nowość poglądu, że matka raz jeden na całe życie bywa zapładniana przez trutniów, że na grę z niemi raz tylko w życiu wylata i akt związku cielesnego skutecznia się w powietrzu. Objaśnił, że matka tylko z drugą królową używa żądła, a przeciw nikomu więcej tą bronią nie walczy.

Co do pszczół roboczych wyłożył, że one są bezpłciowe, że one jedne tylko bez udziału trutniów, zajmują się budowaniem plastrów woskowych, zbieraniem miodu i pyłku kwiatowego, że trutnie nie mają żadnego innego przeznaczenia, jak tylko obowiązki małżonków królowej-matki, żyją swobodnie, o nic się nie troszczą, nie pracują i przechodzą się tylko pomiędzy pracującymi pszczolami jako nieużyteczne towarzystwo próżniaki, albo usiadłszy na plastry, spoczywają nieczynnie i zjadają zapasy, przez pracowite pszczoły zebrane, czasem wylatując z ula dla zabawy; lecz za to życie pasożytne znajdując śmierć wszystkie bez wyjątku, albowiem na

zimę przez pszczoły robocze bywają zabijane i trupy ich za ul wyrzucane.

Wszystkie te prawdy były dawniej inaczey albo wątpliwie pojmovane, bo po dyskusjach jednak trafnych i wyczerpujących przez pszczolarzy i naturalistów uznane, a następnie do nauki o życiu pszczół stanowczo wprowadzone.

Tak wynalazek zupełny zrobił przewrót już nie tylko w nauce przyrody, bo jako taki przyjętym być musiał, ale w całym gospodarstwie pszczolniczym.

Kto pojmuje, ile się zyskuje, jeżeli gdy matka spadnie i rój osierocieje, wytworzymy mu zaraz i damy nową matkę; kto zna manipulacje

zaprowadzone w metodzie Dzierżona przez dzielenie rojów; wyprowadzenie nowych pokoleń z zarodowych plastrów i dawanie im matek; kto wreszcie umie ocenić udogodnienie w unikaniu naturalnego rojenia się pszczół, ten z łatwością oceni wartość dopiero rzeczongoo odkrycia, wprowadzającego pszczolnictwo na nowe tory — nową drogę, otwierającą pochód do odkryć, lub przynajmniej zastosowań i przekształceń w pszczolnictwie, pojmując takowe ze stanowiska ekonomicznego. Dzierżon otrzymał więc wielkie i zupełne zwycięstwo, i został ojcem pszczolarzy nazwany.

Zapiski statystyczne.

Według ostatniego obliczenia, przestrzeń Galicyi wynosi 1425 □ mil geograficznych, na której znajduje się miast 88, miasteczek 224 i wsi 6017; wypada zatem na jedną □ milę gmin wiejskich 4·22, jedno miasteczko na 6·36 □ mil, a jedno miasto na 16 mil. Galicya należy przeto do krajów mających stosunkowo bardzo mało miast, czego dowodem następujące zestawienie:

Wirtemberg ma 1 miasto na 1 □ milę geogr.

Bawarya	•	•	•	•	2·3	•	•
Belgja	•	•	•	•	2·7	•	•
Francja	•	•	•	•	3·1	•	•
Austria	•	•	•	•	3·7	•	•
Prusy	•	•	•	•	3·7	•	•
Galicya zaś	•	•	•	•	4·56	•	•

Stosunek ten okaże się jeszcze gorszym, gdy się rozważy, jakie to są te miasta nasze. Oto w liczbie 224 miasteczek znajdziemy pewno $\frac{1}{3}$ część takich, które tak pod względem liczby ludności, jak i pod względem zatrudnienia tejże, w innych krajach z pewnością byłyby zaliczone do rzędu wsi. Ileż to jest u nas miasteczek, które od wsi różnią się tem tylko, że w środku osady jest tak zwany rynek otoczony szeregiem brudnych żydowskich domów, których właściciele trudnią się tylko drobnym handlem, wypożyczaniem pieniędzy na lichwę i szynkowaniem trunków. Za granicą we wszystkich miasteczkach domy są porządnie pobudowane, najczęściej pokryte dachówkami, każde miasteczko ma jakąś fabrykę, stowarzyszenia, kasyna, czytelnię, stosownie wszystko, co do życia miejskiego

należy. U nas na 88 miast i 224 miasteczek — jakże mało jest takich, których życie prawdziwie jest miejskiem.

Gminy wiejskie w liczbie 6017, przedstawiają całą wielką masę ludności naszej, rozbitej na gminy i obszary dworskie, ludności w ogromnie przeważnej części nieoświeconej, ubogiej i ledwie czującej potrzebę dźwignięcia się.

Ogólna cyfra ludności w Galicyi, wynosi według obliczenia w r. 1868. 5,145.000 dusz. W tymże roku zawarto ślubów 53.532; z tych 24.756 rzym. kat., 27.510 grecko kat., a 914 żydowskich. Urodziło się dzieci 232.923 (między temi było nieslubnych 18 846, a nieżywo urodzonych 3.753). W ogólnej liczbie było 118 064 chłopców, a 111.106 dziewcząt. W r. 1868 umarło w ogóle osób 164.954 (między temi dzieci od 1—5 lat 89.042); według rodzaju śmierci było samobójców 226, zabitych 230, a zmarłych w skutek nieszczęsnego wypadku 1.300. Co do miesięcy, w których śmierć nastąpiła, szykują się one w następującym porządku:

Grudzień	17.296	zmarłych,	Maj	12.669	zmarł.
Marzec	16.474	•	Sierpień	12.237	•
Styczeń	16.101	•	Lipiec	12.055	•
Luty	15.444	•	Paździer.	11.409	•
Kwiecień	15 087	•	Czerwiec	10.654	•
Listopad	14.935	•	Wrzesień	10.613	•

Zestawiwszy cyfrę urodzin i cyfrę śmiertelności, okazuje się ogólny wzrost ludności 64.216.

Wartość realności wraz z bydłem i narzędziami rolniczemi w państwie austriackiem obliczono urzędownie:

w Galicyi	11,858.034 m.	672,299.541 złr.
• Bukowinie	1,761.856 •	76,263.939 •
• Niższej Austrii	3,251.881 •	111,276.058 •
• Wyższej Austrii	1,892.565 •	445,787.866 •
• Salcburgu	997.553 •	91,172.214 •
• Styryi	3,589.555 •	466,580.590 •
• Karyntyi	1,578.542 •	115,178.701 •
• Krainie	1,640.171 •	114,694.692 •
• Wybrzeżu	1,296.467 •	252,907.472 •
• Tyrolu	3,987.170 •	326,919.132 •
• Dalmacyi	2,142.522 •	53,546.745 •
• Czechach	8,750.805 •	1,875,591.942 •
• Morawii	3,697.274 •	827,054.617 •
• Szlązku	853.811 •	124,565.204 •

Pomiędzy ludnością miasta Wiednia, naliczono przy ostatnim popisie najwięcej osób przynależnych do Czech, bo 101,442 (blisko $\frac{1}{6}$ całej populacji). Z Galicyi było 4438 osób płci męskiej, a 5936 żeńskiej.

W r. 1868 skazano za przestępstwa defraudacyjne w Galicyi i na Bukowinie ogółem 3,030 osób, od których ściągnięto kary pieniężnej 205,556 złr. Konfiskaty przyniosły 1572 złr.

Miasto Czerniowiec liczy na 33,884 mieszkańców: 4091 Polaków, 3934 Rusinów, 3856 Niemców, 1675 Rumunów, 9094 Żydów, 272 Ormian, 266 Czechów, 73 Węgrów, 31 Włochów, 33 Moskali, 19 Anglików, 7 Francuzów i 8 Słowaków.

Królestwo polskie (Kongresówka) liczyło dotąd 452 miast, z których zniesiono obecnie 349, przemieniając je na wsie.

Wedle ostatniego obliczenia, ludność ziem do korony węgierskiej należących wynosi: we właściwych Węgrzech 11,109,192, w Siedmiogrodzie 2,109,107, w Chorwacyi 1,015,906, w Pograniczu 1,185,033, razem 15,420,238.

Podróż około całej kuli ziemskiej można teraz wykonać w niespełna trzech miesiącach za opłatą kosztów podróży najwięcej 1800 talarów.

Statystyka biskupstw katolickich. Świat katolicki liczy obecnie 949 arcybiskupstw, biskupstw i wikaryatów apostolskich, które na pięć części ziemi dzielą się jak następuje:

W Europie jest 112 arcybiskupstw, 498 biskupstw i 14 wikaryatów apostolskich, i to: we Włoszech 47 arcybiskupstw i 217 biskupstw; w Niemczech wraz z Austryą i krajami koronnemi 19 arcybisk., 68 bisk. i 4 wikar. apost.; we Francyi 17 arcybisk. i 69 bisk.; w Hiszpanii 9 arcybisk., 49 bisk. i 3 wikar. apost.; w Anglii 5 arcybisk., 36 bisk. i 3 wikar. apost.; w Królestwie Polskiem wraz z Litwą 3 arcybisk. i 17 bisk.; w Portugalii 3 arcybisk. i 16 bisk.; w Turcyi europejskiej 5 arcybisk., 7 bisk. i 5 wikar. apost.; w Belgii 1 arcybisk. i 5 bisk., w Grecyi 1 arcybisk. i 4 bisk.; tyleż w Holandyi, w Szwajcaryi 5 bisk., na wyspach jońskich 1 arcybisk. i 1 bisk.; w Szwecyi i Norwegii 1 wikar. apost.

W Ameryce jest 22 arcybisk., 112 bisk. i 9 wikar. i to w Ameryce północnej 9 arcybisk., 62 bisk. i 4 wikar. apost.; w średniej 5 arcybisk., 22 bisk. i 2 wikar. apost.; w południowej 7 arcybisk., 38 bisk. i 3 wikar. apost.

W Azji jest 24 arcybisk., 50 bisk. i 58 wikar. apost. i to: w Turcyi azjatyckiej 22 arcybisk., 43 bisk. i 2 wikar. apost., w państwie niebieskim czyli w Chinach 1 bisk. i 24 wikar. apost., w obu Indyach 1 arcybisk., 2 bisk. i 30 wikar. apost.; wreszcie Azji 1 arcybisk., 4 bisk. i 2 wikar. apostolskich.

W Afryce jest 11 bisk. i 13 wikar. apost., i to: w Egipcie i w Afryce północnej 5 bisk. i 3 wikar. apost.; na wybrzeżu zachod. 4 bisk. i 3 wikar. apost. na wybrzeżu wschod. i połud. i w Afryce wewnętrznej 2 bisk. i 7 wikar. apost.

W Oceanii jest 1 arcybisk., 9 bisk. i 8 wikar. apost., i to w Australii 1 arcybisk., 6 bisk. i 1 wikar. apost., a wreszcie Oceanii 3 bisk. i 7 wikar. apost.

Tak więc na całej kuli ziemskiej jest 153 arcybisk., 690 bisk. i 101 wikar. apost.

Sam Pius IX ustanowił 6 arcybiskupstw, i 111 biskupstw, wyniósł 20 stolic do rzędu metropoli, utworzył 22 wikaryatów apostolskich, i urządził 2 delegacje i 8 prefektur.

Ruch wyznaniowy we Lwowie od czasu ustawy z dnia 25 maja 1868.

Z rzymsko kat. przeszło na żydowskie 14 osób.

Z grecko " " " 2 "

Z rzymsko katol. na ewangelickie 10 "

Z grecko-wschodniego na " 2 "

Z " " na grecko-katol. 1 "

Z " " na rzym. katol. 3 "

Z grecko-katolickiego na " " 2 "

Z ewangelickiego na rzymsko-katol. 5 osób

Z " na grecko-katol 1 "

Z żydowskiego na rzymsko-katolickie 4 "

Dodamy tutaj, że wszystkie osoby, które z katolickiego przeszły na żydowskie, były już poprzód żydowskiego wyznania; i że jednej osoby, chcącej z żydowskiego przejść na wiarę rzymsko-katolicką, nie przyjęło.

Między temi 44 osobami było 20 kobiet, a 4 dzieci poniżej 7. roku wieku. Co do przynależności są z Galicyi 24, z Austrii 2, z Morawy 1, z Czech 1, z Styrii 1, z Węgier 5, z Siedmiogrodu 3, z Bukowiny 3, z Nadbrzeża 1, z Prus 1, z Mułtan 1, z Rosyi 1. (Między temi wszystkimi polskiego pochodzenia 4.)

Stosunek objętości i zamieszkałości państw europejskich jest następujący:

	mil kwadrt.	liczba dusz,
Rosya europejska	98,019	68,390,000
Szwecya i Norwegia	13,771	5,815,896
Austria i Węgry	11 267	35,555,000
Francya	9,863	38,192,064
Związek północno-niemiecki	7,538	29,906 192
Turcya europejska	6,302	10,501,900
Anglia z Irlandyą	5,732	30,380,000
Włochy	5,162	25,527,915
Hiszpania	4,068	16,046,216
Południowe Niemcy	2,090	8 605,446
Rumunia	2,191	4,605 510
Portugalia	1,623	3,984,645
Grecya	910	1,348,522
Serbia	791	1,222,000
Szwajcarya	752	2,510,494
Dania	691	1,753,787
Holandya z Luxenburgiem	638	3,828,000
Belgia	515	4,897,794
Państwo kościelne	214	723,121
Czarnogóra	80	100,000
Andora	7	12,000
Lichtenstein	3	8,320
San Marino	1	7,303
Monaco	1/4	3,127
Katolików jest w Europie		144,000,000
Protestantów		68,500,000
Greków		68,000,000
Żydów		4,410,000
Mahometan		6,641,000
Do innych sekt należy		534,000

Armja austriacka licząca 571,145 ludzi, według urzędowych źródeł składa się wedle narodowości:

289,300	Słowian,
150,000	Niemców,
70,000	Madziarów,
47,500	Rumunów,
9,950	Żydów
2,950	Cyganów,
845	Ormian.

Co do Słowian, armia mieści w sobie:

116,000	Czechów, Morawców i Słowaków,
57,000	Kroatów, Serbów i Dalmatów,
54,000	Rusinów,
42,500	Polaków,
20,000	Słoweńców.

Według najnowszych statystycznych obliczeń jest obecnie na całym świecie 3642 języków, nie licząc w to różnych dialektów. Tak np. liczy język włoski 27 dialektów, a język słowiański tyle, ile prowincyj. Wyznań różnych na całym świecie 980. Śmiertelność wynosi w przecięciu $33 \frac{1}{2}$ milionów ludzi rocznie, a więc co sekundy umiera jeden człowiek. Średni wiek życia człowieka wynosi lat 33. Jedna czwarta część ludzi umiera przed ukończeniem siódmego roku życia, a dwie czwarte przed ukończeniem lat 17. Na 100,000 ludzi tylko jeden osiąga setny rok życia; na 500 jeden lat 90, a na 100 jeden lat 70. Najdłużej żyją księża, najkrócej lekarze. Z całej męskiej ludności Europy, jest każdy 28my żołnierzem.

Statystyka zużycia tytoniu.

W przedostatniej zimy na jednym z naukowych posiedzeń w Anglii, czytał p. Carlisle ciekawe sprawozdanie o rocznem zużyciu tytoniu w całym świecie, z którego głównejsze szczegóły przytaczamy.

W Anglii zużywają rocznie 33,000,000 funtów tytoniu, co przedstawia jego wartość pieniężną 80,000,000 złr. nie rachując jednak wto tej wielkiej ilości tego produktu, która corocznie jest przemycaną przez granice. Pomimo to widzimy, że konsumpcja tego produktu coraz więcej się wzmaga z każdym rokiem, a to wcale nie proporcjonalnie do przyrostu ludności. W roku 1821, roczne zużycie jego wynosiło przeciętnie 11,70 uncji na osobę, w roku zaś 1861 dosięgało już 16,30 uncji a w r. 1864, 19, uncji. Samo miasto Londyn liczy 12 giełd tytoniowych zajmujących się wielką sprzedażą tego towaru. Jest tu 90 fabryk wyrabiających cygara, tytoń, i tabakę i 7,400

ludzi w nich ciągle pracuje. Dla cząstkowej sprzedaży tego produktu, miasto to posiada 1860 sklepów.

Jeżeli teraz przyjdziemy na ląd stały, to spostrzeżemy, że zużycie tytoniu prawdziwie olbrzymich dochodzi rozmiarów.

Francya konsumuje go rocznie stosunkowo do swej ludności daleko więcej jak Anglia. Rząd sam zyskuje tu przez ustanowienie monopolu przeszło 100,000,000 franków.

W Hamburgu wypala się dziennie 40,000 sztuk cygar, chociaż ludność tego miasta nie wiele co wyższa nad 150,000 osób. Jest tam zatrudnionych około 10,000 ludzi, po największej części kobiet i dzieci, przyrządzaniem samych cygar, których przez rok wyrabia się przeszło 150,000,000 sztuk. Samo odbijanie etykiet na pudełka cygarowe zajmuje wyłącznie przez cały rok jedną drukarską prasę. Wartość przerobionego tytoniu przedstawia kolosalną sumę jak na jedno miasto i nie tak wielkie bo 50,000,000 złr. wynosi ona.

W Danii jest roczna konsumpcja tak nadzwyczajną, że wypada średnio 70 uncji na każdego mieszkańca. W Belgii widzimy jeszcze więcej, gdyż stosunek ten dosięga aż 75 uncji na osobę. W Ameryce konsumpcja jego jest znowu jeszcze znaczniejszą.

Obrachowano że wszyscy palacze tytoniu, zażywacze tabaki, albo używający tytoniu do żucia (czyli na tak zwanej u nas prymki), konsumują rocznie w całym świecie tego produktu 2,000,000 beczek czyli 4,480,000,000 funtów. Jest to tak wielka ilość, że odpowiada na wagę ilości zboża potrzebnego do żywienia przez rok cały 10,000,000 Anglików, a potrzebuje takiej sumy pieniędzy do nabycia, za nią możnaby zakupić całą ilość zboża potrzebnego na pokarm roczny dla całej Anglii. Półszosta miliona morgów ziemi są poświęcone do wydania tej masy tytoniu, a otrzymany z tąd produkt surowy, jeżeli go tylko ocenimy funt po centów 30, przedstawi wartość pieniężną 980,000,000 złr. Cóż dopiero powiedzieć mamy o tych niezmiernych masach tytoniu, zużywanego w Turcji, Persyi i na całym Wschodzie. W Indjach również cała ludność wszelkiego stanu i płci oddaje się jego użyciu. W Sjamie wszyscy go palą i żują zarazem. W Birmah cała ludność używa go bez wyjątku, bo nawet i trzecholetnie dzieci. Chiny całe nie wyłączają się od tej ogólnej manji. I dla tego też amatorze tytoniu, na dosyć prawdziwej opierają się zasadzie, utrzymując, że czwarta część ludności na całej kuli ziemskiej do ich stowarzyszenia się liczy.

O mytach.

Ustawa o mytach na publicznych nieeraryalnych drogach, mostach i przewozach uchwalona na posiedzeniu Sejmu krajowego w r. 1859.

§. 1. „Na drogach krajowych ma być pobierana opłata myta drogowego, mostowego i przewozowego. Również pobierane będzie myto od mostów i przewozów za krajowe uznanych.“

„Na drogach powiatowych może być myto zaprowadzone za uchwałą sejmową.“

„Na drogach gminnych myto istnieć nie powinno — wyjątkowo atoli może być zaprowadzone uchwałą sejmową na prośbę obowiązanych do prestacyi na tej drodze, i zasięgnięciu przez Wydział krajowy zdania Wydziału powiatowego. Upoważnienie do zaprowadzenia myta na drogach gminnych będzie prawomocne na przeciąg 6 lat, po których nowe upoważnienie w skutek ponownej prośby udzielonym być może.“

„We wszystkich powyższych razach w czasie, w którym nie ma zebrania Sejmu — upoważniony jest Wydział krajowy uchwalać i postanawiać zaprowadzenie myt, z obowiązkiem usprawiedliwienia się przed Sejmem na najbliższym jego zebraniu.“

§. 2. Myta prywatne na drogach krajowych mają być zniesione.

Jeżeliby myta prywatne na jakiej drodze krajowej, lub na krajową zmienić się mającej, prawnie już istniały, mają one być zniesione, a przedmioty na których myto zaprowadzone było, równie jak te, które do wykonywania poboru służyły, przechodzą na własność funduszu krajowego, a wynagrodzenie za nie nastąpi według przepisów o wywłaszczeniu.

§. 3. Przedmioty na drogach powiatowych, do których prawo pobierania myta prywatnego przywiązane jest, mogą być nabyte za uchwałą Rady powiatowej w drodze wywłaszczenia na fundusz tej drogi, na której myto istnieje.

Również przedmioty powyższe na drogach gminnych mogą być nabyte w drodze wywłaszczenia na fundusz utrzymania tej drogi gminnej za uchwałą rady gminnej i za przyzwoleniem obszaru dworskiego.

§. 4. Jeżeli droga przechodzi z niższej kategorii w wyższą, lub odwrotnie, ustają na niej istniejące myta, a nadal nie mogą być ustanowione tylko według przepisów, odnoszących się do tej kategorii dróg, w którą przechodzi.

§. 5. Stacye myta drogowego będą ustawiane zazwyczaj w odległości 2 do 3 mil. Myta mostowe i przewozowe mają być zwykle pobierane razem z mytem drogowym, w którym to celu stacya może być zmniejszoną nawet do jednej mili. — Nie należy jednakże łączyć poboru najwyższej należności drogowego z poborem najwyższej należności mostowego lub przewozowego.

§. 6. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami tak, iż nadwyżkę $\frac{3}{4}$ mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a $\frac{1}{4}$ i niżej wcale się nie liczy. Ułamek od $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$ mili będzie wliczonym do najbliższej linii mytniczej, a jeżeli linia ta nie ma żadnego ułamka do wyrównania, będzie całkiem z rachunku opuszczona.

§. 7. Miejsce stacyi mytniczych, czy to pierwotnych, czy to przeniesić się mających, oznacza przy drogach nieeraryalnych wszelkiej kategorii Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną; wszakże należy zachować zasadę, iż pierwsza stacya ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju.

§. 8. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie zupełnie i bez przerwy zbudowane w długości przynajmniej jednej całej stacyi.

§. 9. Myta mostowe mają być pobierane od mostów o więcej jak dziesięć sążni długości, a to według następujących klas:

I od mostów do 20 sążni długości należytość, równiająca się należytości za jedną milę.

II do 40 sążni należytość za dwie, a

III od mostów nad 40 sążni za 3 mile drogi.

Również oblicza się ilość wszystkich mostów przynajmniej po 5 sążni długości mających, pomiędzy dwoma stacyami znajdujących się; a jeżeli wszystkich takich mostów długość razem wzięta najmniej 20 sążni wynosi, wymierza się należytość wedle ich ogólnej długości tak, aby najwyższa należytość mostowa na jednej stacyi dla wszystkich mostów razem nie przekraczała taryfy jednego mostu najwyższej klasy.

§. 10. Jeżeli się myto drogowe pobiera razem z mostowym, tedy ma się pobierać przy stacyi, gdzie takowe (według §. 7.) z góry może być pobierane.

§. 11. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy, wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań, jak myta mostowe, z tą różnicą, iż także od przewozów przez rzeki mniej niż 10 sążni szerokości mających, należytość ma być opłaconą według najniższego wymiaru.

§. 12. Jeżeli most, od którego się myto płaci,

tyczasowo przewozem zastąpiony być musi, należytość opłaconą będzie nie przewozowa, lecz mostowa.

Jeżeli most, tymczasowo przewozem zastąpiony nie był omycony, natenczas przewóz przez rzekę jest bezpłatny.

§. 13. Na każdej stacyi mytniczej zewnątrz lokalności poboru, wywieszoną być powinna taryfa w miejscu widocznem dla każdego i schronionem od zepsucia przez niepogodę.

Oprocz tego należy wręczyć poborcy myta zbiór przepisów, istniejących co do opłacania myta, co do częściowych ulżeń i uwolnień od tegoż, jakoteż co do obowiązków poboru względem publiczności. Poborca obowiązany jest okazać zbiór przepisów stronie na każde jej żądanie.

§. 14. Dla każdej stacyi oznacza się tylko jedna wysokość należytości, którą każdy rogatkę przebywający, jeżeli prawnie nie jest wolny od opłaty, opłacać ma bez względu na kierunek, w jakim ją przebywa, lub też na przestrzeń drogi, którą przebył przed przestąpieniem rogatki.

§. 15. Jeżeli w której miejscowości z jakichkolwiek przyczyn na tej samej drodze, lub przy stykających się kilku drogach, należących do tej samej kategorii, kilka rogatek jest postanowionych, opłaca się myto raz tylko.

Wydział krajowy stanowi zresztą tak w powyższych, jakoteż i w innych niniejszem postanowieniem nieobjętych wypadkach, czy myto opłacone być ma przy każdej z kilku rogatek ustanowionych w miejscowościach, czy też tylko przy jednej.

§. 16. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, a przy przewozach także i od osób.

§. 17. Jako pojedynczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewóz I. klasy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych jeden cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół cent.

W szczególności przy przewozach od jednej osoby jeden cent.

Konie, woły, krowy, muły, i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebęta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydłęcia niesionego lub wozem wiezionego nie opłaca się żadna należytość.

Przy zezwoleniu na myta dla powiatowych i gminnych dróg, mostów i przewozów oznaczy Sejm a względnie (§. 1. Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku taryfę poborową, która nie może przewyższać taryfy wyznaczonej dla dróg krajowych.

§. 18. Wszelkie ulgi i uwolnienia od myta na drogach eraryalnych dla poszczególnych osób i przedmiotów wedle czasowych lub miejscowych okoliczności dotąd przepisane, stosują się także do myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

W powyższych wypadkach służy oprócz tego Wydziałowi krajowemu prawo zezwalania na ich zmniejszenia od opłat myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych; na tych atoli dwóch ostatnich na wnioszek Rady powiatowej.

Wszelkie co do uwolnień od opłaty myta zachodzące spory rozstrzygają władze polityczne.

§. 19 Wszelkie względem dróg eraryalnych obecnie istniejące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 20. Dochód z myta należy podług kategorii dróg, mostów i przewozów do funduszu krajowego, odnośnie powiatowego a na drogach gminnych do funduszu prestujących, i ma być użyty na utrzymanie tychże przedmiotów.

Dochód z myt na drogach powiatowych, pobierany za przestrzeń drogi leżącej w kilku powiatach, rozdzielony być powinien między dotyczące powiaty w stosunkach długości drogi przechodzącej przez poszczególne powiaty.

Jeżeli na drodze powiatowej, przechodzącej przez dwa lub więcej graniczących między sobą powiatów, znajduje się kilka mostów, od których jedno tylko myto się opłaca, natenczas należy rozdzielić pochód mostowego w stosunku długości poszczególnionych mostów.

§. 21. Zniżenie taryfy odpowiednio do niniejszych postanowień nastąpi po upływie, albo po rozwiązaniu kontraktów dzierżawnych.

Zniżenie lub zniesienie taryfy na drogach powiatowych nastąpić może za uchwałą rady powiatowej.

§. 22 Uprawnienie pojedynczych gmin, obszarów dworskich, korporacji i osób do pobierania myta prywatnego, jako i dotyczące zobowiązania, trwają na przeciąg udzielonego prawa czyli przywileju do poboru myta, o ile przedłużenie prawa tego poboru myta, w sposób niniejszą ustawą (§. 1) unormowane, uzyskane nie będzie.

§. 23. Prawo karania wedle istniejących przepisów w wypadkach omijania rogatki, nieopłacania myta, nieprzyswoitego obejścia się ze stronami, nieprzepuszczania stron o każdej godzinie w dzień i w nocy bez zwłoki, niepobierania należności zewnątrz domu poborczego na drodze, niewywieszania dokumentu taryfy zewnątrz lokalności poboru w sposób dla każdego przebywającego widoczny, nieoświetlenia rogatki w nocnej porze, pobierania myta w wypadkach, w których się nie należy, albo wyższego myta, niż postanowione, i we wszelkich innych sprawach między poborcą myta a stronami z powodu opłaty myta wynikłych, należy do naczelnika gminy, w której rogatka się znajduje, według postanowienia §. 60. ust. gm. z d. 12. sierpnia 1866.

Kara pieniężna do 10 złr. może być tylko w razie niemożności uiszczenia zamienioną na karę aresztu do 48 godzin.

§. 24. Przez niniejszą ustawę znoszą się postanowienia §§. 6 i 29 ustawy drogowej z d. 18. sierpnia 1866.

Opisy.

Polacy w Ameryce.

Rozpruszeni po wszystkich częściach świata polscy wychodźcy, znaleźli się zarówno w wielkiej liczbie w Stanach Zjed. Ameryki półn.; rząd uznawszy w nich potomków tych, którzy walczyli za swobody ich ojczyzny, jakimi byli Kościuszko, Pułaski i inni, przeznaczył dla nich w państwie Wirgini, część kraju nader żyzną i urodzajną, a którą Polacy objawszy na własność, utworzyli małą Rzeczpospolitą, nazwaną w Ameryce „Polisch Emigration Land Compagny.” Kraik ten tak pod względem

rolniczym jako też polityczno-ekonomicznem nader korzystnie jest położony, łączy go bowiem komunikacya wodna i droga żelazna z Oceanem. Położenie zaś jego jest najpiękniejsze i najkorzystniejsze w tej części stanów Atlantyckich, a mieszkańcami jego są Polacy z Kongresówki, Poznańskiego i ze Szlązka, którzy tam zlawszy się w jedno polskie społeczeństwo, utworzyli rodzaj kolonii. Mają oni do uprawy nader żyzną glebę, właściwą przedewszystkiem dla winnic i sadów, a zamieszkali tam Polacy nie tylko że nie są straceni dla

sprawy polskiej, ale przeciwnie ochronili niejedną jednostkę, co to z braku środków do życia, lub pracy walcząc się czas długi po bruku paryskim, kończą zwykle swój żywot w nurtach Sekwany.

Jak każda początkująca kolonia, czy też zakładające się miasto w Ameryce zwalczać musi pierwsiatkiowe przeszkody, tak też i nasi rodacy zwalczając żywioły przyrody, postarali się o wychowawcze środki dla nowego pokolenia, założyli szkołę, czytelnia, po pracy zaś przy warstatach lub przy pługach, wspominają o wspólnej matce ojczyźnie przy rodzinnych ogniskach, a że tam ani Moskal, ani Niemiec ich narodowości nie gnębi, przeto wychowują młode pokolenie w wierze ojców i miłości ojczyzny. Wszysey jako bracia miłując się na wzajem, spojeni są jednym silnym ogniem i posłużyć tylko mogą na wzór dla naszego zbutwiałego społeczeństwa dla spróchniałej Europy.

Rozbici gdzie indziej w atomy, tworzą tu Polacy jednolitą całość, prawie jedną rodzinę.

Gdy pierwszą myśl założenia podobnej kolonii w Ameryce rzucił pułkownik Smoliński, to ozwały się tysiączne głosy potępiające z góry wadliwy ustrój takiego oddalonego od kraju społeczeństwa, potępiano myśl, upatrując w niej jakieś wrogie cele, tymczasem doświadczenie inaczej pokazało, a dziś już skutki prześciagnęły wszelkie nadzieje. Obawiano się, iż Polacy zamieszkali w Ameryce zostaną straceni dla sprawy polskiej, tymczasem pokazało się, iż tam znaleźli utrzymanie i życie ci, których przeludniona Europa nie była w stanie wyżywić. Tam znaleźli się wychodźcy polscy w swoim żywiole, a oddając się rolnictwu, spełniają zadanie najodpowiedniejsze Polakowi, kraj zaś nie może ich uważać za straconych, jak to było z wychodźcami polskimi w Australii, którzy na szereg oręża w ojczyźnie, pospieszyli z pomocą, choć podróż ich sześć miesięcy trwała.

Zasługa założenia tej kolonii w Stanach Zjednoczonych przynależy się weteranowi polskiemu, pułkownikowi Smolińskiemu, znanemu mieszkańcom Lwowa gdzie przebywał w r. 1866, który nie szczędził starań i zachodów, aby od rządu pod najkorzystniejszymi warunkami wydostać najpiękniejszy kawał kraju. W uznaniu zasług jego wyprzedziła nas Porta Ottomańska przesłaniem mu na ręce swego ambasadora w Wa-

shyngtonie nominacyi sułtańskiej, mocą którą półkownik polski mianowany został generałem. Oto dosłowna treść nominacyi.

«Panie generale! Mam zaszczyt przesłać panu godło i nominacyą na komandora orderu Medżydie, który Najj. Pan raczył panu udzielić jako dowód jego najwyższej łaski. Przyjm. itd. Blanque

Do pozyskania tej nominacyi dla naszego rodaka w Ameryce (w Amherst), przyczynił się wiele wyżej podpisany ambasador turecki w Stanach Zjednoczonych p. Blanque. Bezpośrednim zaś powodem tejże były zasługi p. Smolińskiego jako organizatora w Konstantynopolu podczas wojny krymskiej.

Podajemy przeto te fakta z tamtej półkuli świata jako żywo nas obchodzące, albowiem dotyczą one braci naszych wychodźców.

Kurpie w puszczy ostrołęckiej.

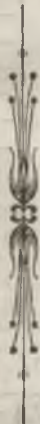
Kurpie zamieszkali w puszczy ostrołęckiej w królestwie polskiem, której ludność wynosi około 27 tysięcy dusz, mogą za wzór służyć naszym kmiotkom. Rozrzuceni w małych osadach, żyją z uprawy roli i sprzedaży trzody chlewnej do Prus, przyczem szczególnem jest podziwienia godnym, że włościanin Kurp nigdy nie wdaje się z Żydem: kupuje od niego tylko to co musi, a sprzedać mu nie chce, chyba w ostateczności, do pośrednictwa zaś w handlu nigdy go nie używa; to też w żadnej wsi nie mieszkają Żydzi, bo włościanie od nich stronią, tak że rzadko spotkać można włościanych się po wsiach żydów za handlem, jak to wszędzie gdzie indziej jest w zwyczaju, bo Kurp nie im w domu nie sprzedą, chyba na jarmarku. Co do moralności ludu, ta podniesiona jest do najwyższego szczytu: pijak jest tam przedmiotem pośmiewiska i wzgardy powszechnej, gdyż wszyscy Kurpie od roku 1858 zaprzestali zupełnie pić wódkę, i odtąd sumienie dotrzymują tak zwane przez nich «wyrzeczysko». Odtej pory zamożność ludu podniosła się znacznie i zmieniła go do zadziwienia; oszczędność, pracowitość, czystość w mieszkaniu i odzieniu, pobożność poszanowanie cudzej własności i tp. przymioty, stały się cechami wybitnymi tego ludu, którego pomimo braku oświaty zdobi zdrowy rozsądek, uprzejmość i gościnność słowiańska.

Wykaz ajencji assekuracyi krakowskiej w Galicyi.

w Ardrychowie: Unger Maurycy.	w Jarosławiu: Wilczyński Adam.	w Raju: Łuszczyński Karol.
w Baligrodzie: Meronowicz Antoni.	w Jasle: Steinhaus Józef	w Rawie: Górka Paweł.
w Bełzie: Neupauer Ambroży.	w Jaworowie: Lachowicz Władysław	w Rohatynie: Kniażołucki Wincent.
w Białej: a) Eichhorn Julian.	w Jazłowcu: Wolański Bolesław.	w Ropezycach: Czechowski Maks.
b) Bucki Kazimierz.	w Kozowie: Nowelcz Stanisław.	w Rozwadowie: Mańkowski Ernest.
w Bieczu: Niesiołowski Emil.	w Kamionce strumifowej: Frank T.	w Rudkach: Filipowski Bogusław.
w Bielinach: Piotrowski Adolf.	w Kętach: Mrozowski Stanisław.	w Rymanowie: Biliński Stanisław.
w Bierzyc: Lisowski Kajetan.	w Knihyniczach: Arciszewski.	w Rzeszowie: Krajewski Anzelm.
w Bursztynie: Peuther Adolf.	w Kocman. Bzdyl J	w Samborze: a) Kieszkowski Józef,
w Brzeżanach: Brylski Edward.	w Kołomyi: Aleksandrowicz Feliks.	b) Krigseisen J.
w Bóbrce: Hermann Franciszek.	w Komarnie: Chądziński Tadeusz.	w Sanoku: Kahane J
w Brodach: Gomoliński Julian.	w Kolbuszowy: a) Lityński Józef,	w Sądowej-wiszni: Siwuszczowski P.
w Borszczowie: Krainiński August.	b) Niewiarowski J.	w Sączu nowym: Freund Sebald
w Boryniczach: Ziemia Jan.	w Krakowie: Łętowski Marceł.	w Skawinie: Zamorski Sabald
w Buczaczu: Mierzwiński Jan.	w Kanczudze: Najmanowski Tadeusz.	w Strzyżowie: Zajączkowski Wilhelm.
w Budzanowie: Marczycki Adolf.	w Krzeszowicach: Majewski Józef.	w Stryju: Klimecki Wincenty.
w Busku: Szczerbiński Feliks.	w Krośnie: Patlewicz Franciszek.	w Stanisławowie: Borecki Józef.
w Bochni: Żurowski Romuald.	w Leżajsku: Acht.	w Śniatynie: Krzyżanowski Romuald.
w Brzesku: a) Ritter Władysław,	w Limanowie: Borzęcki Feliks.	w Sokalu: Kwieciński Ignacy.
a) Zatwarnicki Jędrzej.	w Lisku: Barański R.	w Szczercu: Pełka Jan.
w Brzostku: Mysłowski Jan,	w Łancucie: Danielewicz Gabriel.	w Sędziszowie: Sermak Piotr.
w Brzozowie: Korczyński Józef.	w Lwowie: Korostyński August.	w Suczawie: Dr. Frisz A.
w Chorostkowie: Brzuszkiewicz A.	w Łopatynie: Gruszecki Ignacy.	w Tarnopolu: Przyłuski Albert.
w Chyrowie: Strzelecki Polikarp.	w Majdan-Wielkie oczy: Szydłowski.	w Turce: Brysiewicz.
w Chrzanowie: Strzemecki Antoni.	w Makowie: Rihosek Fr.	w Tłustem: Zubrzycki Marceł.
w Czerniowcach: Br. A. Gostkowski.	w Mielcu: Szyrajef Antoni.	w Tarnowie: Reczkowski Jan.
w Cieszanowie: Gilewicz Michał.	w Mielnicy: Grzybowicz Antoni.	w Ułaszowcach: Zukowski.
w Czortkowie: Czekański Leon.	w Mikołajowie: Kotowicz Teodor.	w Ustrzykach: Klasiewicz Julian.
w Ciężkowicach: Piotrowski Feliks.	w Mostach: Fedyński Wawrzyniec.	w Wadowicach: Warzeszkiewicz St.
w Dąbrowie: Darski Erazm.	w Mysłenicach: Janowski Walenty.	w Wieliczce: Łapiński Ludwik.
w Dębicy: Hercok Ferdynand.	w Niemirowie: Hierowski Ludwik.	w Wierzchni: Jabłonowski Franc.
w Dynowie: Niedzielski Jan.	w Nowyntargu: Kamiński Ludwik.	w Wyżnicy: Milewski Tadeusz.
w Dzikowie: Giżyński Narcyz.	w Obertynie: Wolfart Juliusz.	w Wojniczu: Siewakowski Adam.
w Drohobyczy: Stokłosiński Szczepny	w Obroszynie: Wierzchlejski Hilary.	w Wzdowie: Paszkowski Walery.
w Dukli: Langie Jan.	w Olesku: Tomaszewski Erazm.	w Zakliczynie: Stoja W.
w Dunajowie: Wolski Waleryan.	w Oleszycach: Studziński Soter.	w Załosecach: Bobrowski Klemens.
w Fryszaku: Mejder Karol.	w Oświęcimie: Niedzielska.	w Zastawnie: Lewandowski Jan.
w Gdowie: Dąbrowski Jan.	w Pilźnie: Majewski J.	w Zatorze: Standlik Wład.
w Glinianach: Solecki Paweł.	w Przemyślanach: Tarnawieci Józef.	w Zbarażu: Opolski Julian.
w Gorlicach: Rogawski Walery.	w Podhajcach: Kossak Władysław.	w Złoczowie: Jakóbowski Karol.
w Gorzycach: Tokarz J. K.	w Podgórzu: Siedlecki Aleksander.	w Zaleszczykach: Kodrębski Józef.
w Gródki: Tomaszewski Aleksandar.	w Pomorzanych: Ortyński.	w Zborowie: Malinowski Władysław.
w Grzymałowie: Bauer Józef.	w Przemyśle: Nowakowski Henryk.	w Żółkwi: Nabelak Robert.
w Horodence: Krzysztofowicz K.	w Radziechowie: Wolski Marcin.	w Żurawnie: Nowicki Boł.
w Husiatynie: Podolski Edward.	w Radomyśle: Pietrzycki Feliks.	w Żywiecu: Bośniacki.

Po wydrukowaniu kalendarza zaszła następująca zmiana w taryfie telegraficznej: od 1 do 20 słów na odległość 25 mil, płaci się 40 ct. zaś za taką samą ilość słów na dalszą odległość 60 ct.

Tabela stempłowa.



Skala I.

na Weksle.

Nad	Do	60 złr.	
		złr.	cnt.
	60	—	5
	120	—	10
	240	—	20
	360	—	30
	480	—	40
	600	—	50
	720	—	60
	840	—	70
	960	—	80
	1080	—	90
	1200	—	1
	2400	—	2
	3600	—	3
	4800	—	4
	6000	—	5
	7200	—	6
	8400	—	7
	9600	—	8
	10800	—	9
	12000	—	10
	13200	—	11
	14400	—	12
	15600	—	13
	16800	—	14
	18000	—	15

i t. d. od każdych 1200 złr. o 1 złr. więcej, przyczem sumy niżej 1200 złr. uważają się jako pełne.

Skala II.

na Dokumenta.

Nad	Do	20 złr.	
		złr.	cnt.
	20	—	7
	40	—	13
	60	—	19
	100	—	32
	200	—	63
	300	—	94
	400	—	1 25
	500	—	2 50
	600	—	3 75
	800	—	5
	1200	—	6 25
	1600	—	7 50
	2000	—	10
	2400	—	12 50
	3200	—	15
	4000	—	17 50
	4800	—	20
	5600	—	22 50
	6400	—	25
	7200	—	—
	8000	—	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłacaną być ma należność po 1 złr. 25 kr. przyczem sumy niżej 400 złr. uważają się jako pełne.

Skala III.

Nad	Do	10 złr.	
		złr.	cnt.
	10	—	7
	20	—	13
	30	—	19
	50	—	32
	100	—	63
	150	—	94
	200	—	1 25
	250	—	2 50
	300	—	3 75
	400	—	5
	500	—	6 25
	600	—	7 50
	800	—	10
	1000	—	12 50
	1200	—	15
	1600	—	17 50
	2000	—	20
	2400	—	22 50
	2800	—	25
	3200	—	—
	3600	—	—
	4000	—	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należność po 1 złr. 25 kr., przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pełne.

Uwaga ogólna. Stronom dozwolone są wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 złr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 25 złr.), albo za pomocą marek stempłowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce w urzędzie do poboru należności uprawnionym zaspokoić.

Tablica procentów.

Po 3 od sta.						po 3½ od sta.						po 4 od sta.						
Kapi- tał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	Kapi- tał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	Kapi- tał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	zł	złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	zł.	złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	zł.	
1	—	3	—	1½	—	1	—	3½	—	1¼	—	1	—	4	—	2	—	1⅓
2	—	6	—	3	—	2	—	7	—	3½	—	2	—	8	—	4	—	2⅓
3	—	9	—	4½	—	3	—	10½	—	5¼	—	3	—	12	—	6	—	1
4	—	12	—	6	—	4	—	14	—	7	—	4	—	16	—	8	—	1⅓
5	—	15	—	7½	—	5	—	17½	—	8⅜	—	5	—	20	—	10	—	1⅓
6	—	18	—	9	—	6	—	21	—	10½	—	6	—	24	—	12	—	2
7	—	21	—	10½	—	7	—	24½	—	12¼	—	7	—	28	—	14	—	2⅓
8	—	24	—	12	—	8	—	28	—	14	—	8	—	32	—	16	—	2⅓
9	—	27	—	13½	—	9	—	31½	—	15¾	—	9	—	36	—	18	—	3
10	—	30	—	15	—	10	—	35	—	17½	—	10	—	40	—	20	—	3⅓
20	—	60	—	30	—	20	—	70	—	35	—	20	—	80	—	40	—	6⅓
30	—	90	—	45	—	30	1	5	—	52½	—	30	1	20	—	60	—	10
40	1	20	—	60	—	40	1	40	—	70	—	40	1	60	—	80	—	13⅓
50	1	50	—	75	—	50	1	75	—	87½	—	50	2	—	1	—	—	16⅓
100	3	—	1	50	—	100	3	50	—	1	75	100	4	—	2	—	—	33⅓
200	6	—	3	—	—	200	7	—	3	50	—	200	8	—	4	—	—	66⅓
300	9	—	4	50	—	300	10	50	—	5	25	300	12	—	6	—	1	—
400	12	—	6	—	1	—	400	14	—	7	—	400	16	—	8	—	1	33⅓
500	15	—	7	50	1	20	500	17	50	8	75	500	20	—	10	—	1	66⅓
1000	30	—	15	—	2	50	1000	35	—	17	50	1000	40	—	20	—	3	33⅓
5000	150	—	75	—	12	50	5000	175	—	87	50	5000	200	—	100	—	16	66⅓
10000	300	—	150	—	25	—	10000	350	—	175	—	10000	400	—	200	—	33	33⅓

Po 4 ¹ / ₂ od sta.					po 5 od sta.					po 5 ¹ / ₂ od sta.										
1	—	4 ¹ / ₂	—	2 ¹ / ₄	—	3 ¹ / ₃	1	—	5	—	2 ¹ / ₂	—	3 ¹ / ₂	1	—	5 ¹ / ₂	—	2 ³ / ₄	—	1 ¹ / ₂
2	—	9	—	4 ¹ / ₂	—	3 ¹ / ₃	2	—	10	—	5	—	5 ¹ / ₆	2	—	11	—	5 ¹ / ₂	—	1 ¹ / ₂
3	—	13 ¹ / ₂	—	6 ³ / ₄	—	1 ¹ / ₃	3	—	15	—	7 ¹ / ₂	—	1 ¹ / ₄	3	—	16 ¹ / ₂	—	8 ¹ / ₄	—	1 ⁵ / ₆
4	—	18	—	9	—	1 ¹ / ₂	4	—	20	—	10	—	1 ² / ₃	4	—	22	—	11	—	1 ⁵ / ₆
5	—	22 ¹ / ₂	—	11 ¹ / ₄	—	1 ⁷ / ₈	5	—	25	—	12 ¹ / ₂	—	2 ¹ / ₂	5	—	27 ¹ / ₂	—	13 ³ / ₄	—	2 ⁵ / ₆
6	—	27	—	13 ¹ / ₂	—	2 ¹ / ₄	6	—	30	—	15	—	2 ¹ / ₂	6	—	33	—	16 ¹ / ₂	—	2 ⁵ / ₆
7	—	31 ¹ / ₂	—	15 ³ / ₄	—	2 ⁵ / ₈	7	—	35	—	17 ¹ / ₂	—	2 ¹ / ₂	7	—	38 ¹ / ₃	—	19 ¹ / ₄	—	3 ⁵ / ₆
8	—	36	—	18	—	3	8	—	40	—	20	—	3 ¹ / ₃	8	—	44	—	22	—	3 ⁵ / ₆
9	—	40 ¹ / ₂	—	20 ¹ / ₄	—	3 ³ / ₈	9	—	45	—	22 ¹ / ₂	—	3 ¹ / ₄	9	—	49 ¹ / ₂	—	23 ³ / ₄	—	4 ¹ / ₂
10	—	45	—	22 ¹ / ₂	—	3 ³ / ₄	10	—	50	—	25	—	4 ¹ / ₆	10	—	55	—	27 ¹ / ₂	—	4 ⁷ / ₁₂
20	—	90	—	45	—	7 ¹ / ₂	20	1	—	50	—	8 ¹ / ₃	20	1	10	—	55	—	9 ¹ / ₁₂	
30	1	35	—	67 ¹ / ₂	—	11 ¹ / ₄	30	1	50	—	75	—	12 ¹ / ₂	30	1	65	—	82 ¹ / ₂	—	13 ³ / ₄
40	1	80	—	90	—	15	40	2	—	1	—	16 ² / ₃	40	2	20	1	10	—	18 ¹ / ₃	
50	2	25	1	12 ¹ / ₂	—	18 ³ / ₄	50	2	50	1	25	—	20 ⁵ / ₆	50	2	75	1	37 ¹ / ₂	—	22 ¹ / ₃
100	4	50	2	25	—	37 ¹ / ₂	100	5	—	2	50	—	41 ² / ₃	100	5	50	2	75	—	45 ⁵ / ₆
200	9	—	4	50	—	75	200	10	—	5	—	—	83 ¹ / ₃	200	11	—	5	20	—	91 ² / ₃
300	13	50	6	75	1	12 ¹ / ₂	300	15	—	7	50	1	25	300	16	50	8	25	1	37 ¹ / ₂
400	18	—	9	—	1	50	400	20	—	10	—	1	66 ² / ₃	400	22	—	11	—	1	83 ¹ / ₃
500	22	50	11	25	1	78 ¹ / ₂	500	25	—	12	50	2	8 ² / ₃	500	27	50	13	75	3	29 ¹ / ₆
1000	45	—	22	50	3	75	1000	50	—	25	—	4	16 ² / ₃	1000	55	—	27	50	4	58 ¹ / ₄
5000	225	—	112	50	18	75	5000	250	—	125	—	20	83 ¹ / ₃	5000	275	—	137	50	22	91 ² / ₃
10000	450	—	225	—	37	68	10000	500	—	250	—	41	66 ² / ₃	10000	550	—	275	—	45	83 ¹ / ₃

Wyciąg alfabetyczny z ustawy stemplowej

obejmujący należitości od spraw, dokumentów, pism i czynności urzędowych i prywatnych.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Absolutorja tyjące się studjów lub rachunków, od arkusza	—	50	Należitość opłaca się dopiero po rzeczywistem odbieraniu; obacz Przeniesienia majątku.		
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectw ubóstwa) od arkusza	—	15	Dekreta posady według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.		
Assygnacje , obacz Przekazy.			Dokumenta adoptacji , t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	—	50
Awizacje sądowe, od arkusza	—	50	Dokumenta kaucji , postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel) według wartości, skala II.		
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.			Dupliki w procesie cywilnym, od arkusza	—	36
Cedulki wagi , jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są wolne od stempla.			— w przedmiotach niżej 50 złr. od arkusza	—	15
Cessje bezpłatne jak darowizny, od arkusza	—	50	Extabulacje wolne od opłaty.		
— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż włącznie dziećmi rodzeństwa według wartości 4%; bezpłatne we wszystkich innych wypadkach, według wartości 8%. (Dodatek 25%).			Gazety krajowe, każdy numer	—	1
— płatne, lecz nie opiewające na pretensje długu, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.			— zagraniczne, każdy numer	—	2
— na wekslach (Giro). są wolne od opłaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata.			Korespondencje handlowe i profesyjne , jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.		
— dotyczące innych pretensji dłużniczych, według wartości nie pretensji, lecz zapłaty, skala II			Kalendarz , od sztuki	—	6
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach, zaliczkach na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na rzekach i przekazach bankowych, od każdej cessji	—	5	Karty , od jednej talii	—	15
Darowizny między żyjącami podlegają podwójnej opłacie stemplowej, od arkusza	—	50	Karty ładunkowe , konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki	1	—
— na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza	1	—	— wszelkie inne od sztuki	—	5
Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącami:			— każde przeniesienie na tychże	—	5
1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi lub nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi, od wartości przedmiotu 10%. i Dodatek 25%.			Kodycyle , tak jak testamenty od arkusza.	1	—
2) między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4%. i Dodatek 25%.			Konta kupców i przemysłowców, od arkusza	—	5
3) we wszystkich innych przypadkach 8%. i Dodatek 25%.			— bilansowe, od arkusza	1	—
			Książeczki długów , jako notatki do własnego użytku, są uwolnione.		
			Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej.		
			— inne, obacz Księgi handlowe.		
			Księgi handlowe i profesyjne , księgi główne, konta-korrente, saldo-konto kupców, fabrykantów i profesjonalistów, od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadratowych	—	25
			— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartach, od arkusza niemierzącego nad 380 cali kwadr.	—	5
			— mierzącego 380 lecz nie nad 726 cali kwadr.	—	10
			— mierzącego nad 726 cali kwadr.	—	15
			Księgi zawierające kopie listów są uwolnione od opłaty stemplowej.		
			Kwity na rzeczy szacowne, według wartości skala II.; na sumy poniżej 2 złr. wolne od opłaty stemplowej.		
			Legalizacje , a) od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	1	—
			— b) od notariuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	—	50

za każdą dalszą osobę	— 25	— o sekwestracje, od każdego arkusza	— 36
Listy ładunkowe , od sztuki	— 5	— o zaprotokołowanie istniejących lub zmie-	— 10
Losy , stosunkowo do stawki, skala II. (uiszcza się przed wydawaniem losów).	— 5	nionych firm albo ugody spółnictwa; o za-	— 5
— na które przypada wygrana, która przecho-	— 5	protokołowanie składów filialnych, od 1go	— 5
dzi kwotę stawki, przy loterii liczbowej od	— 5	arkusza	— 5
wygranej podług skali III., przy innych przed-	— 5	— o zaprotokołowanie prokury, za każdego peł-	— 5
siębiorstwach loteryjnych 5%.	— 5	nomocnika	— 5
Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez	— 36	— o zaprotokołowanie likwidatorów	— 5
sąd, od arkusza	— 50	— o protokołowanie praw majątkowych, które	— 5
— wydane przez inne władze	— 1	została kupca nabywa mocą intercyzy małżeńs.	— 1
— urzędowe, widymowane, od arkusza	— 50	— o nadzwyczajne ulaskawienie w postępowaniu	— 36
— sporządzone przez stronę a widymowane	— 50	w przestępstwach dochodowych, od arkusza	— 36
przez urząd lub notariusza, od arkusza	— 50	— o dyspensę do publ. władz i urzędów, od ark.	— 36
Oferty , od arkusza	— 50	— małżonków w sprawach rozvodu, orzecz-	— 36
Oszacowania , od każdego arkusza	— 50	nia nieważności ślubów, od arkusza	— 36
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot	— 15	— w postępowaniu sądowem, karnem lub nie-	— 36
sporu wartości 50 złr. nie przenosi, od arkusza	— 15	karnem, od arkusza	— 50
Paszporta i dokumenta podrózne dla	— 15	— wszelkie inne od arkusza	— 50
służących, czeladzi, wyrobników, także książki	— 15	Policy i ugody zabezpieczenia , stosownie	— 50
wędrownicze	— 1	do premii, skala II.	— 50
— dla innych osób	— 50	Poręczenia , jeżeli zobowiązanie nie można	— 50
Pełnomocnictwa , od każdego arkusza	— 36	oszacować, od arkusza	— 50
Pertraktacje spadkobiercze , podania w	— 36	Poręczenia , jeżeli zobowiązanie da się osza-	— 50
takowych od każdego arkusza	— 6	cować, wedle wartości, skala II.	— 50
Jeżeli spuścizna, bez odręcenia długów nie prze-	— 4	Potwierdzenia otrzymania zastawu	— 50
chodzi 25 złr., są wolne od opłaty stempla.	— 3	— ręcznego, od arkusza	— 50
Podania czyli prośby o udzielenie wolności	— 1	— zaliczki na papiery pieniężne lub towary,	— 50
zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu za-	— 1	jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do	— 50
wodu zarobkowego, podania o udzielenie	— 1	tęgo zakładów wydawane są tylko na 3 mie-	— 50
koncesji przemysłowych lub o pozwolenie	— 1	siące, równie jak każda prolongacja na nie-	— 50
agencji publicznej w Wiedniu	— 1	więcej jak 3 miesiące, według kwoty za-	— 50
— w miastach mających nad 50.000 ludności	— 1	liczki, skala I.	— 50
— w miastach liczących 10 do 50 000 ludności	— 1	— wszelkie inne, według skali II.	— 50
— w miastach liczących 5 do 10.000 ludności	— 1	Pozwolenia na małżeństwo od osób prywa-	— 50
— o wszelkie inne upoważnienia	— 1	tnych, od każdego arkusza	— 50
— o przepuszczenie do praktyki urzędowej:	— 1	Prolongacje weksłowe uważać należy za	— 50
o udzielenie adjutum lub o nadanie publi-	— 1	nowe weksle i stosują się do wartości podług	— 50
czej posady albo służby lub beneficjum,	— 1	skali I. Jeżeli zaś prolongacja termin 6, lub	— 50
od arkusza	— 1	dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, nale-	— 50
— o uzyskanie posady służbowej sług, od ark.	— 1	żytość opłacana być ma według skali II.	— 50
— o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież	— 1	Prośby obacz Podania.	— 50
podania do sądów cywilnych o wydanie e-	— 1	Protesta weksłowe , podniesione przez no-	— 50
dyktów, lub których należyte załatwienie	— 1	tarjusza, od arkusza	— 50
wymaga wydania edyktów; o paszporta do	— 1	— od sądu przy wekslach do 200 złr.	— 50
wprowadzenia, wyprowadzenia i przeprowa-	— 1	— nad 200 złr.	— 50
dzenia towarów; o pozwolenie do ustano-	— 1	Przekazy (asygnacje) od kupców lub do	— 50
wienia lub powiększenia, do zmiany, prze-	— 1	kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze,	— 50
istoczenia lub zadłużenia fidejkomisu, od ark.	— 1	jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmio-	— 50
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie	— 1	tem nie są pieniądze, według skali II. je-	— 50
szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t.d.	— 1	dnak nie więcej jak od arkusza	— 50
od pierwszego arkusza	— 1	— inne, (nie od kupców lub nie do kupców)	— 50
— o udzielenie przywil. przemysłowych i innych	— 1	według kwoty przekazanej, skala II.	— 50
— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczań-	— 1	Przeniesienia majątku między żyjącymi	— 50
stwa; o przyjęcie do związku gminnego	— 1	(obacz darowizny i ugody kupna).	— 50
— o intabulacje, prenotacje albo extabulacje	— 1	— z powodu śmierci: 1. z rodziców na dzieci	— 50
w księgach publicznych, od ark. pierwszego	— 1	od wartości 1% i dodatek 25%; 2. na in-	— 50
	— 1	nych krewnych aż włącznie do dzieci ro-	— 50

	zł.	ct.		zł.	ct.
dzeństwa 4%; 3. na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 złr. nie przechodzi 1%; 4. we wszelkich innych wypadkach 8%. (Dodatek 25%). Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należność 1½% (obacz darowizny (Dodatek 25%).			— najmu , stosownie do czynszu, według skali II.		
— dokument sam od arkusza .	1	—	Układy (komplanacje), jeżeli przedmiot nie jest szacowny, od każdego arkusza .	—	50
Rachunki obacz Konta .			— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od każdego arkusza	—	50
Receptisy obacz Kwity i potwierdzenia .			— układ zaś sam według wartości 3½. (Dodatek 25%)	—	
Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 złr., od pierwszego arkusza połowę, jak wyrok pierwszej instancji.	50	—	— we wszystkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.	—	
Rekursa w każdym innym razie od 1go ark.	50	—	Ugody zastawu według wysokości długu, skala II.	—	
Rewersa , jeżeli przedmiot jest szacownym, od wartości skala II.	—	50	Uwiedomienia na osobnym arkuszu, którego powierzchnia nie wynosi więcej jak 180 wiedeńskich cali kwadratowych, od sztuki .	—	1
— jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego arkusza	—	50	w formie większym jak 187 cali kwadratowych, od sztuki	—	2
Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, są uwolnione.	—	15	— w gazetach za każdorazowe umieszczenie .	—	30
Rubra czyli Rubryki , od sztuki	—	15	Weksle wystawione w kraju tutejszym, należnościom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne, według wartości, skala I	—	
Saldowania , potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, są wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali III.	—	36	— wszystkie inne według skali II.	—	
Skargi wezwawcze , od arkusza	—	15	— za okazaniem, do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy jeżeli za granicą wystawione, wedle wartości, skala I. Weksle za okazaniem, w kraju wystawione i w 6 miesiącach od dnia prezentacji płatne, według wartości skala II.	—	
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przenosi, od arkusza	—	1	Sekunda- i tercja-weksle podlegają tym samym należnościom, jak pierwszy egzemplarz weksłu.	—	
Testamenta od pierwszego arkusza :	1	—	Wyciągi czyli ekstrakty (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od każd. arkusza	—	1
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone; od każdego arkusza	1	—	Wyroki lub orzeczenia pierwszej instancji względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszania posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najmu, od wyroku	—	1 50
Ubodzy , których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem jest potwierdzone, są uwolnione od opłaty stemplowej.			— likwidacje w konkursie, od każdego arkusza	—	2 50
Ugody dzierżawy , według wartości czynszu skala II.			— pierwszej instancji w sporach nawiasowych, jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku	—	1
— kupna ruchomości, stosunkowo do wartości, podług skali III.	—	50	— we wszystkich innych wypadkach	—	2 50
— nieruchomości , od arkusza jako stempel .	—		— pierwszej instancji w rzeczach głównych do 50 złr. wartości	—	1
jako należność zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna 3½%. (Dodatek 25%). Jako wartość uważa się kwotę kupna.	—		— nad 50 do 200 złr.	—	2 50
Ugody spółnictwa :			— nad 200 do 800 złr.	—	5
1. jeżeli spółnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej, od arkusza pierwszego	2	—	— nad 800 złr., od wartości ½%.	—	
2. w celu nie mającym zadania niesienia zysku spółnikom, od pierwszego arkusza	5	—	— (prawomocne) jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie wartość przedmiotu	—	
3. jeżeli spółnicy swe rzeczy i trudy łączą, w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych według skali III.					
— we wszystkich innych razach według skali II.					

	zł.	ct.		zł.	ct.
spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo używania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesji, nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie, podług wartości przyznanego przedmiotu $3\frac{1}{2}\%$. (Dodatek 25%).			nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od każdego arkusza.		50
Wyroki klasyfikacyjne o majątku czynnym masy $\frac{1}{2}\%$ i dodatek 25%.			Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji;	1	25
— jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku			we wszelkich innych wypadkach od 1go ark	10	—
Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stempłowej, inaczej $1\frac{1}{2}\%$; od zaciągania innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 złr. wartujący, $\frac{1}{2}\%$; w innych razach wolne od opłaty stempłowej.	12	—	Zaskarżenia , od arkusza		36
Zapisy długu i obligacje , według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.			Jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przechodzi, od arkusza		15
— hypoteczne , według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II. Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania			Zaświadczenia , wystawione przez władze i urzęda państwa, od arkusza	1	—
			— wystawione przez inne władze lub urzęda państwa, od arkusza		50
			— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza		15
			— szkolne, uniwersyteckie, od arkusza		15
			— uwolnione. ubóstwa, moralności, do otrzymania dokumentu podróznego lub certyfikatu swojszczyzny.		
			— szczepienia ospy, są także uwolnione.		
			— wyzwoleń z terminu, od arkusza		50
			Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa) od arkusza		36

Postanowienia pocztowe.

Postanowienia o taksach portoryum listowego.

Taksa listowa za pojedynczy, t. j. 1 łut mający list, wynosi: w samym okręgu pocztowym i w miejscach do tegoż należących, 3 ct., w całym państwie austriackim zaś bez różnicy odległości 5 ct.

Od listów wagi nad jeden do dwóch łutów łącznie, pobierane będzie podwójne, nad dwa aż do trzech łutów potrójne i t. d. portoryum za list pojedynczy.

Od przesyłek pod krzyżowem obowiązaniem, jeżeli takowe prócz adresy, daty i podpisu nazwiska nie pisanego nie zawierają, bez różnicy odległości tylko równomierną ustawą po 2 ct. od 2 łutów przy podaniu opłacić trzeba.

Od próbek towarów i od wzorów robót drukarskich, fotograficznych i książek aż do wagi 15 łutów, które się w ten sposób opatrzone na pocztę podaje, iż ograniczenie treści na takowe przedmioty łatwo rozpoznać można, wypada za każde $2\frac{1}{2}$ łuty, 2 kr.

Przesyłki, które się za rekomendacją (za receptem podawczym) oddają, muszą zupełnie być frankowane, a za rekomendację należy się od posyłek do miejsc w własnym okręgu oddawczym (poczta miejscowa) 5 ct., od wszelkich innych zaś 10 ct. od sztuki zaraz przy podawaniu opłacić. Na stronie adresu należy przylepić markę za frankowanie, a na stronie pieczęci

markę za należytość rekomendacyjną. Za receptis zwrotny opłaca się 10 ct.

W razie zatracenia listu rekomendowanego, pocztą wynagradza stratę tegoż oddawcy kwotą 20 złr., jeżeli tenże w przeciągu trzech miesięcy zgłosi się z reklamacją.

Jeżeli adresat ma sam z poczty list odebrać, to powinno na adresie być napisanem: «poste restante». Listy przesyłane w ten sposób, można adresować literami, cyframi i t. d.

Pisma wywiadowcze podlegają przedpłacie należającej taksy za list pojedynczy.

Wszelakoż żądać można bezpłatnego odesłania pisma wywiadowczego:

a) jeżeli podana pod rekomendacją posyłka do adresata w takim czasie jeszcze nie nadeszła, w którymby mu takowa przy regularnym biegu poczty doręczona być mogła; albo

b) jeżeli zapłacony receptis zwrotny po upływie czasu potrzebnego jeszcze nie powrócił.

Za doręczenie posyłek pocztą listową w owych miejscach pocztowych, gdzie nie ma przez rząd ustanowionych listonoszy, opłacić należy 1 ct. od sztuki.

Półkowe za przechowanie posyłek w osobnej

półce, wynosi bez względu na ilość sztuk, 1 złr. miesięcznie z przedpłatą na pół roku.

Za posyłki, które się w skrzyniach listowych albo bez marków, albo niedostatecznymi do zupełnego frankowania markami opatrzone znajdują, należy się dopłata takсова 5 cent. za pojedynczy list.

Listy pilne, których wręczenie natychmiast po przybyciu poczty w odnośnym miejscu uskutecznione być ma, oddają się jako listy expressowe z wyraźnym na adresie dodatkiem: *«przez osobnego posłańca doręczyć natychmiast»*. Oprócz zwykłego portoryum 5 cent i opłaty taksy rekomendacyjnej 5 cent, jako też za recepis podawczy 10 cent, zapłacić się powinno jeszcze 15 cent. w miejscu poczty przyjmującej takowy list. Przy zamówieniach zaś do miejsc, gdzie nie ma urzędu pocztowego, opłacić należy nadto jako wynagrodzenie osobnego posłańca 50 cent.

Karty korespondencyjne.

Karty korespondencyjne służą do korespondencji,

którą się uskutecznia atrymentem lub ołówkiem — bez opieczętowania. Takowe przesłają się w sposób listów frankowanych, a nawet za recepisem podawczym. Sztuka takiej karty kosztuje 2 cent. i dostać ją można we wszystkich urzędach pocztowych. Za złożeniem 1 cent. można zepsuć przez nieostrożność kartę każdego czasu wymienić. Wolno także otwarte drukowane lub litografowane karty, choćby na wzór powyższych przesłać, jednakże takowe muszą być zaopatrzone marką listową na 2 ct. i niezawierać żadnych innych pisemnych dodatków, jak tylko dla druków dozwolonych.

Karta korespondencyjna zawierająca nieprzyzwolite lub ubliżające wyrazy, nie może być przyjętą i stronie interesowanej doręczoną nie będzie.

Karty korespond. z pisaniami doniesieniami, nie mogą być przesłane za granicę, w razie ich podania będą takowe uważane jako listy nie mogące się doręczyć.

Postanowienia dotyczące poczty wozowej.

Listy zawierające wartość pieniężną, można oddawać na pocztę albo już opieczętowane poprzednio, lub otwarte w celu przeliczenia podanej kwoty urzędnikowi pocztowemu.

Obligacje, akcje, kupony i innego rodzaju papiery wartości pieniężnej, jako też monety srebrne i złote, nie przelicza urzędnik poczty, lecz odbiera takowe już opieczętowane do dalszej przesłki.

Na listach zawierających pieniądze lub papiery wartościowe, wyraża się prócz dokładnego adresu i oznaczenia kwoty, także rodzaj i liczbę sztuk biletów bankowych lub państwowych, wraz z zaś, gdy wartość składa się z monet zagranicznych, podaje się oprócz imiennej wartości tychże, niemniej wartość w monecie austriackiej, a przy brzącej monecie srebrnej lub złotej, wyraża się nazwa takowej z oznaczeniem ilości sztuk.

Przy przysyłkach pieniężnych w listach, używając należy krzyżowych kopert, na których wyciskają się pięć pieczęci, tj. na każdym z czterech rogów po jednej i na środku jedna. Nadto po stronie pieczęci należy wypisać nazwisko i pomieszkanię oddawcy.

Pisma bez podania wartości aż do wagi 4 funtów włącznie, przekazują się do poczty listowej.

Na każdej przesyłce frachtowej należy przylepić adres na szczelnie zapieczętowanej paczce i oprócz tego dodać adres na osobnej kartce, na której oprócz dokładnego wymieniania wartości, i wyciśnienia pieczęci, przylepić należy markę s t p l o w ą na pięć centów.

Z przesyłkami, tj. paczkami frachtowymi przeznaczonymi za granicę a to nad 5 funtów, postępuje się podług przepisów cłowych, należy także dodać do nich deklarację wziętą z urzędu cłowego.

Przymusowemu frankowaniu podlegają:

- a) pszesyłki bez wartości, i
- b) płynne, łatwo do uszkodzenia przesyłki.

W pełni wyłączone od pocztowej ekspedycji są przesyłki:

- a) żyjące zwierzęta, wszystkie materiały łatwo za-

palające się przez tarcie lub nacisk, jakoteż posyłki materiałów łatwo inne uszkodzić mogących, szczególnie proch strzelniczy i kwasy mineralne.

Do każdej przesyłki pocztą wozową dodać można list, bez opłacenia należitości pocztowej; jeżeli takowy jednak przynosi jeden funt wagi, to podlega opłacie zwykłego listu.

Przesyłki frachtowe, które przy oddaniu na większą wartość są deklarowane, należy w mocne płótno owinać, związać i zapieczętować. Adres wypisać trzeba bezpośrednio na płótnie, ponieważ zdarzają się wypadki, że w drodze papier zdziera się i ztąd zaszły zwłoki i pomyłki w doręczaniu.

Przesyłki złota i srebra do 5 funtów, pakować należy w woreczki ze skóry; przynoszące zaś 5 funtów, w mocne płótno lub caratę, której odwrotna strona być powinna zewnątrz, opieczętowany dokładnie stronę zewnętrzną.

Jeżeli przesyłka taka przynosi 40 funtów, to należy ją ekspedjować w drewnianych paczkach lub beczkach.

Moneta brząca przesyłana w listach, powinna być owinięta w papier i tak przymocowana wewnątrz listu, ażeby zmiana jej położenia była w drodze niemożliwą.

Należitość za doręczenie listu pieniężnego lub pakietu aż do trzech funtów wagi, wynosi oprócz zwykłego porta — 3 centy, a za awizowanie tylko 2 cent.

Waga pakunku, który bezpłatnie podróżnym wziąć ze sobą wolno, wyrażona jest w dotyczących się rewersach. Za nadwyżkę wagi, tudzież jeżeli wartość 100 złr. przewyższa, pobiera się należitość portoryum według wartości i wagi.

Za zwrot niemogących być doręczonymi przesyłek pocztą wozową, opłaca się całą takse oddając takowe na pocztę.

Za recepis zwrotny należy opłacić bez względu na odległość, 10 centów gotówką.

Pisma wywiadowcze wystawiają się bezpłatnie, jeżeli przy podaniu wzięto receptę zwrotną, lub jeżeli reklamacja śledztwa pochodzi z oznajmienia ze strony adresata, w której zaprzecza odebrania przesyłki rekomendowanej; w wszelkich innych wypadkach należy się opłacać za pisma wywiadowcze pojedyncze porto listowe.

Przesyłki pocztowe za przekazem pocztowym.

Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują kwoty pieniężne do wypłaty w innym miejscu pocztowym za przekazem. W tym celu wydaje urząd bezpłatnie blankiet zaliczkowy, który partya odsyłająca dokładnie wypełnia, wypisując na nim wyraźnie przekazać się mającą kwotę i adres odbiorcy. Nie wolno jej jednak przy podanych kwotach pieniężnych i na adresie nie poprawiać ani zacierać — natomiast pozwala pisemną notatkę dołączyć. Tym sposobem wypełniony blankiet zaliczkowy wraz z kwotą pieniężną odbiera urzędnik, który za to daje stronie receptę odbiorczą. Kwoty przekazane do wysokości 20 złr. należy zaopatrzyć znaczkiem listowym (marką) 5 kr., zaś aż do 50 złr. znaczkiem 10 kr.

Termin do odebrania przekazanych pieniędzy, ustanawia się na dni 14; po upływie tego terminu wypłata nastąpić nie może. Przekazy oznaczone poste restante, mają ważność trzy miesięczną.

Przekazy pieniężne w drodze telegrafu.

Do wszystkich miejsc poczt krajowych, gdzie telegraficzne stacje się znajdują, można w drodze telegraficznej przekazywać kwoty pieniężne do pewnej wy-

sokości. To przekazywanie w drodze telegraficznej uskutecznia się w ten sam sposób, jak przy zwykłej przesyłce za przekazem pocztowym, dodaje się jednakże wyraźnie: „przez telegraf.”

Gdy strona odsyłająca życzy sobie do rozporządzenia pieniędzmi uczynić telegraficzne doniesienie, to powinna podać takowe pisemnie wraz z blankietem przekazowym urzędnikowi pocztowemu.

Oprócz należności od zwykłego przekazu pocztowego, winien nadto oddawca uścić: a) za doręczenie przez osobnego posłańca w obrębie telegraficznym 10 cnt.; b) za kwotę do 200 złr. pojedynczą, a nad 200 aż do 500 złr. podwójną takse telegraficzną.

Przesyłki za pobraniem.

Każdą przesyłkę można uskutecznić za pobraniem pocztowym aż do wysokości 100 złr., za które opłaca się wypadającą prowizją.

Po złożeniu przez oddawcę kwoty przeznaczonej za pobraniem, dostawia się odbiorcy avizo bezpłatnie do domu. Za okazaniem tego awisa, wypłaca kasa pocztowa odnośne kwoty.

Ruch poczt w Galicyi.

- | | |
|---|--|
| <p>Poczta osobowa ze Lwowa do Stanisławowa przez Stryj: odchodzi codziennie o 6 godz. wieczór.</p> <p>— osobowa ze Lwowa przez Bełzec, Lubaczów do Jarosławia (we wtorek, czwartek i sobotę) o 7. godz. wieczór.</p> <p>— ze Lwowa do Sambora codziennie o 7. godz. wieczór.</p> <p>— ze Lwowa do Brzeżan i Manasterzysk codziennie o 7. godz. wieczór.</p> <p>— ze Lwowa do Żółkwi (we wtorek, czwartek i sobotę) o 12. godz. w południe, a kariolka winne dni o tejże godzinie.</p> <p>— z Jarosławia do Bełzca codziennie o 7. godzinie rano.</p> <p>— z Stanisławowa do Skały codziennie o 5. godz. 30 minut rano.</p> <p>— z Stanisławowa do Delatyna codziennie o 5. godz. popołudniu.</p> <p>— z Stanisławowa do Lwowa przez Stryj codziennie o 11. przed południem.</p> <p>— z Brzeżan do Lwowa codziennie o 8. godzinie wieczorem.</p> | <p>— z Brzeżan do Tarnopola codziennie o 8. godz. wieczór.</p> <p>— z Kołomyi do Zaleszczyk codziennie o 8. godz. wieczór.</p> <p>— z Tarnopola do Husiatyna codziennie o 10. godz. w nocy.</p> <p>— z Sambora do Lwowa codziennie o 5. godzinie rano.</p> <p>— ze Stryja do Munkacza dwa razy na tydzień (we wtorek i sobotę) o 4. godz. rano.</p> <p>— ze Stryja przez Sambor do Przemyśla codziennie o 11. godz. rano.</p> <p>— ze Stryja do Lwowa codziennie o 12. godz. w nocy.</p> <p>— z Czerniowiec do Kopeczyniec codziennie o 2. godz. popołudniu.</p> <p>— z Przemyśla do Stryja przez Sambor codziennie o 10. godz. wieczorem.</p> <p>— z Przemyśla do Dukli o 10. godz. wieczorem.</p> <p>— z Tarnowa do Węgier na Duklę codziennie o 3. godz. popołudniu.</p> <p>— z Nowego Sącza do Jasła dwa razy na ty-</p> |
|---|--|

- dzień (niedziela i czwartek) o 12. godz. w nocy.
 — z Nowego Sącza do Bochni o 7. godz. wiecz.
 — z Bochni do Nowego Sącza trzy razy na tydzień (poniedziałek, środa i sobota) o 12. godzinie w nocy.
- z Krakowa do Oświęcim na Wadowice, trzy razy na tydzień (poniedziałek, środa i piątek) o 4. godz. popołudniu

Przepisy telegraficzne.

Depesze telegraficzne w państwie austriackiem przysyłać można we wszystkich używanych językach (kreślone łacińskimi czcionkami), nadto w francuzkim, włoskim i angielskim.

Wysokość opłaty za przesyłkę depeszy oblicza się w miarę ilość wyrazów i odległości.

Zwykła depesza pojedyncza nie może obejmować więcej nad dwadzieścia wyrazów.

Wyraz obejmujący do siedmiu sylab, uważa się za jeden, mający zaś więcej niż siedm, liczy się za dwa, — dlatego wyraz złożony, napisany razem, do siedmiu sylab uchodzi za jeden. Co się tyczy liczb, pięć cyfer liczą się za dwa wyrazy.

Przesyłka zwykłej depeszy pojedynczej w odległości do dziesięciu mil, kosztuje 40 cnt.; za każde następujące dziesięć wyrazów opłata podnosi się o połowę — i tak: do 10 mil kosztuje 40 cnt. a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 20 cnt., nad 10 do 45 mil kosztuje 80 cnt. a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 40 cnt.; nad 45 mil kosztuje 1 złr. 20 cnt. a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 60 cnt.

Opłata za przesyłkę depeszy do wskazanego miejsca po za ostatnią stacją telegraficzną, wynosi pocztą 20 cnt.; można wreszcie odbierać depesze sztafetą, której koszt obliczają się podług miejscowych cen i w miarę odległości od ostatniej stacji telegraficznej.

Oddawca telegramu może zamówić sobie odpowiedź, opłaciwszy ją na miejscu — która, skoro nadejdzie, doręczoną mu zostanie we wskazanym przezeń miejscu, albo odebrać ją może w biurze telegraficznym, albo też na pocztę (posterestante); można też telegrafować za rewersem, a w takim razie płaci się podwójną należność.

Przepisy te obowiązują nie tylko w granicach państwa austriackiego, ale i w całych Niemczech.

Depesze telegraficzne do innych krajów przesyłane, innej ulegają opłacie, i tak, pojedyncza depesza kosztuje

do Anglii (do Londynu)	2	złr. 80	kr.
gdzie indziej	3	"	20 "
" Belgii	1	"	60 "
" Francji	2	"	40 "
" Hiszpanii	3	"	60 "
" Mołdawii i Wołoszczyzny	1	"	60 "
" Portugalii	4	"	— "
" Serbii	1	"	60 "
" Szwajcaryi	1	"	60 "
" Rosyi (do poblizszych gubernii)	1	"	20 "
— (do odległych)	3	"	20 "
— (do Polski)	1	"	20 "
" Szwecyi	2	"	40 "
" Turcyi europejskiej	2	"	80 "
" Włoch	2	"	40 "

Plan jazdy pociągów kolejowych.

Odchodzi ze Lwowa.

Ze Lwowa do Krakowa:	o godzinie	5, min.	41 z rana.
—	"	5, "	16 wieczór.
— do Czerniowiec	"	10, "	41 rano
—	"	9, "	48 wieczór
— do Brodów	"	11, "	9 rano
—	"	10, "	8 wieczór.

Przybywa do Lwowa.

z Krakowa do Lwowa	o godzinie	10, min.	9 z rana
—	"	9, "	28 wieczór
z Czerniowiec	"	5, "	21 z rana
—	"	4, "	36 wieczór
z Brodów	"	5, "	4 rano
—	"	4, "	16 wieczór.

Jarmarki w Galicji, w wielkiem księstwie Krakowskiem i na Bukowinie.

 Litera p. oznacza powiat; gwiazdka zaś *) oznacza dzień święta podług ruskiego kalendarza. Jeżeli jarmark przypada w dzień świąteczny, to odkłada się na dzień następujący.

- Alwernia** w p. Chrzanowskim: 15. stycz.; 26. lut., 19. marc., 24. kwiet., 16. maja, 24. czerw., 18. lipca, 16. sierp., 24. wrześ., 21. paźd., 23. list. i 23. grudnia.
- Andrychów** w p. Wadowickim: 19. marca, 24. czerwca, 24. sierp. i 20. grudnia.
- Babice** w p. Przemyskim: 6. stycz., 4. maja, 24. sierp. i 29. września.
- Baligród** w p. Liskim: 14. września.
- Barysz** w p. Buczackim: w poniedziałki targi
- Bełz** w p. Sokalskim: 9 i 31 stycz., 17. marca, 28. kwiet., 24. czerw. 2. lipca, 1. sierp., 13. paźd. 26. list., 12. grudnia.
- Biała**, miasto powiatowe (na konie), 3go poniedz. po 3. królach, 2. poniedz. po św. Janie Nep., 1. poniedz. po św. Jakóbie Ap., 1. poniedz. po św. Szym. i Judzie.
- Białymkamień** w p. Złoczowskim: 2. stycz., 2. lut. 1. marca 2. kwiet., 15. maja, 29. lipca, 14. wrześ., 25. list., 6. grud.
- Biecz** w p. Gorlickim 12 jarmark. i to w poniedziałki po następujących dniach: po 1. styczniu, po 25. stycz., po 24. lutym, po 24. marcu, po 20. kwiet., po 25. maju, po 29. czerw., po 10. sierp., po 15. wrześ., po 17. paźd., po 11. listop., po 6. grudniu.
- Biercza**, miasto powiat. 2. stycz., 29. czerw., 4. paźd.
- Błażowa** w p. Rzeszowskim: 6. stycz., 12. marca, 8. maja, 2. i 26. lipca, 29. wrześ., 12. listop.
- Bobowa** w p. Grybowskim: 25. stycz., 4. lut., 11. i 16. maja, 5. lipca, 10. i 25. sierp., 9. wrześ., w niedzielę po św. Franciszku Wyz., w poniedz. po W. Świętych, 11. list., 14. grudnia.
- Bóbrka**, miasto powiatowe: co czwartku targi.
- Bochnia**, miasto powiatowe: 2. stycz., w poniedz. po niedz. mięsopustnej, w poniedz. po 3ciej niedz. postu (na konie i bydło trwa aż do piątku tego samego tygodnia); we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowst. Pańskim, w piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. czerw. 22. lipca, 10. sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu, i 11. i 25. listopada.
- Bohorodczany**, miasto powiatowe (na bydło) *14. stycz., *14. marca, *7. lipca, *8. listopada.
- Bojana**, na Bukowinie (jarmarki na bydło) *8go dnia po Wniebowst. Pańskim, 27. czerw., 25. lipca, 14. wrześ. 21. paźd., 21. listopada.
- Bolechów**, miasto powiatowe *) 6. stycz., 28. kwiet., 29. czerw., i 12. września.
- Bołszowce**, w p. Rohatyńskim: 2. i 28. stycz., 8. marca, 17. lipca, 13. wrześ. i 21. listopada.
- Borszczów**, miasto powiatowe: 18. stycz., 20. lut. w 1szy dzień postu rusk., 4. maja, w 6 tygodni po św. Piotrze i Pawle *), 20. lipca, 27. sierp., 20. listop. 3. i 23. grudnia na wękę.
- Brody**, miasto powiatowe: 18. stycz., 5. maja, 30. paźd., i 26. sierpnia.
- Brzesko**, miasto powiatowe: ma 17. jarmarków co 3ci wtorek.
- Brzeżany**, miasto powiatowe, ma 5 wielkich a 6. małych jarmarków: 13. stycz. now. stylu, w środoposćie *), we wtorek po Ziel. Świąt. *), i 6. sierp., now. stylu; mniejsze: 3. lut., 21. maja, 20. wrześ., 13. paźd., 26. list., 18. grudnia.
- Brzostek**, w p. Pilźnieńskim: 2. stycz., 3. i 24. lut., we wtorek Środopostny, 5. maja, w wilgą Boż. Ciała, 2. i 25. lipca, 14. wrześ., w poniedz. po Wszystkich Św. 25. list., 21. grudnia.
- Brzozów**, miasto powiatowe: 6. stycz., 6. lut., w poniedz. po Środoposćiu, na św. Wojciecha, na Ziel. Świątki, 29. czerw., 22. lipca, na św. Hyacynta, 14. wrześ., 4. paźd., 1. list., 4. grudnia.
- Buczacz**, miasto powiatowe: 18. stycz., 14. lut., 29. marca, 6. kwiet., 5. maja, 2. i 24. czerwca. 13. sierp., 7. wrześ., 13. paźd., 11. list., 12. grud.
- Budzanów**, w p. Czortkowskim. Co czwartku targi.
- Bukaczowce**, w p. Rohatyńskim: 1. stycz., w w ostatnieczwartek zapustny *), we wtorek Wielkan. *) 3go dnia po Ziel. Świąt. *) na św. Jana *) 8. sierp., 10. wrześ., 1. listop., 3. grudnia.
- Bukowsko** w p. Sanockim: jeden jarmark na tuczne woły 24. lutego, który trwa przez 4 dni.
- Bursztyn** w p. Rohatyńskim 18. stycz., 2. lut., 21. marca, 23. kwiet., 5. i 30. czerw., 13. sierp., 26. wrześ., 30. paźd., 12. i 18. grudnia.
- Busk** w p. Kamioneckim: *) 7. stycz., w poniedz. po niedzieli Zapustnej. w dzień następujący po św. Teodorze, w środę środka świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu, 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6. sierpnia, 1. i 18. paźd., 7. grud.
- Chocimierz** w p. Horodeńskim: w ostatni dzień postu, 29. marca, 20. maja, 5. lipca, 19. listop. 17. i 31. grudnia.
- Chodorów** w p. Bobreckim: 14. stycz., 5. maja, 12. lipca, 12. października.
- Chołojów** w p. Kamioneckim: 8. stycz., 14. lut., 10. marca, 7. kwiet., 6. i 20. maja, 9. czerw., 14. siep., 13. wrześ., 13. paźd., 7. i 20. listop.
- Chorostków** w p. Husiatyńskim: co poniedziałku targi.
- Chrzanów**, miasto powiatowe: w drugi poniedz. po trzech Królach, w poniedz. po Gromniczej. 12. marca, 1. maja 24. czerwca, 13. i 25. lipca. 15. sierpnia 10. i 28. paźd., 11. list., 6. grud

- Chyrów w p. Staromiejskim: co wtorku targ.
- Ciężkowice w p. Grybowski: w poniedz. po Nowym roku, w pierwszy poniedz. postu, w poniedz. po niedzieli Środopostnej, w poniedz. po św. Wojciechu, w poniedz. po Wniebowstąpieniu, w poniedz. po oktawie Bożego ciała, w poniedz. po św. Małgorzacie, w poniedz. po św. Jakobie, w poniedz. po św. Jacku, w dzień podwyższenia św. Krzyża, w poniedz. po św. Franciszku Seraf., w poniedz. po św. Jędrzeju.
- Czechów w pow. Brzeskim: jarmarki co trzeci wtorek.
- Czernichów w p. Krakowskim: w poniedziałek po trzech Królach, po Gromniczej, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Trójcy, po św. Jakobie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po św. Szym. i Judzie, po św. Katarzynie, po św. Tomaszu.
- Czerniowce, miasto stołeczne na Bukowinie: 12. lipca przez 14. dni i 12. listopada przez 8 dni.
- Czortków, miasto powiatowe: 2. lutego, 21. marca, 12. maja, 11. lipca, 27. sierpnia, 7. listop. 10. grudn.
- Czudec w p. Rzeszowskim: we wtorek po Ziel. Świątkach, 24. czerwca, w poniedz. po św. Bartłom.
- Delatyn w p. Nadwórniańskim, ma dwa jarmarki, na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebowzięcie Marji P. *) i na św. Michała. *)
- Dembica w p. Pilźnieńskim: 2. stycz., 2. lut., 25. kwiet., 14. maja, na Boże Ciało, 24. czerw., 20. lipca, 15. paźdz. 4. grudnia.
- Dembowiec w p. Jasielskim: 11 stycz., 24. lut., 19. marca, 5. kwiet., 3. maja, we wtorek po Ziel. Świąt: 24. czerw., 4. i 24. sierpn., 14. wrześ., 4. paźdz., 11. i 25. listop.
- Dobczyce w p. Wielickim, 12. jarmarków, każdy w pierwszy czwartek miesiąca.
- Dobromil w p. Bireckim: 29. stycznia *), w dzień po Wniebowstąpieniu Pańsk. *) 11. czerwca *), 26. lipca, 29. września przez 2 tygodnie.
- Dobrotwór, w p. Kamioneckim: 19 stycznia, 8 maja i 10 września.
- Dolina, miasto powiatowe: 14. lut., 12. maja, 6. lipca, 1. sierpn., 13. paźdz., 21. grudnia.
- Droginia w p. Myślenickim: na św. Walentego, na św. Wojciecha i na M. P. Szkaplerzną.
- Drohocz, miasto powiatowe: 19. marca, we wtorek po Ziel. Świątkach *), 6. wrześ., 3. grud. każdy trwa przez 4 dni.
- Dubiecko w p. Przemyśkim: 25. stycz. i 30. czerw.
- Dukla w p. Krośnieńskim: 7. stycz., 25. lut., 19. marca, na Wniebowstap. Pańsk., na Boże Ciało, 24. czerw., 22. lipca, 20. sierpn., 25. listopada, 21. grudnia.
- Dunajec czarny w p. Nowotarskim, (na płótna) w ostatni poniedz. zapustny, w poniedz. w wielkim tygodniu, w poniedz. po św. Trójcy, w poniedz. po Wniebowzięciu Maryji Panny, 2. listop. i w poniedziałek ostatniego tygodnia adwentu.
- Dunajów w p. Przemyślańskim: 2. stycz., w poniedz. po przewod. niedzieli *) 24. czerwca, 18. paźdz. *)
- Dynów w powiecie Rzeszowskim: 17. stycznia, 8. maja, 29. września i 20. listopada.
- Felsztyn w pow. Staromiejskim: 13. kwietnia, i 20. września przez 8 dni.
- Fredropol w p. Przemyśkim: 1. stycz. 25. marca, 12. sierpn., 19. listopada.
- Frysztak w pow. Jasielskim: w każdy drugi czwartek walny jarmark na bydło.
- Gliniany w p. Przemyślańskim: 2. stycz. *) 13., w środę po Wielkiejnocy *) 8. maja, w poniedz. 23. maja, 20. lipca, 6. i 20. listop. 18. grudnia.
- Głogów w p. Rzeszowskim: 2. i 21. stycznia, 24. lutego, 12. marca, 8. maja, 24. czerwca, 22. lipca, 6. sierpn., 9. i 30. wrześ., 15. października, 16. listopada i 6. grudnia.
- Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26. lut., 21. marca, 7. maja, 15. czerw., 26. lipca, 20. września i 15. października.
- Gorlice miasto powiatowe, 12. jarmarków we wtorki po następ. świątach: po Trzech Królach, po św. Macieju, po niedzieli kwietnej, po św. Filipie i Jakobie, po Wniebowstąpieniu, po św. Janie Chr., po św. Marji Magd., po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. P.; po św. Franciszku Ser., po św. Marcinie, po trzeciej niedzieli adwentu.
- Gródek, miasto powiatowe: w poniedz. po Bożem Ciele i 14. września.
- Grodzisko w p. Łańcuckim: 6. stycz. 2. lutego, 3. i 19. marca, 3. i 20. maja, 29. czerwca, 14. września, 1. listopada i 4. grudnia.
- Grybów, miasto powiatowe: 21. stycz., 4. marca, w poniedz. Środopostny, we wtorek po Wielkiejnocy, 3. maja, we Wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. po św. Janie Chr., 26. lipca, w poniedz. po św. Wawrzyńcu, w poniedz. po Narodz. Marji Panny, 21. września i 17. grudnia.
- Grzymałów w pow. Skałackim: 17. marca, 4. maja, 9. i 17. września.
- Gwoździec w p. Kołomyjskim: 28. stycznia, 21. marca, 26. lipca 4. października.
- Haczów w p. Brzozowskim: 29. wrześ., 12. listop.
- Halicz w p. Stanisławowskim: 7. stycznia, 5. kwiet. 5. lipca, 12. października.
- Hołosko pod Lwowem: 25. lipca *).
- Horodenka, miasto powiat. *) 1. stycz., 2. lut., w drugi poniedz. postu, 25. marca, 23. kwietnia, na Wniebowstąpienie Pańskie, 29. czerwca, 15. sierpnia i 16. października.
- Husiatyn, miasto pow.: 24. czerwca, 21. września.
- Hussaków w powiecie Mościckim: 8. maja, 27. sierpnia i 18. grudnia.
- Jaśmirz w p. Sanockim: 12. marca, 8. maja, 24. czerwca, każdy trwa przez trzy dni.
- Jagielnica w p. Czortkowskim: 8. i 28. stycz.; 14. i 20. lut., w środę środopostną *), 20. marca, w pierwszy poniedz. po Wielkanocy, 6. kwietnia, 6. lipca, 30. paźdz. 13. listop. 18. grudnia.

- Janów w p. Gródeckim; *), 2. stycz. 17. maja. 8. list.
 Janów w p. Trembowelskim: Co piątku targ.
 Jarosław, miasto powiatowe: 12. stycz., 10. marca, 13. czerw., 2. wrześn., 30. listop.; każdy trwa 8 dni.
 Jaryczów w p. Lwowskim: 21. stycznia, 31. maja 19. września, 11. grudnia.
 Jasienica w powiecie Brzozowskim: 2. lipca, 5. sierpnia. 9. grudnia.
 Jaśliśka w pow. Sanockim.: na trzech Króli*), 2. lut., na wstępną środę, na niedzielą kwietną 3. maja, 13. czerwca. 20. lipca, 15. sierp. 25. września, 18. paźdz. 25. listop. 13. grudnia.
 Jasło miasto powiatowe: 6. stycznia, 3. lutego, 23. kwiet., 20. lipca, 15. sierp., 21. września, 1. listopada.
 Jawornik w p. Rzeszowskim: 2. stycz., 24. lut., na tydzień przed Wielkanocą, 1. maja, 24. czerwca, 21. września, 28. paźdz. 30. listopada.
 Jaworów miasto pow.: 6. maja, 1. sierpnia, 20. października. 12. grudnia.
 Jazłowiec w pow. Buczackim; co wtorku targ.
 Jedlicze w p. Krośnieńskim: 25. lutego, 20. kwiet., 18. czerwca, 9. sierpnia, 29. września.
 Jeleń w p. Chrzanowskim; w dzień po Nowym Roku, w poniedz. po niedzieli Staroza pustnej, 19. marca, 3. maja, 3. czerwca, w poniedz. po św. Wawrzyńcu, 14. września, w poniedz. po św. Franciszku Ser., w poniedz. po W. Świętych, w poniedz. po św. Mikołaju
 ezierna w p. Złoczowskim; 12. stycz., w dzień po Wielkiejnocy*), 20. lipca, 20. października.
 ezierzany w p. Borszczowskim; *) 1. stycznia, 11. lutego, w niedzielę palmową, w niedzielę po Wielkiejnocy, w czwartą środę po Wielkiejnocy, w poniedz. po Ziel. Świątkach, 13. lipca, 1. sierpnia, 13. i 26. września, 9. listopada.
 Jezupól w p. Stanisławowskim: 27. lipca.
 Jodłowa w powiecie Pilźnieńskim: ma co drugi wtorek jarmarki.
 Jordanów w p. Myślenickim: 24. lut., 24. kwiet., w siódmy poniedz. po Ziel. Świątkach, 29. grudnia.
 Kałusz, miasto powiatowe: ma 12. jarmarków: 18. stycz., 12. lut., 15. mar., 20. kwiet., 16. maja, 6. czerwca przez 8 dni, 20. lipca przez 2 dni, 27. sierp., 28. wrześ., 27. paźdz. przez 8 dni, 18. listop., 10. grudnia.
 Kalwarja w p. Wadowickim: 25. stycz., 4. maja, 17. sierp., 19. listopada.
 Kamionka strum. miasto powiat: 2. stycz., 21. marca, 7. kwiet., 24. czerw., 11. lipca, 18. sierp., 15. paźdz., 21. listopada.
 Kańczuga w p. Łańcuckim: 6. stycz., 2. lut., 25. kwiet., 29. czerw., 22. lipca, 15. sierp., 29. wrześ., 4. listop., 4. grudnia.
 Kenty, miasto powiatowe; 13. stycz. 12. maja, 15. wrześ. 15. grudnia.
 Kimpolung (Długopole) mołdawski, na Bukowinie; *) 20. stycznia, 21. maja, 8. listopada.
 Knihinicze w p. Rohatyńskim: 19. stycz., 11. lutego, 21. marca, w poniedz. po niedzieli Cwitoecznej*) 24. maja, 6. lipca, 18. sierp., 20. wrześ. 7. listop., 18. grudnia.
 Kołaczycze w p. Jasielskim: 1. maja, 19. sierp. oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.
 Kołomyja, miasto powiatowe: 6. lut., 24. kwietnia przez 8 dni, 15. czerw., na Wnieb. P. M. *), 3. sierp., 13. wrześ., 30. paźdz., i 18. grudnia.
 Komarno w d. Rudcńskim: w poniedz. po św. Trójcy i w poniedz. po św. Szymonie i Judzie.
 Konkolniki w p. Rohatyńskim: *) 24. marca, 22. lipca, 15. sierp. *) 8. wrześ. *), 1. i 26. paź. *), 9. grudnia *).
 Kopeczyńcze w p. Husiatyńskim: co środę targ.
 Korczyna w p. Krośnieńskim: 3. kwiet., 15. czerw.. 30. sierp. 1. grudnia.
 Korolówka w p. Zaleszczyckim: 29. stycz.. we środę Środopostną *), na Wniebowstap. P. *), 24. czerw., 8. sierp., 30. wrześ., 19. listop., 18. grud.
 Kossów, miast. powiatowe; *) w czwartek 1go tygodnia w wielkim poście, na Wniebowstąpienie P. 15. sierpn., 1. paźdz.
 Kozłów w wp. Brzeżańskim: 9. stycz., w 14. środę wielkopostną, w pierwszy poniedz. po Ziel. Świątkach*), w poniedz. po Bożem Ciele*), 10. sierp., 14. wrześ., 18. paźdz. *)
 Kozowa w p. Brzeżańskim: 17. lut., 17. marca 17. kwiet., 3. maja, 12. czerw., list. 20. sierp., 4. wrześ., 27. paźdz., 11. listop. i 30. grudnia.
 Kraków, miasto obwodowe: 16. maja i 16. wrześ., oba przez 14. dni.
 Krakowiec w p. Jaworowskim: 2. stycz. *), w poniedz. po nast. niedzieli po Wielkiejnocy *), 25. lipca, 27. września. 18. paźdz. 25. listop.
 Krościenko w p. Nowotarskim: we wtorek po Ziel. Świątkach, 26. czerw., 30. wrześ., 1. listop.
 Krosno, miasto powiatowe: 1. stycz., w sobotę po Wielkiejnocy, w poniedz. po św. Trójcy, 31. lipca, 28. paźdz.
 Krukienice w p. Mościskim: 18. stycz., 5. marca, 23. kwiet., 11. lipca, 13. wrześ., 15. paźdz.
 Krzywczyna w p. Przemyskim: 13. stycz., 2. lut. 2. marca, 6. i 23. kwiet. 31. maja, 29. czerw., 10. sierp., 30. wrześ., 8. paźdz. 11. listop., 18. grud.
 Krzywczyna w p. Borszczowskim: 18. stycz. 30. kwiet., 10. lipca, 8. grudnia.
 Kudryńce w p. Borszczowskim: co środę targ..
 Kułaczkowce w p. Kołomyjskim: 9. stycz.. 15. lut., 6. marca, 19. kwiet., 24. maj, 6. czerw., 18. i 27. sierp., 6. wrześ., 12. 24. i 29. grud.
 Kulików w p. Zółkiewskim: *) w dzień Now. Roku w dzień Strylenie, na Wniebowstąpienie Pan., w dzień M. P. Zielnej, w dzień Pokrowy, na św. Dymitra.
 Kutry w p. Kossowskim: 30. stycz.. 22. maja, 26. wrześ., 15. listop. Każden trwa przez 4. dni.
 Lanckorona w p. Wadowickim: w poniedz. po trzech Królach, 21. stycz., 4. marca, 7. maja

- we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24. czerw., 25. lipca
 Łatacz, wieś wp. Zaleszczyckim: co drugi czwartek jarmarki.
 Leżajsk w p. Łańcuckim: 21. stycz., 23. kwiet., na Wniebowstąpienie P., 24. sierp., 4. paźdz., 6. grudnia.
 Leśniów w p. Brodzkim: Targi co niedzieli.
 Limanowa, miasto powiatowe: 2. stycz., 3. lutego, w poniedz. po niedzieli Laetere, w poniedz. po niedz. Conductus, 1. maja, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca, 10. sierp., 30. wrześ., 2. i 11. listop., 29. grudnia.
 Lipnica wp. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.
 Lisiatycze w p. Stryjskim: 18. stycz., 24. czerw., Lisk o, miasto powiat.: 3. lut.: w poniedz. po niedzieli Rogate.
 Liszki w p. Krakowskim: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
 Lubaczów w p. Cieszanowskim: 24. marca, 21. maja, 29. czerw., 8. sierp., 20. wrześ., 18. grud
 Lubomierz w p. Limanów: 2. styczn., 12. marca, 8. września.
 Lutowska w p. Liskim:*) 2. stycz., 2. lut., w środę środopostną, 13. kwiet., w poniedz. Ziel. Świątek; 29. czerw., 6. sierp., 8. wrześ., 18. paźdz., 6. grudnia.
 Lwów, miasto stołeczne: 4. maja przez 4 tyg., od 10. do 24. czerw., jarmark św. Agnieszki, 12. paźdz. przez 2 tygodnie
 Łańcut, miasto powiat.: 7. stycz., 3. lut., 15. marca, 16. maja, 13. czerw., 10. i 26. lipca, 25. sierp., 6. paźdz., 11. i 30. listop.
 Łącko w p. Sandeckim: co trzeci poniedz. jarm.
 Łopatyn w p. Brodzkim: co drugi wtorek targ.
 Łukawice w p. Limanowskim: 3. lut., w poniedz. po niedz. Misericordia, 4. maja, 15. i 30. wrześ. 1. grudnia.
 Łysiec w p. Bohorodczańskim: 11. lut. 24. czerw., 26. listop.
 Maciejowa w p. Sandeckim: 24. czerw.*).
 Magierów w p. rawskim: 8. stycz., 14. lut., 17. i 29. marca, 5. maja, 23. czerw., 11. i 26. lipca, 20. wrześ., 30. paźdz., 26. list., 18. grud.
 Maków w p. myślenickim: 29. stycz., 2. maja, 7. sierp., 19. listop.
 Malechów pod Lwowem: 25. czerw., i 20. wrześ.
 Manasterzyska w p. Buczackim: 8. stycznia, 14. lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 20. czerw. 30. lipc. 18. sierp., 13. wrześ., 26. paźdz. 7. listop. i 18. grudnia.
 Meketyńce w p. Kossowskim (na bydło): 14. kwietnia, 1. i 14. maja, w dzień po Bożem Ciele.
 Mielec, miasto powiatowe: 5. jarmarków a to zawsze we czwartek po następ. dniach: po 2. lutym, po św. Trójcy, po 15. sierp., po 21. wrześ., po 11. list
 Mikołajów w p. Żydaczowskim: *) 1. stycz., 6. sierp., 8. września.
 Mikulińce w p. Tarnopolskim: 2. stycz. *), 3 i 25. lut. *) 25. marca*) w dzień po Wielkiejnocy *) 21. maja *). 24. czerw., 20. lipca *) 24. sierp. 9. wrześ. *), 18. paźdz. *), 7. grudnia *).
 Milatyn nowy w p. Kamioneckim: co czwart. targ.
 Miłówka w p. Żywieckim: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
 Mościska, miasto powiatowe: 25. lut., 24. czerw. (jarmark na konie), 10. sierp., 1. listop., (jarmark na konie). Na tydzień przed temi jarmakami handel na płótna i futra.
 Mosty wielkie w p. Zółkiewskim: 5. kwietnia.
 Mrzygłód w p. Sanockim: 7. stycz. *), w dzień po Bożem Ciele i 16. sierpnia *).
 Muszyna w p. Sandeckim: 2. stycz., 3. lut., w dzień po Wniebowstąp. P., 22. lipca, 29. wrześ. w dzień po niedzieli Ofiar. Pan. Marji.
 Myślenice, miasto powiatowe: 7. stycz., we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca każdy przez 2 dni.
 Nadwórna, miasto powiat.: 6. stycz. *), 23. kwiet., 29. czerw. *), 1. paźdz.
 Narajów w p. Brzeżańskim: 18. stycz., 29. marca, 6. kwiet., 14. maja, 6. lipca, 6. sierp., 26. wrześ., 3. grudnia.
 Narol w p. Cieszanowskim: 19. marca, 24. sierp.
 Nawarja w p. Lwowskim: 18. stycz., 14. lutego, 11. lipca, 18. sierp., 26. wrześ., 10. listop.
 Niebylec w p. Rzeszowskim: 15. lut., 1. wrześ. 7. listopada, 26. grudnia.
 Niegowice w p. Mieleckim: 7. stycz., 1. czerw., 26. lipca 21. paźdz.
 Niemirów w p. Rawskim: 18. stycz., 12. listop.
 Niepołomice w p. Bocheńskim: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnej, w poniedz. po niedz. kwietnej, 8. maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24. czerw., 26. lipca, 23. wrześ. i 4. listop.
 Niżankowice w p. Przemysk.; *) na św. Trójcę i 6. grudnia.
 Niżniów w p. Tłumackim: 1. i 19. stycz., 11. lut., 29. marca, 4. maja, 24. czerw., 6. lipca, 13. sierp., 20. wrześ., 7. paźdz., 20. listop., 3. grud.
 Nowa-góra w p. Chrzanowskim: jarmarki a to w poniedz. po następ. świątkach: po św. Agnieszce, po Znalez. św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.
 Nowe-miasto w p. Bireckim: 23. kwiet., 19. list.
 Nowotaniec w p. Sanockim: 1. maja, w poniedz. po św. Trójcy, na N. M. P. Anielską, 11. listop.
 Nowy-Sącz miasto powiatowe: 2. i 21. stycz. w pierwszy poniedz. w poście, w poniedz. po nied. kwietnej, 8. kwiet., 3. i 7. maja. 30. czerw., w poniedz. po św. Małgorzacie, 7. sierp., 13. wrześ. i 12. listop.
 Nowy-targ miasto powiatowe: w poniedz. po Trzech Królach, 21. stycz., 6. lut., 19. marca, w poniedz. po św. Wojciechu, 16. maja, we wtorek po Ziel. Świątkach, na św. Jana Kant., 25. lip., 29. sierp., w poniedz. po Narodzeniu P. M., 29. wrześ., w poniedz. po św. Katarzynie i 13. grud.

- Obertyn w p. Horodeńskim: 18. stycz., 6. kwiet., 7. maja, 24. czerw., 18. lip. 1. i 18. sierp., 20. wrześ., 13. paźdz., 9. listop., 12. i 23. grudnia.
- Olesko w p. Złoczowskim: 14. lut., 14. kwiet., 24. maja 6. lipca, 20. wrześ., 7. i 20. listop., 18. grudnia.
- Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24. lutego i 13. grudnia.
- Olpiny w p. Jasielskim: jarmarki we czwartek po pełni każdego miesiąca.
- Osiek w p. Jasielskim: jarmarki każdego czwartku na bydło.
- Oświęcim w p. Kenty: w poniedz. przed lub po następ. świętach: po Trzech Królach, po Gromnicznej, po niedz. suchej, po niedz. kwietnej, po św. Wojciechu, po Wniebowst., po św. Piotrze i Pawle, po św. Piotrze w okowach, po św. Ildzim, po św. Franciszku Ser., przed św. Marcinem i po Niepokal. poczęciu.
- Otynia w p. Tłumackim:*) na św. Jakóba, na św. Piotra, na św. Prokopa, na św. Annę, w dzień Strylenie. w dzień Pochwalonej, na ws. Łukasza i na św. Michała.
- Paczałtowiec w p. Chrzanowskim: co drugi wtorek jarmark.
- Peczeniżyn w p. Kołomyjskim:*) 6. stycznia, 25. marca, po Ziel. Świątkach, 16. sierpnia 14. września, 27. października.
- Pilno miasto powiatowe: 7. stycz., w poniedz. po pierwszej niedzieli po Gromnicznej, 19. marca, we wtorek po Wielkiejnocy, 8. i 24. kwiet., 7. maja, w poniedz. po Ziel. Świątkach, 23. czerwca targ na płótna, 22. lip., 15. sierp. 29. i 30. września, na św. Jana Kant., 11. listop., w poniedz. po trzeciej niedzieli Adwentu.
- Pistyn w p. Kossowskim:*) 5. stycz., 17. marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w ponied. po Ziel. Świątkach, 30. czerw., 4. i 27. lipca, 29. sierp., 18. paźdz., 8. i 30. listop. i 31. grud.
- Piwniczna w p. Staro Sandeckim: 2. stycz., w poniedz. po niedzieli środopostnej, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca, 24. sierp.
- Pobiedro w p. Wadowickim: w środę po Gromnicznej, w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzc., w środę po Wniebowstąpieniu, w środę po św. Michale, w środę po św. Łucji.
- Podgórze w p. Wielickim: 12. stycz., 15. lut., 19. marca, 30. kwiet., 22. maja, 8. czer., 8. lip., 2. sierp., 15. wrześ., 15. paźdz., 9. listopada 7. grudnia.
- Podhajce miasto powiatowe:*) 6. stycz., w niedz. Staropostną, w Środoposcie, w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29. czerw., 15. sierp., 14. wrześ., 18. paźdz., 8. listop. i 6. grudnia.
- Podhóródce w p. Stryjskim: 13. lut., 17. maja, 19. wrześ. i 2. grudnia.
- Podkamień w p. Brodzkim: 2. stycznia, 2. lut., 10. marca, 6. kwiet. 13. i 18. maja, 9. i 26. czerw., 6. lipca, 18. sierp., 13. wrześ., 8. paźdz., 9. listop. i 18. grudnia.
- Podkamień w p. Rohatyńskim: co wtoku targ., Pomorzany w p. Złoczowskim:*) 18. marca, 12. czerwca, 26. wrześ., 17. grudnia.
- Probużna w p. Husiatyńskim: co wtorku targi
- Pruchnik w p. Jarosławskim: 21. stycz., 3. lut., 19. marca, 23. kwiet., w piątek po Bożem Ciele 3. czerw., 25. lipca, 9. sierp., 17. paźdz., 12. listop., 6. grudnia.
- Przemyśl miasto powiat., 26. czerw. i 9. grud., każdy przez 14 dni
- Przemysławany miast. powiatowe: 1. stycz., 14. lut., 28. marca, 29. maja, 11. czerwca, 11. listop.
- Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2. stycz., 19. marca 1. maja, 25. lipca, 3. paźdz., 19. listopada.
- Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1. maja, 20. listopada.
- Radomyśl w p. Tarnobrzeg., 6. stycz., 4. marca, 23. kwiet., na Wniebowst. Pańskie. 24. czerwca, 10. sierp., 20. wrześ., 26. listop.
- Radymno w p. Jarosław. 25. maja, 20. sierp. i 20. wrześ. i 20. grudnia.
- Radziechów w p. Kamioneckim: 19. stycz., 11. lut., 12. marca, 10. kwiet. 21. maja, 24. czerw. 1. i 18. sierp., 26. wrześ., 30. paźdz., 13. listop. i 18. grud.
- Rawa ruska miasto powiatowe: 8. stycz., w czwartą środę po Wielkiejnocy, 7. lipca, 19. sierp., 27. wrześ., 13. paźdz., 21. listop. i 21. grudnia.
- Rogi w p. Sanockim: 26. lip., 24. sierp., 6. grud.
- Rohatyn miasto pow.: 9. stycz., 3. lut., 26. lip. i 1. paźdz.
- Ropczyce miasto pow.: 7. stycz., 12. lut., 26. kwiet., 26. maja, 22. lipca, 18. sierp., 28. paźdz. i 9. grudnia.
- Rozdół w p. Żydaczów.: 19. marca, 16. lip. i 29. września.
- Rożniatów w p. Dolińskim: 2. stycz.)*, w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świąt., 30. czerw., 1. sierp., 9. i 29. września.
- Ruda w p. Żydaczowskim: 1. stycz. i 24. czerwca*)
- Rudki miasto powiat: 26. marca, 30. czerw., 27. wrześ. i 6. grudnia.
- Rudniki w p. Niskim: 17. stycz., 9. marca, 5. kwietnia, 21. września, 21. paźdz. i 30. listop.
- Rybotycze w p. Dobromilskim: 14. września 10. grudnia.
- Rymanów w p. Sanockim: 25. lipca, 10. sierp., 9. wrześ. i 6. grudnia.
- Rytarowice w pow. Przemyskim: 13. styczn. i 13. lipca.
- Rzepiennik biskupi w p. Gorlickim: 19. mar we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 24. czerw., 22. lipca, 11. września, 23. listopada.
- Rzeszów miasto powiatowe: 19. marca, 23. kwiet.

- na św. Trójcę, 2. lipca, 21. wrześ., 2. listopada i 21. grudnia.
- Sadagóra na Bukowinie (na bydło): 6. lut., we czwartek przed niedzielą kwietną, 1. sierp., 6. wrześ., 13. paźdz., 5. i 28. listop. i 24. grudnia.
- Sądowa Wisznia w p. Mościckim: 2. stycznia, na Ziel. Świątki*), 26. lipca, 27. września.
- Sambor miasto powiatowe; 3. lut., 1. maja, 21. wrześ., 30. listop., każdy trwa przez dni 14.
- Sanok miasto powiatowe: we wtorek przed Ziel. Świątkami, w poniedz. przed Bożem Narodzeniem.
- Sassów w p. Złoczow., 14. lut., 24. czerw., 30. wrześ. i 6. grudnia.
- Sędziszów w pow. Rzeszow.: 19. marca, 23. kwiet.: (na konie); 3. czerw., 2. lipca; 21. wrześ. 2. listop. i 21. grudnia.
- Seret na Bukowinie:*) 2. lut., na Wniebowst. P., 15. sierp. i 6. grudnia.
- Sieniawa w p. Jarosław.: 22. stycz., 4. kwiet., 24. czerw. i 2. listop.
- Skałat miasto powiatowe: 6. i 30. stycz.*), 1. i 23. kwietnia, w pierwszy dzień po Ziel. Świątkach*), 12. lipca, 21. wrześ., 8. paźdz.
- Skawina w p. Wielickim: 2. stycz., 9. kwiet., 16. sierp., 4. paźdz.
- Smorze w p. Stryjskim (na bydło): na niedz. syropostną*), 31. maja*). 24. czerwca, na św. Ilie*), 15. lipca, 14. września, w święto Ussiki*), 18. paźdz., 9. listop. i 9. grudnia.
- Śniatyn miasto powiatowe:*) w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. czerw., 20. lipca i 9. września.
- Sokal miasto powiat.: 18. stycz., 23. kwiet., 12. lip., 4. paźdz., 20. listop.
- Sokołów w p. Stryjskim: 7. kwiet., 13. czerw. 19. sierp. i 4. grudnia.
- Sokołów w p. Kolbuszowskim: 29. czerwca, 7. stycz., 13. lut., 4. i 26. marca, 23. kwiet., 16. maja, 16. i 23. lipca, 24. sierp., 14. wrześ., 18. paźdz., 11. listop. i 18. grudnia.
- Sokołówka w p. Brodzkim: co drugą środę jarmarki.
- Sołotwina w p. Bohorodezańskim (na bydło), *) 2. lut., ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąp. P., 20. lipca, 8. listop. i 6. grudnia.
- Stanisławów miasto powiatowe: 1. maja, 2. sierp., 29. sierp.*) 6. i 17. paźdz.*)
- Starasol w p. Staromiejskim: 2. stycz., w dzień po Bożem Ciele i 30. września.
- Stare-Miasto m. powiatowe: 12. marca, 24. czerw. przez 12. dni na płótna, 10. wrześ., 12. paźdz.
- Stary-Sącz miasto powiatowe, zawsze w środy po trzech Królach, przed niedzielą zapustną, po Popielcu, przed niedz. Białą, po Wielkiejnocy, przed św. Stanisławem, przed św. Trójcą, przed św. Janem, przed św. Jakóbem, przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Elżbietą, przed św. Tomaszem Ap.
- Strusów w p. Trembowelskim: co czwartku targi.
- Stryj miasto powiatowe:*) w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicze przez 8 dni, w marcu na św. Mikołaja przez 3 dni, 15. sierp. przez 14. dni, 6. grudnia przez 8 dni.
- Strzyżów w p. Rzeszowskim, w poniedz. po Trzech Królach, 8. lut., przez 3 dni, w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8. maja przez 3 dni, 25. lipca, 14. sierp. przez 3 dni, 8. wrześ., 21. paźdz., 6. listop. przez 3 dni i 25. listopada.
- Sucha w p. Żywieckim: w poniedz. po Nowym Roku, na św. Wojciecha, w poniedz. po Wielkiejnocy, 15. sierp., 8. wrześ., 15. paźdz., 11. listopada i 8. grudnia.
- Suczawa na Bukowinie:*) 2. stycz., we wtorek po Ziel. Świątkach, 8. lipca, 20. sierp., 15. wrześ. i 26. paźdz.
- Szczerzec w p. Lwowskim: 2. stycz., w dzień po Ziel. Świątkach, 20. lipca, 30. września.
- Szczucin w p. Dąbrowskim: 6. lut., 1. maja, na św. Trójcę, 22. lipca, 15. paźdz. i 4. grudnia.
- Tarnobrzeg (Dzików) miasto powiatowe: 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.
- Tarnopol miasto powiatowe: 2. stycz., 14. lut., w Środopuście*), w poniedz. po Wielkiejnocy*) 24. czerw., 26. lipca (na konie), 18. sierpnia 26. września i 20. listop.
- Tarnów miasto powiatowe: 3. lut., w poniedz. po niedz. Cantate, 12. lipca, 14. września, każdy przez dni 14.
- Tartaków w pow. Sokal.: 14. lut., 31. maja, 6. sierp., 30. paźdz. i 18. grudnia.
- Tłumacz miasto powiatowe; 23. maja, 6. grudnia.
- Toporów w p. Brodzkim: co drugi czwartek jarmark.
- Trembowla m. powiat: w środę Popielcową, 8. i 19. lipca i 15. grudnia.
- Trzeciana w p. Bocheńskim: w poniedz. po niedzieli kwietnej, 20. lipca, 29. wrześ. i 12. listop.
- Trzebinia w p. Chrzanowskim: w poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. po Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli Białej, 23. kwiet., 8. maja, 29. czerwca, w poniedz. po św. Jakóbie, 24. sierp., 21. wrześ., w poniedz. po św. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie i 21. grudnia.
- Turka miasto powiatowe: 11. stycz., 7. kwiet., 10. lipca, 25. sierp., 11. paźdz., każdy przez dwa dni.
- Tyczyn w p. Rzeszowskim: 2. i 25. stycz., 26. marca, 11. czerw., 21. września, 25. listop.
- Tylicz w p. Sandeckim: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli Conductus Paschæ, we wtorek po Ziel. Świątkach, 30. czerw., 2. listop. i 30. grudnia.
- Tymbark w p. Limanowskim: w poniedz. po Bożem Ciele, 25. lipca, 9. wrześ. i 17. paźdz.

- Tyrawa wołoska w p. Sanockim: 16. lipca na bydło.
- Tysmienica w p. Tłumackim (na bydło i konie): 24. marca, 30. kwiet., 3. lipca, 27. września.
- Uhnów w p. Rawskim: 18. stycz., 20. lut. 12. czerwca, 13. lipca, 20. wrześ. i 36. paźd.
- Ulanów w p. Niskim: 2. stycz., 1. mar., 2. i 23. kwiet., na Wniebowst. Pań., w poniedz. po św. Trójcy, 20. lipca, 24. sierp., 29. wrześ., 11. listop. i 4. grudnia.
- Ulaszkowce w p. Czortk.: 6. kwietnia*) i 24. czerwca*].
- Uniów w pow. Przemysłańskim: 15. sierpnia*) przez 6 lub 7 dni.
- Uściczko w pow. Zaleszczyckim: 14. lutego, 11. i 31. marca, 6. i 29. kwiet., 12. czerw., 10. lipca, 13. paźd. 13. listop. i 18. grudnia.
- Uście biskupie w p. Borszczow.: co drugi wtorek.
- Uście ruskie w pow. Gorlickim: 18. stycz., 5. maja, 6. czerwca, 11. lipca, 20. list. i 21. grud.
- Uście solne w p. Bocheńskim: 23. kwiet., 34. czerw., 24. sierp., 1. paźd.
- Ustrzyki w p. Liskim: 2. stycz. 4. kwiet., 8. lipca, w paźd. na św. Franciszka Wyznawcy.
- Wadowice miasto powiatowe: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
- Weręż w p. Sokalskim: 14. lut., 7. kwiet., 8. maja, 24. czerwca, 24. sierpnia, 7. i 20. listop. i 18. grudnia.
- Wieliczka miasto powiatowe: w poniedz. przed św. Agnieszką, przed Gromnicz., w ostatni poniedz. w mies. lutym, w poniedz. przed św. Kazimierzem, po niedzieli kwietnej, przed Znalez. św. Krzyża, we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. przed św. Janem, przed św. Jakóbem, przed św. Hyacyntem, przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Klemensem i przed św. Tomaszem.
- Wielkie Oczy w pow. Jarosławskim: 6. lutego, 29. kwietn., 10. czerwca, 13. lipca, 10. września i 17. listopada.
- Wilamowice w pow. Bialskim: w poniedz. po Nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju i po św. Jadwidze, każdy przez 3 dni.
- Wiśnicz w p. Bocheńskim: 6. stycznia, 2. listop. i 21. grudnia.
- Wiśniowczyk w p. Trembowelskim: w środoposćie*).
- Witków w p. Kamionk.: 14. lutego, 2. marca, 11. lipca, 1. paźd. i 1. grudnia.
- Woinicz w p. Brzeskim: co trzeci poniedz. jarmark, a co drugi poniedz. targ.
- Wojniłów w p. Kałuskim: 13. stycz., 5. maja, (na bydło) przez 3 dni, 11. lipca, 18. sierpnia.
- Wola Michowa w p. Liskim: 12. lut., w piątek w 1. tygodniu wielkiego postu*), 5. maja, 12. lipca, 21. wrześ., 21. listop.
- Wybranówka w p. Bobreckim: co wtorku targ.
- Wyżnica na Bukowinie: 25. stycz., 30. kwiet., 5. lipca, 13. sierp., 20. wrześ. i 6. listop.
- Zablótów w p. Śniatyńskim:*) 6. i 30. stycznia, 25. marca, 23. kwiet., 29. czerw., 16. września, 1. i 26. paźd. i 30. listop.
- Zabno w p. Dąbrowskim: 25. stycz., w poniedz. po 2ej niedzieli po Wielkiejnoey, w poniedz. po 1szej niedzieli po św. Janie Chrze., 16. sierpnia, 18. paźd. i w poniedz. po 3ej niedz. adwentu.
- Zakluczyn w p. Brzeskim: co trzeci poniedz.
- Zaleszczyki miasto powiatowe: 6. stycz.*), 21. marca, na Wielkanoc*), 4. paźd. i 26. listop.
- Załozce w p. Brodzkim: 14. stycz., 12. lut., 14. marca, 12. kwietnia, 12. maja, 24. czerwca, 14. lipca, 13. sierp., 19. wrześ., 13. paźd., 8. listop., 4. i 21. grudnia.
- Zarszyn w p. Sanockim: 24. kwiet., na Wniebowstap. Pańskie, 17. lipca, 12. paźd.
- Zator w p. Wadowickim: 28. stycz., 28. kwiet., 30. czerwca i 2. września.
- Zbaraż miasto powiatowe:*) 7. lutego, 24. kwiet., 5. lip. i 12. września.
- Zborów w p. Złoczow.: 25. marca. 5. lip., 17. sierp., 25. września.
- Zbyszyce w p. Sandeckim: 20. stycz., 14. lut., 19. marca, 25. kwiet., 16. maja, 24. czerwca, 26. lipca, 24. sierp., 21. września, 18. paźd., 23. listop., i 21. grudnia.
- Zdynia w p. Gorlickim: 14. stycz., 12. lut., 21. marca, 7. maja, 7. lipca, 6. sierp., 27. wrześ., 13. listop. i 13. grudnia.
- Złoczów miasto powiatowe: 19. stycz., 1. lutego, 1. kwietnia, 7. maja, 9. czerwca, 2. sierpnia, 10. wrześn. i 7. listop.
- Złotniki w p. Trembowelskim:*) na św. Aleksego, 8. maja i św. Dymitra.
- Żmigród w p. Krośnieńskim: 2. lut., w środoposćie, 23. kwiet., 24. czerw., 25. lipca, 17. paźd., i 13. grudnia.
- Żółkiew miasto powiatowe: 19. stycz., 8. maja, 30. czerw., 13. sierp., 14. wrześ., 5. paźd. i 12. listopada.
- Żołynia w p. Łańcuckim: w niedzielę kwietnią, na św. Trójcę, 10. sierp., 21. grud., (na len, przędziwo i płótna), 25. stycz., 24. lut., 11. maja, 22. lipca, 8. i 21. wrześ., 28. paźd. i 25. listopada.
- Żurawno w p. Żydaczowskim: 15. marca (na konie) przez 8 dni, 7. kwietnia przez 6 dni, 11. czerwca przez 6 dni, 15. paźd. przez 8 dni i 6. listop. przez 4 dni.
- Żurów w p. Rohatyńskim: 14. lut., 6. kwietnia, 8. maja, 12. lipca, 6. sierp. i 20. listop.
- Żydaczów miasto powiatowe:*) 6. stycz., 29. sierp. i 26. listop.
- Żywiec miasto powiat.: w poniedz. po Trzech Królach, po Wniebowstap. Pańsk., po św. Piotrze i Pawle i po św. Michale.